

DODATEK MAZOWIECKI
Prezydent Żyrardowa
z zarzutami



Gazeta Polska codziennie

To nie był pierwszy wypadek awionetki!

Od śmierci Tadeusza Czichona, który zginął w katastrofie lotniczej, minęły ponad dwa miesiące. Trwa śledztwo, które ma wyjaśnić przyczyny tragedii, przede wszystkim to, dlaczego przestał działać silnik awionetki. Odkrywane są też nowe fakty.

s.5

Poniedziałek
16/07/2018

cena **2 zł**

#163 (2077)
NAKLAD 60 719
INDEKS 100625
WYDANIE WAW 1
(w tym 8% VAT) gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Finał 28. Festiwalu Mozartowskiego

s.13

MUNDIAL \ Niesamowity mecz
na zakończenie mistrzostw

Francja z Pucharem Świata. Chorwacja jest wielka

fot. Kai Pfaffenbach/Reuters

s.20

GOSPODARKA

s.8

Amerykański gaz to bezpieczeństwo

Zdaniem senator Anny Marii Anders podpisana w ubiegłym miesiącu przez spółkę Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo umowa o zakupie amerykańskiego LNG to więcej niż tylko transakcja biznesowa. – To ważny krok dla bezpieczeństwa energetycznego Polski i Europy – powiedziała.

ŚWIAT

s.6

Podnieśli rękę na Kościół katolicki

Dziesiątki osób zostało rannych podczas protestów przeciwników prezydenta Nikaragui Daniela Ortegi. Wcześniej zaatakowali nuncjusza apostolskiego w tym kraju, Polaka abp. Waldemara Stanisława Sommertaga.

POLSKA

s.3

Kontrwywiad wojskowy szkolił prezesa SN

Sędzia Józef Iwulski, p.o. I prezesa Sądu Najwyższego, był oficerem rezerwy WSW szkolonym przez ten kontrwywiad wojskowy. W WSW zajmował się m.in. postępowaniami sądowymi w sprawie osób rozpracowywanych przez komunistyczne służby.

ŚWIAT

s.7

Spotkanie Trumpa i Putina w Helsinkach

Sytuacja w Syrii i na Ukrainie będzie zapewne głównym tematem rozmów Donalda Trumpa z Władimirem Putinem w Helsinkach. Może się też pojawić kwestia rosyjskiej ingerencji w wybory w USA. – Nie przystępuję do tego szczytu z wielkimi oczekiwaniami – mówił przed spotkaniem amerykański prezydent.



LISIEWICZ \ Tusk sprawował władzę dzięki prymitywnemu PR i dlatego wydaje się mu, że dziś nadal tak się da. Jednak pojawienie się władzy, która działa dla ludzi, i mediów społecznościowych zmieniło politykę nieodwracalnie.

s.2



CZARNECKI \ Sytuację w Niemczech lapidarnie na okładce podsumował „Der Spiegel”: „Coraz słabsze państwo, coraz słabsza gospodarka, coraz słabszy futbol”. Istotnie, niemiecka lokomotywa zwolniła, ale wciąż prowadzi europejski pociąg.

s.14



ISSN 2083-7119
9 772083 711111
2 9>

@waw_16_07 kod 20837119_11_29 issn



George Washington

(1732–1799) amerykański generał i polityk, wódz naczelny Armii Kontynentalnej w latach 1775–1784, pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych (1790–1797)

\\ Pracuj wciąż nad tym, aby w twojej piersi był żywy ten płomyk boskiego ognia, który nazywa się sumienie. \\

2

PONIEDZIAŁEK 16 LIPCA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 KOŚCIOŁ

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16 SPOŁECZEŃSTWO

17 OBRONA NARODOWA

18 PROGRAM TV

19-20

SPORT



POGODA

Poniedziałek 16.07	Zachmurzenie, burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca
04:33	20:50

Gdańsk	Lublin
23°C	22°C
19°C	16°C
Katowice	Kraków
25°C	24°C
17°C	17°C
Łódź	Poznań
22°C	26°C
17°C	18°C
Warszawa	Wrocław
22°C	26°C
18°C	18°C

Wtorek 17.07	Zachmurzenie, burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca
04:34	20:49

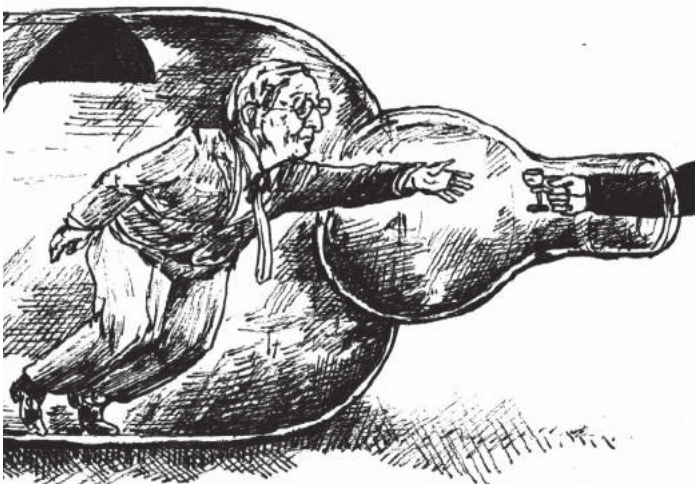
Gdańsk	Lublin
24°C	24°C
20°C	20°C
Katowice	Kraków
20°C	21°C
18°C	19°C
Łódź	Poznań
23°C	23°C
19°C	18°C
Warszawa	Wrocław
26°C	22°C
21°C	18°C

KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Ich jedyna nadzieja

Na Stanisława Gawłowskiego, byłego sekretarza Platformy Obywatelskiej, pod aresztem śledczym w Szczecinie czekali żona i koledzy z ugrupowania. To prawo małżonki – być przy mężu. Dziwi jednak, że działacze PO tak ochoczo pchają się przed obiektywy kamer, gdy serdecznie witają partyjnego kompana. Najwyraźniej wierzą (albo uznali, że warto udawać, że wierzą), że Gawłowski padł ofiarą reżimu PiS. To stały motyw liberalnej opozycji: ilekroć spojrzymy na ich protesty, manifestacje, pikety, możemy pomyśleć, że nie rozumieją, dlaczego stracili władzę. Odnoszę wrażenie, że SLD po stracie władzy z różnych przyczyn okazywało więcej samokrytycyzmu niż PO. Ale Leszek Miller miał za sobą tylko „Trybunę”, a za PO stoją murem silne komercyjne media. A te nie mogą sobie pozwolić na zbytnią krytykę Platformy – innej politycznej nadziei nie mają.

Rafał Zawistowski



JAKUB AUGUSTYN MACIEJEWSKI

Cywilizacjoniści od Jana Sobieskiego

Profesor Daniel Pipes, który będąc w Warszawie, ostatnio udzielił wywiadu „Codziennej” i „Gazecie Polskiej”, przedstawia Polskę w amerykańskiej prasie jako przedmurze chrześcijaństwa – dosłownie jak z obrazów Brandta czy Matejki – przypominając odsiecz wiedeńską („Washington Times”) i wolę rechrystianizacji Europy. Na oskarżenia o ksenofobię prof. Pipes odpowiada, że w głowie ma nie nacjonalizm, ale cywilizacjonizm, i chwali Polaków za antyimigrancką i w tej sprawie antyunijną postawę. To ciekawe, że w Europie, która przypomina sobie swoje winy z XIX i XX w. (kolonializm, wojny światowe) i chce za nie płacić bezgranicznym otwarciem na muzułmanów, Ameryka potrafi sięgnąć w historię jeszcze głębiej i przypomnieć własne zasługi z XVII w. Choć więc zmieniają się państwa i narody, a nasi przodkowie nie uwierzyliby kiedyś, że dzisiejsze sojusze są możliwe (np. francusko-niemiecki), to niezmiennie pozostają obszary cywilizacji i pola walki między nimi. Bliżej nam być może do Jana Sobieskiego niż polityków międzywojnia.



Marcin Wolski

Marzenie autsajdera

Chociaż grono klakierów, wierząc chyba cudom, chce Donalda wystawić, aby walczyć z Dudą, ten do pewnej porażki nie pali się wcale: „Wystąpię, gdy Kaczyński będzie mym rywalem”. Wiadomo, propozycja jest czystym unikiem, by „Cesarz Europy” stał się z Naczelnikiem. Zresztą powinien wiedzieć ten piłkarski wyga, nie te czasy, nie ten kraj i nie jego liga!

Piotr
LisiewiczTusk kontra
złodzieje
z PiS

Donald Tusk ostrzegł, że PiS będzie... kradł: „Władza, która nie jest niczym ograniczona, zawsze kończy się rządami złodziei”, a „na końcu jest władza, która po prostu bezkarnie kradnie”. To coś jakby pytony zorganizowały manifestację pod mysią norą i skandowały bezkompromisowo: „Dusicie! Dusicie!”. Swoją drogą Tusk opisał mechanizm III RP – komuna i bezpieka w sądach oznaczały bezkarność złodziejstwa zblatowanych z nimi polityków. Rozkradanie zakładów pracy i całych branż. Tusk sprawował władzę dzięki prymitywnemu PR i dlatego wydaje mu się, że dziś nadal tak się da. Ogłosi, że walczy o prezydenturę z... Kaczyńskim, z którym wygra (mrugnięcie okiem) dzięki luzactwu oraz hejtowi TVN na rywala. Że lud się zachwyci, gdy portale zostaną zasypane fotkami, jak Tusk bez ochrony idzie do sklepu, a jego córka ma fajny strój kąpielowy. No i zapowie, że rozgromi kiboli (a nie Bogu ducha winną mafię VAT-owską). Polityk, dla którego czas się zatrzymał 10 lat temu, kiedy to działało, budzi politowanie. Pojawienie się władzy, która działa dla ludzi, i mediów społecznościowych zmieniło politykę nieodwracalnie. Znaczenie PR spadło, a faktów – wzrosło. Tusk na tym poziomie nie ma szans.

Michał
KuźTrump, Putin
– ograniczone
zaufanie

Donald Trump może szokować stylem, lecz to, co mówi, nie zapowiada zwrotu w polityce zagranicznej USA. Trump, podobnie jak jego poprzednik, chce, aby sojusznicy USA w Europie Zachodniej zwiększali wydatki na obronność i aby Europa popierała swoje bezpieczeństwo energetyczne. Jest to związane z tym, że Stany Zjednoczone same coraz mocniej angażują się gospodarczo i militarnie w rejonie Pacyfiku. Ustabilizowaniu sytuacji w Europie po to, by odciążyć Amerykanów, służy także wypracowanie jakiegoś modus vivendi z Rosją. Należy się spodziewać, że stosunki obu państw będzie charakteryzowało ograniczone zaufanie. Co jest tego przyczyną? Po pierwsze: brak akceptacji agresywnej polityki Rosji. Po drugie: sytuacja wewnętrzna w USA, która uniemożliwia Trumpowi zbliżenie polityczne z Putinem. I po trzecie: USA zaczynają konkurować z Rosją jako eksporter LNG i te ich interesy jako eksportera gazu mogły stać za niektórymi wypowiedziami prezydenta Trumpa dotyczącymi polityki energetycznej. Nie ma w tym żadnego cynizmu. To normalna praktyka polityki zagranicznej, że gdy bezpieczeństwo naszych sojuszników i nasze interesy gospodarcze idą w parze, to staramy się te kwestie łączyć.



KOMISJA DS. AMBER GOLD

TUSK WE WRZEŚNIU \ W przyszłym tygodniu sejmowa komisja śledcza ds. Amber Gold ustali termin przesłuchania szefa Rady Europejskiej Donalda Tuska – poinformowała PAP przewodnicząca komisji Małgorzata Wassermann (PiS). Jak dodała, jego przesłuchanie może się odbyć po 20 września.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 16 LIPCA 2018

3

PRAWO \ Ze służby do Sądu Najwyższego

Jak kontrwywiad szkolił prezesa SN

Sędzia Józef Iwulski wyznaczony przez prezydenta do pełnienia obowiązków I prezesa Sądu Najwyższego był oficerem rezerwy WSW szkolonym przez ten kontrwywiad wojskowy. W WSW zajmował się m.in. postępowaniami sądowymi w sprawie osób rozpracowywanych przez komunistyczne służby.

Maciej Marosz

Sędzia Józef Iwulski nie ujawniał swoich związków z aparatem bezpieczeństwa PRL, nie podawał tego w swoich biogramach, jak i w oświadczeniu lustracyjnym, które musiał złożyć w 1999 r. Związki sędziego z WSW ujawnił dopiero dyrektor Wojskowego Biura Historycznego Sławomir Cenckiewicz. Jak wynika z akt IPN, do których dotarła „Codzienna”, sędzia Iwulski w 1976 r. został skierowany do ośrodka szkolenia WSW, gdzie po uzyskaniu szlifów kontrwy-



Z dokumentów IPN wynika, że Iwulski uzyskał bardzo pozytywne opinie służbowe podsumowujące jego służbę wojskową podczas praktyk | fot. Wikipedia/d

wiadu wojskowego PRL odbył półroczne praktyki. Miało to miejsce w Oddziale WSW Kraków. Uzyskał bardzo pozytywne opinie służbowe podsumowujące jego służbę wojskową podczas praktyk. Okazał się żołnierzem „zdyscyplinowanym, pilnym i pracowitym, sumiennie wy-

konującym powierzone mu zadania” – zapisano w opinii WSW z 1976 r. Zaznaczono, że duży zasób wiedzy nabytej na studiach i w ośrodku szkolenia WSW „trafnie stosuje w praktyce”. WSW chwaliło go za fachowość, z jaką prowadził dokumenty procesowe. „Brał udział w roz-

prawach sądowych [osób] rozpracowywanych przez Wojskowy Sąd Garnizonowy w Krakowie, szczególnie w tych sprawach, które prowadził” – podkreślano.

Sensacyjne informacje dotyczące związków sędziego z komunistycznym kontrwywiadem wojskowym kome-

tował na antenie TV Republika historyk Piotr Woyciechowski, który zaznaczył, że sędzia Iwulski przez 28 lat pełnił urząd sędziego Sądu Najwyższego i został do niego powołany w 1990 r. przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego. – Nie było żadnej weryfikacji w sądach, w SN, w prokuraturze. Bo gdyby była, to te materiały, które ujawnił Sławomir Cenckiewicz, a które były zabetonowane do 2016 r. w zbiorze zastrzeżonym, zostałyby wcześniej odnalezione i ujawnione, a tak się nie stało – mówił Piotr Woyciechowski. – Mamy do czynienia z systemem budowania na fundamentach PRL we wszystkich płaszczyznach III RP, z SN włącznie. Pytam w takim razie, jakie były przesłanki bezpieczeństwa państwa polskiego, żeby schować, zabetonować dokumentację dotyczącą jego szkolenia przez WSW? Kto to zrobił i dlaczego, na podstawie jakiego uzasadnienia? Pytam, czy to nie jest tak, że specjalnie ukryto te dokumenty przed instytucjami państwa polskiego, żeby mieć na niego dyskrecyjny wpływ – mówił Woyciechowski.

Kogo się boi Tusk

POLITYKA \ Donald Tusk wróci z Brukseli jak księżę na białym koniu i poprowadzi opozycję do zwycięstwa – taka narracja co jakiś czas przewija się w wypowiedziach polityków byłej partii rządzącej. Jednak jak na razie wygląda na to, że Tusk boi się zmierzyć z kandydatem PiS.

Pytany o plany na przyszłość i ewentualny powrót do polskiej polityki „król Europy” Donald Tusk stwierdził co prawda, że „za wcześniej na spekulacje”, ale po chwili popłynął. – Znam te niektóre opinie i życzenia, ale jedno mogę powiedzieć dzisiaj – gdyby Jarosław Kaczyński zdecydował się kandydować (w wyborach prezydenckich), to nie wahałbym się ani chwili i stanąłbym do takiego pojedynku – zapowiedział na antenie TVN24.

Wątpliwości co do intencji byłego premiera nie ma Beata Mazurek, rzecznik Prawa i Sprawiedliwości. Jej zdaniem wyzwanie Jarosława Kaczyńskiego przez Donalda Tuska to „rejterada przed prezydentem Andrzejem Dudą” i sygnał, że nie będzie on startował w wyborach – wie bowiem, że

prezes PiS kandydować nie zamierza. „Donald Tusk nie chce przegrać z Andrzejem Dudą, który według Jarosława Kaczyńskiego będzie kandydatem na prezydenta w 2020 r.” – skomentowała na Twitterze Beata Mazurek.

Podobnego zdania jest kandydat PiS na prezydenta Warszawy Patryk Jaki. – Trzeba sobie zadać pytanie, dlaczego Donald Tusk mówi właściwie o Jarosławie Kaczyńskim, czyli tworzy scenariusz, który jest nie do zrealizowania. [...] I czy to przypadkiem nie jest tak, że nie chce się zmierzyć z panem prezydentem Andrzejem Dudą – mówił w „Ławie polityków” w TVN24 Patryk Jaki. Zapewnił jednocześnie, że każda osoba, która stanie do wyborów prezydenckich i spełni formalności, będzie traktowana z należy- tym szacunkiem.

Inaczej widzi to oczywiście opozycja. W tym samym programie Marcin Kierwiński (PO) stwierdził, że „to jest dość naturalne, iż Donald Tusk chce w takim pojedynku stanąć przeciw liderowi PiS, człowiekowi, który odpowiada za to, w jaki sposób Polska jest dewastowana”.

– Nie dziwię się, że pan premier, przewodniczący Donald Tusk, nie chce walczyć z marionetkami, z osobami niesamodzielnymi. Tylko mówi, że jeżeli PiS chce wystawić poważnego kandydata, jeżeli PiS chce tak naprawdę sprawdzić, czy ma poparcie suwerena [...], to niech wystawi człowieka, który pociąga za wszystkie sznurki – powiedział Kierwiński.

.....
Dorota Łomicka, PAP

SB wiecznie żywa

SKANDAL \ 12 lipca w Komendzie Miejskiej Policji w Piotrkowie Trybunalskim odbyła się akademія z okazji święta policji. W uroczystości uczestniczyli komendant wojewódzki policji w Łodzi insp. Andrzej Łapiński, jak również długoletni funkcjonariusz SB Włodzimierz Alama.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele starostwa powiatowego, urzędu miasta, rady miasta, rady powiatu, prokuratury rejonowej, straży pożarnej, straży miejskiej, aresztu śledczego i inni.

Na miejscu pojawił się również mł. insp. w stanie spoczynku Włodzimierz Alama, przewodniczący Zarządu Terenowego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych, który na spotkaniu wygłosił okolicznościowe przemówienie i wręczył odznaczenia. Wśród wyróżnionych z rąk Włodzimierza Alamy znalazła się rzeczniczka prasowa KMP w Piotrkowie asp. Ilona Sidorko.

Jak wynika z informacji zamieszczonej w internetowym inwentarzu Instytu-

tu Pamięci Narodowej, osoba o nazwisku Włodzimierz Alama, s. Władysława, ur. 31 lipca 1945 r., była długoletnim funkcjonariuszem Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa. Dokumentacja oznaczona sygnaturą IPN Ld 656/2 zawiera jeden tom akt z lat 1967–1989.

Wydawać by się mogło, że polska policja odciała już nie łączącą obecnych funkcjonariuszy z osobami służącymi w resorcie w czasie PRL. Tak przynajmniej twierdzili ministrowie spraw wewnętrznych i administracji oraz kolejni komendanci główni policji. Ale jak widać na przykładzie Piotrkowa Trybunalskiego, tak nie jest.

.....
Mariusz Baryła z Piotrkowa

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

KOŚCIÓŁ

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



SKANDAL W MUZEUM AUSCHWITZ

KRADLI CEGŁY Z KREMATORIUM \ Dwójka obcokrajowców chciała wynieść z terenu muzeum Auschwitz-Birkenau cegły pochodzące z krematorium. Na miejscu policjanci prowadzą czynności z udziałem podejrzanych – poinformował PAP sierż. Mateusz Drwał z zespołu prasowego małopolskiej policji.

INWESTYCJE \ Rekordowe opóźnienia w budowie dróg

Czy ktoś nad tym panuje?

Lipiec 2018 r. miał być wielkim świętem polskiego drogownictwa. Jeszcze według informacji z początku tego roku w tym miesiącu miało zostać ukończonych osiem wielkich inwestycji drogowych w całym kraju. Okazuje się, że w tym terminie nie zostanie oddana żadna z nich!



Miało być spektakularnie, wyszło jak zwykle – wszystkie inwestycje drogowe, które miały zostać ukończone w lipcu br., są opóźnione | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Igor Szczęsnowicz

Miało być tak: 5 lipca następuje zakończenie robót na odcinku drogi S5 Leszno–Kaczkowo, a dzisiaj na kolejnych sześciu kontraktach: S11: Koszalin Zach.–Bielice; S3: Nideradź–Nowa Sól (druga jezdnia); S6: obwodnica Koszalina i Sianowa; S8: Poręba–Ostrów Maz.; S8: Wyszaków–Poręba; S8: Ostrów Maz.–granica województw mazowieckiego i podlaskiego. 18 lipca, czyli w środę, miały się zakończyć prace przy budowie obwodnicy Wałcza na drodze S10, wyczekiwanej przez mieszkańców. Niestety nic z tego.

Według informacji uzyskanych od Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad

każda z tych budów jest opóźniona i na każdej z nich podpisano aneks umożliwiający wykonawcom przedłużenie prac. Najkrócej, bo zapewne około dwóch tygodni, poczekają kierowcy na otwarcie drogi Ostrów Maz.–granica województw, choć sam kontrakt został przedłużony do końca sierpnia. W anielską wręcz cierpliwość powinni się za to uzbroić mieszkańcy Koszalina i okolic. Dotyczące ich dwa kontrakty na budowę odcinków dróg S6 i S11 zostały przesunięte o... dwa lata, z tym że część obwodnicy Koszalina może zostać oddana rok wcześniej. Powód: odnalezienie rzek podziemnych. Gdyby nie to, że wykonawca otrzymał przed rozpoczęciem robót analizę geologiczną i żadnych rzek na niej nie było – po prostu nie

analizowano gruntu tak głęboko – byłoby to może i turystycznie zajmujące.

Na pozostałych kontraktach opóźnienia wahają się od pięciu (S8, S5 i S3) do 10 miesięcy (obwodnica Wałcza). Powody? Jak zwykle – źle wykonana zdaniem wykonawców analiza geologiczna lub wyjątkowo złe warunki pogodowe. Jeśli dodamy do tego głośne na całą Polskę przypadki innych dróg nieprzekazanych w terminie (takich jak np. świętokrzyski odcinek drogi S7 Chęciny–Jędrzejów, którego pierwotny termin oddania minął w połowie zeszłego roku, a dzisiaj – mimo nowego terminu – 16 czerwca br.), końca prac nie widać. – Wykonawca realizuje roboty z opóźnieniem wynikającym nie tylko z przyczyn od niego niezależnych (tj.

złych warunków pogodowych, odmiennych warunków gruntowych i braku możliwości wyłączenia przeznaczonej do przebudowy linii wysokiego napięcia), ale i z niedostatecznej mobilizacji i organizacji robót. Dlatego podjęliśmy kroki, zmierzające do mobilizacji wykonawcy, a uprawniające inwestora do podejmowania kolejnych decyzji dotyczących kontraktu. Według obecnych ustaleń wykonawca przy odpowiednio zwiększonej mobilizacji powinien zapewnić przejezdność na budowanym odcinku w tym roku. Za każdy dzień opóźnienia ukończenia prac względem finalnej daty umownej zostaną naliczone kary umowne – informuje rzecznik prasowy GDDKiA Jan Krynicki.

Dodajmy, że wykonawcą jest firma Salini – ta sama, która nie zdołała wykonać w żadnym z wielu terminów części obwodnicy Marek i na nieszczęście kierowców jest zaangażowana w budowę kilku innych ważnych odcinków dróg. Podobną gehennę co mieszkańcy Świętokrzyskiego przeżywają Wielkopolanie, czekający od wielu już miesięcy na zakończenie budowy południowego wylotu z Poznania, czyli odcinka S5 Poznań–Wronczyn. Pierwszy termin minął w listopadzie ubiegłego roku, drugi w połowie czerwca, a zakończenia robót nie widać. Za budowę dróg w Polsce odpowiada nie tylko GDDKiA, lecz także Ministerstwo Infrastruktury. Jeszcze w marcu pytałśmy ministra m.in. o reakcję na przedłużające się realizacje kontraktów, chociażby tego na S5. – Odcinek S5 realizowany przez firmę Toto jest na bieżąco monitorowany. W początkowej fazie obserwowane były istotne problemy z realizacją i mobilizacją wykonawcy. W ostatnim czasie zaangażowanie wykonawcy znacząco się poprawiło i widać przyspieszenie prac w terenie – odpowiedział nam rzecznik ministra Szymon Huptyś 29 marca br. Mamy lipiec i oddanie tej drogi kierowcom przedłuża się – ma to być koniec roku. A tak naprawdę? Kto to wie... Warto ponowić pytanie: czy ktoś nad tym panuje?

Pogoda szaleje, rolnicy liczą straty

METEOROLOGIA \ Najpierw kilka tygodni pełnego słońca i upałów bez kropli deszczu, potem ulewy, burze i gradobicia – w ostatnim czasie pogoda płata nam figle. Niestety, kilka czy nawet kilkanaście dni intensywnych opadów nie zrekompensuje długiego okresu suszy. Rolnicy zaczynają liczyć straty.

Słońce, słońce i jeszcze więcej słońca – tak w skrócie wyglądały minione trzy miesiące. Jeśli przejrzymy prognozy pogody z ostatnich tygodni, to dni, w których opady wyniosły więcej niż 10 mm, policzymy na palcach jednej ręki. Inaczej wyglądał miniony weekend – ci, którzy planowali grilla czy opalanie, trochę się przeliczyli. W niedzielę IMiGW wydał ostrzeżenia pierwszego stopnia dla Podla-

sia, Podkarpacia i Lubelszczyzny, a także wschodnich rejonów województw: warmińsko-mazurskiego, mazowieckiego i świętokrzyskiego. Opadom deszczu, które miejscami miały sięgnąć 50 mm, miały towarzyszyć burze z porywami wiatru do 70 km/h. Również na dzisiaj zapowiadane są silne opady, a miejscami także burze. „Instytut zaleca ostrożność i śledzenie rozwoju sytuacji pogodowej”.

Kilka deszczowych dni to za mało, by zniwelować szkody wywołane przez suszę. „Niewielkie i rzadko pojawiające się deszcze często były punktowe i nie uzupełniały braków wilgoci w glebie. Kolejne dekadę (okresy 10-dniowe) od początku kwietnia cechowały się znacznym niedoborem opadów atmosferycznych” – czytamy na stronie Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Efekty?

„Ubytek wilgoci w wyniku parowania z gleby i roślin (ewapotranspiracja) w połączeniu z niedostatkiem opadów powodowały utrzymujący się stan suszy glebowej”. Najbardziej martwią się rolnicy. W 1792 gminach działają komisje ds. szacowania strat spowodowanych suszą w rolnictwie. „Według dotychczasowych danych uszkodzonych zostało 66 387 gospodarstw rolnych, a powierzch-

nia upraw dotkniętych suszą została oszacowana na ponad 1,2 mln hektarów” – informuje resort rolnictwa. Minister Jan Krzysztof Ardanowski apeluje do rolników o zgłaszanie do końca tego tygodnia strat spowodowanych suszą. „W związku z warunkami klimatycznymi, przyspieszonym w tym roku okresem wegetacji i rozpoczętymi zniwami oszacowanie strat w późniejszym terminie będzie bardzo trudne, wręcz niemożliwe” – czytamy. Ministerstwo zapewnia jednocześnie, że stara się o jak najszybsze uruchomienie wsparcia dla poszkodowanych rolników, do czego niezbędne jest „zbilansowanie strat w całym kraju”.

Dorota Łomiczka



PAMIEĆ O LECHU KACZYŃSKIM

POMNIK W KRAŚNIKU \ Premier Mateusz Morawiecki w niedzielę uczestniczył w uroczystości odsłonięcia pomnika prezydenta Lecha Kaczyńskiego i ofiar katastrofy smoleńskiej w Kraśniku (woj. lubelskie).

fot. Krystian Maj/KPRM/d



fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

WYBORY SAMORZĄDOWE

KŁOPOTY MAJCHROWSKIEGO \ PO i Nowoczesna nie poprą w wyborach samorządowych Jacka Majchrowskiego, nie będzie też wspólnej listy do rady miasta – powiedział szef małopolskiego PO Aleksander Miszański.

WYPADEK \ Śmierć twórcy „polskiej czarnej skrzynki” – nowe fakty

To nie był pierwszy wypadek awionetki!

Od śmierci Tadeusza Czichona, który zginął w katastrofie lotniczej, minęły ponad dwa miesiące. Trwa śledztwo mające wyjaśnić przyczyny tragedii, przede wszystkim dlaczego przestał działać silnik awionetki. Odkrywane są też inne fakty. Tuż przed wypadkiem samolot był w serwisie, bo wcześniej – podczas zagranicznego lotu – uległ awarii przy podchodzeniu do lądowania. Jak ustaliła „Codzienna”, wtedy za sterami siedział ten sam pilot.

Grzegorz Broński

Pięćdziesięcioośmioletni Tadeusz Czichon był postacią doskonale znaną i ogromnie cenioną w środowisku lotniczym. Był również bardzo doświadczonym pilotem. Zasłynął głównie jako współzałożyciel i prezes firmy ATM SA, nazywano go współtwórcą „polskiej czarnej skrzynki” – montowanej w różnych samolotach, również w Tu-154M, na którego pokładzie 10 kwietnia 2010 r. leciał prezydent Lech Kaczyński z 95 innymi osobami.

Niestety, wieczorem 1 maja tego roku podano informację o tragicznym zdarzeniu, do którego doszło w pobliżu lądowiska Kołbiel-Skorupy (Mazowsze) – rozbił się ultralekki samolot VL3. Jego pilot zginął na miejscu. Bardzo szybko wyszło na jaw, że chodzi o Tadeusza Czichona. Informację w specjalnym komunikacie potwierdziła firma ATM SA.

Wyjaśnianiem przyczyn tragedii zajęła się Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych, której eksperci zabezpieczyli wrak awionetki. Z kolei Prokura-



Tadeusz Czichon był cenionym i doświadczonym pilotem | fot. YouTube/d

tura Rejonowa w Otwocku wszczęła śledztwo – za podstawę przyjęto art. 177 § 2 Kodeksu karnego, który dotyczy naruszenia „choćby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym,

wodnym lub powietrznym”, którego następstwem jest śmierć człowieka.

Ze wstępnych ustaleń i zeznań świadków wynikało, że powodem mogła być awaria silnika.

– Na wysokości 100–150 m przestał on działać, a samolot wpadł w korkociąg i uderzył w ziemię – przyznał wówczas w rozmowie z „Codzienną” prokurator Marcin Saduś z Prokuratury Okrę-

gowej Warszawa-Praga. Już wtedy jako pierwsi informowaliśmy, że awionetka krótko przed wypadkiem wróciła do ATM po serwisie wykonywanym w firmie na terenie Polski.

Od katastrofy minęło wiele tygodni, w tym czasie śledztwo przejęła Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga, a jej referentem został prokurator Saduś. Postępowanie nadal koncentruje się na wyjaśnieniu przyczyn awarii silnika i w tej sprawie zwrócono się do ekspertów z Zakładu Napędów Lotniczych Instytutu Lotnictwa. Na ich opinię zapewne będzie trzeba jeszcze długo poczekać, bo zakres pytań jest obszerny. Ale to niejedyny analizowany wątek.

– Nie jest wykluczone, że będzie konieczny wniosek o międzynarodową pomoc prawną – przyznaje prokurator Saduś.

Dlaczego? Bo pojawiły się nowe zaskakujące fakty. Ta sama awionetka VL3, która rozbiła się w maju pod Warszawą, nieco wcześniej uległa poważnej awarii. Do zdarzenia miało dojść na terenie jednego z państw sąsiadujących z Polską. Podczas podchodzenia do lądowania maszyna została uszkodzona, najbardziej ucierpiało śmigło – dlatego później konieczny był serwis. Podczas tamtego lotu za sterami awionetki siedział... Tadeusz Czichon.

Postępowanie w sprawie jest cały czas prowadzone, ale ujawnianie takich okoliczności wymusza przeprowadzenie nowych czynności.

Zapytaliśmy Sadusia wprost, czy są jakiegokolwiek informacje pozwalające sądzić, że Czichon celowo wyłączył silnik awionetki i doprowadził do katastrofy. Prokurator kategorycznie temu zaprzeczył.

Chronić prawdziwych kibiców

PRAWO \ Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji zapowiedziało, że w najbliższych dniach przedstawi nowe propozycje i rekomendacje zmian przepisów dot. bezpieczeństwa na stadionach. Jest to reakcja rządu na zamieszki, do których doszło 22 maja podczas spotkania ostatniej kolejki ekstraklasy Lech Poznań–Legia Warszawa.

Resort poinformował, że przy Radzie Bezpieczeństwa Imprez Sportowych pracuje zespół, „którego zadaniem jest przygotowanie propozycji zmian w przepisach”. „W najbliższym czasie ma przedstawić propozycje i rekomendacje zmian, które po uzgodnieniu na posiedzeniu RBIS zostaną przedstawione opinii publicznej” – poinformowało ministerstwo. W skład zespołu wchodzi przedstawicie-

le resortu spraw wewnętrznych i administracji, sportu i turystyki, a także policji, państwowej straży pożarnej, urzędów wojewódzkich, organizacji i związków sportowych oraz organizacji kibicowskich.

MSWiA już w maju zapowiedziało zmianę przepisów na takie, które pozwolą efektywniej walczyć ze stadionowymi chuliganami oraz wyposażenie służb w odpo-

wiednie do tego narzędzia. Nowe regulacje są odpowiedzią na zdarzenia, do których doszło 22 maja podczas spotkania ostatniej kolejki ekstraklasy Lech Poznań–Legia Warszawa. W 77. min przy stanie 2:0 dla gości z trybuny zajmowanej przez kibiców poznańskiej drużyny na murawę rzucono race i świece dymne. Sędzia przerwał zawody. Sympatycy klubu ze stolicy Wielkopol-

ski zaczęli napierać na ogrodzenie i po chwili kilkadziesiąt z nich pojawiło się na boisku. Do akcji wkroczyło ok. 200 policjantów, którzy przegonili „kiboli” z powrotem do sektora i opanowali sytuację. Według przepisów za wdzieranie się na teren, na którym rozgrywane są zawody sportowe, grozi trzyletnie więzienie.

Wojewoda wielkopolski i delegat PZPN podjęli jed-

nak decyzję o zakończeniu imprezy masowej. Komisja Ligi Ekstraklasy SA przyznała gościom walkower 3:0.

Po tych zdarzeniach na wniosek szefa MSWiA Joachima Brudzińskiego w trybie pilnym zwołano posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Imprez Sportowych. Wiceminister Jarosław Zieliński, który mu przewodniczył, poinformował potem, że wszyscy „zgodnie stwierdzili, iż nie może być pobiążania dla stadionowych chuliganów”.

„Musimy jednak działać tak, by prawdziwi kibice nie zostali pokrzywdzeni” – napisał Zieliński w jednym z portali społecznościowych.

.....

Jan Przemyński, PAP



fot. Ibraheem Abu Mustafa/Reuters

ZAWIESZENIE BRONI W STREFIE GAZY

IZRAEL \ Rzecznik prasowy terrorystycznej organizacji Hamas poinformował w sobotę wieczorem, że strony izraelska i palestyńska zawarły rozejm w Strefie Gazy. Wcześniej Hamas prowadził ataki moździerzowe, a Izrael odpowiadał nalotami.

MANAGUA \ Polski arcybiskup ofiarą zakapturzonych bojówkarzy

Partyzanci podnieśli rękę na Kościół

Dwóch studentów zginęło przed kościołem, a kolejne dziesiątki osób zostały ranne wskutek sobotniego ataku sił rządowych na protestujących przeciwników prezydenta Daniela Ortegi. Tydzień wcześniej zakapturzeni bojownicy wdarli się do jednej ze świątyń i zaatakowali duchownych, w tym polskiego nuncjusza apostolskiego w Nikaragui abp. Waldemara Stanisława Sommertaga.

Joanna Kowalkowska

Mijają cztery miesiące, odkąd w Nikaragui wybuchły masowe protesty przeciwko prezydentowi i liderowi Sandinistowskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego Danielowi Ortedze, który wraz ze swoją żoną oraz wiceprezydentem Rosariem Murillo oskarżani są o nadużywanie władzy, korupcję oraz prześladowanie przeciwników politycznych. Nikaraguańczycy, którzy regularnie wychodzą na ulicę, domagając się przyspieszenia wyborów prezydenckich, giną od strzałów uzbrojonych zorganizowanych partyzantów wspieranych przez rząd. W sobotę grupa 200 manifestujących studentów schroniła się przed bojownikami w kościele. Ci z kolei nie zaprzestali agresji i śmiertelnie postrzelili dwóch młodych mężczyzn oraz ranili kolejne 20 osób.

Gwarantem dialogu i nie-dopuszczenia do eskalacji agresji miał być Kościół katolicki, który jest w Nikaragui instytucją największego



Protesty przeciwko prezydentowi Ortedze przybierają na sile | fot. Oswaldo Rivas/Reuters

zaufania społecznego. Wysoce rangą duchowni brali udział w negocjacjach m.in. w sprawie niekorzystnej dla ubogich mieszkańców kraju reformie rent i emerytur oraz aktów agresji, których dopuszczają się chronieni przez rząd bandyci. W ubiegłym tygodniu ofiarą agresji padli jednak sami duchow-

ni, w tym polski nuncjusz apostolski w Nikaragui abp Waldemar Stanisław Sommertag. Polak wraz z abp. Managui Leopoldem Brenelem oraz biskupem pomocniczym Managui José Silvio Baezem przybyli do bazyliki San Sebastián w mieście Diriamba, aby wesprzeć antyrządowych demonstrantów

w obłożonej świątyni. Mimo pobicia, którego uzbrojeni partyzanci dopuścili się na duchownych, Nikaraguańska Konferencja Biskupów Katolickich oświadczyła, że nie zaprzestanie starań na rzecz pokojowego rozwiązania sporu.

Narastający konflikt w środkowoamerykańskim kraju

sprawił, że Stany Zjednoczone postanowiły ograniczyć liczbę pracowników w ambasadzie USA w stołecznej Managui. Już w kwietniu br. amerykańska administracja dała pracownikom ambasadę możliwość swobodnego powrotu do ojczyzny wraz z rodzinami, a amerykańskim obywatelom od miesiąca nie poleca podróży do kraju rządzonego przez Ortęgę. Na początku bieżącego miesiąca znacznie okrojono personel amerykańskiej ambasady, gdzie obecnie urzędują już tylko ambasador USA oraz najwyższy rangą urzędnicy placówki. Amerykański Departament Stanu stale apeluje do swoich obywateli przebywających w Nikaragui o unikanie podróży i wychodzenia z domów, zwłaszcza w nocy.

„Świetnie uzbrojone paramilitarne siły kontrolowane przez rząd działają w dużej części kraju. Te grupy zatrzymują i porywają ludzi, przywłaszczają sobie mienie prywatne i dopuszczają się innych przestępstw” – napisano w komunikacie amerykańskiego Departamentu Stanu. „Szpitale w całym kraju są wypełnione ofiarami agresji i nie są już w stanie odpowiadać na wezwania” – dodano w wiadomości.

Fala protestów przeciwko piastującemu urząd prezydenta przywódcy lewicowej partyzantki rozpoczęła się 18 kwietnia br. Międzynarodowe organizacje humanitarne szacują, że od tego czasu w starciach zginęło blisko 320 osób. Prezydent Ortega odpowiada, że międzynarodowi obserwatorzy są stronniczy, a antyprezydenckie protesty są próbą zamachu stanu sztucznie podsycaną przez USA.

Trump rzuca May koło ratunkowe

WIELKA BRYTANIA \ Donald Trump złagodził swój język wobec Theresy May i podczas wspólnej konferencji prasowej w sobotę wydawał się bardzo koncyliacyjny wobec brytyjskiego partnera. Nie zmienia to faktu, że jednocześnie spełnienie oczekiwań USA i wykonanie planu dotyczącego brexitu może się okazać niemożliwe.

Spotkanie z amerykańskim prezydentem nastąpiło w bardzo trudnym momencie dla brytyjskiej premier. Po tym jak udało się jej uzyskać poparcie swojego gabinetu dla propozycji dotyczących brexitu, z rządu Theresy May odeszli dzień po dniu sekretarz ds. brexitu David Davis i odpowiadający za politykę zagraniczną w brytyjskim rządzie Boris Johnson. „Naprawdę zmierzamy do osiągnięcia statu-

su kolonii” – napisał w liście rezygnacyjnym Johnson.

Ciosów May nie oszczędził też Donald Trump, który w wywiadzie dla dziennika „The Sun” stwierdził m.in., że podejście May do brexitu jest miękkie oraz że Boris Johnson doskonale sprawdziłby się w roli premiera.

Jak to często bywa w przypadku Donalda Trumpa, amerykański prezydent o 180 stopni zmienił swoje nastawienie do May. – Ona

jest bardzo inteligentna, bardzo twarda, bardzo zdolna. O wiele bardziej wolałbym mieć w niej przyjaciela niż wroga – mówił podczas wspólnej konferencji. – Jesteśmy przyjaciółmi, panie prezydencie – zapewniła go premier. Trump zapytany o Johnsona odpowiedział: – Ta niesamowita kobieta, która tutaj stoi, wykonuje fantastyczną robotę.

Dla prezydenta USA kluczowa pozostaje sprawa

wymiany handlowej. Nie jest tajemnicą, że Trump liczy, iż po opuszczeniu UE Wielka Brytania odstąpi od unijnych regulacji, które uniemożliwiają m.in. eksport amerykańskich produktów rolnych. – Jedyną rzeczą, o którą proszę Theresę, jest to, byśmy mieli pewność, że możemy prowadzić wymianę handlową – mówił. – Po tym jak rozmawiałem z panią premier, wierzę,

że będzie to absolutnie możliwe – dodał.

Spełnienie życzenia amerykańskiego prezydenta może być jednak trudne. Aktualny projekt porozumienia ws. brexitu zakłada bowiem zachowanie wspólnego rynku dóbr pomiędzy UE a Wielką Brytanią. To zaś będzie oznaczało, że Brytyjczycy będą musieli się stosować do licznych unijnych norm i regulacji dotyczących wielu towarów. Nawet jeśli pójdą na rękę Amerykanom i zgodzą się na rozluźnienie zasad, np. tych dotyczących produktów rolnych, to mogą się znaleźć na łasce Trybunału Sprawiedliwości UE.

.....
Maciej Kożuszek



PUTIN DO KIBICÓW: WRÓCIE

ROSJA \ Prezydent Rosji Władimir Putin zapowiedział na uroczystym koncercie w Teatrze Bolszoi rozważenie „maksymalnie dogodnych warunków wizowych dla kibiców, którzy pokochali Rosję”. Oceniał, że mundial rozwiązał mity o jego kraju.



ROZMOWY NA GRANICY

KOREA PŁN. \ Amerykańscy i północnokoreańscy wojskowi spotkali się w niedzielę na granicy koreańskiej, aby omówić szczegóły przekazania szczątków żołnierzy USA, którzy zginęli podczas wojny 1950–1953.

DYPLOMACJA \ Miniszczyt prezydentów USA i Rosji

Spotkanie Trumpa i Putina w Helsinkach

W Helsinkach odbędzie się spotkanie prezydentów Stanów Zjednoczonych oraz Rosji – Donalda Trumpa i Władimira Putina. W agendzie poniedziałkowych rozmów pojawią się zapewne kwestie związane z rosyjską ingerencją w wybory prezydenckie w USA z 2016 r. oraz z sytuacją w Syrii i na Ukrainie.

Paweł Kryszczak

W niedzielę sekretarz stanu USA Mike Pompeo tuż przed wylotem do Helsinek odrzucił wezwanie Partii Demokratycznej do odwołania spotkania Trump–Putin planowanego na poniedziałek ze względu na postawienie w stan oskarżenia 12 rosyjskich oficerów służb specjalnych GRU. Agenci ci mieli ingerować w wybory prezydenckie w USA w 2016 r. Federalna wielka ława przysięgłych jest zdania, że agenci mieli się włamać do skrzynki i wykraść z niej m.in. mejle kandydatki Partii Demokratycznej w wyborach prezydenckich Hillary Clinton. Materiały te następnie były upowszechniane m.

in. na portalach społecznościowych. Jednak według Mike’a Pompeo spotkanie Trumpa z Putinem ustawi Stany Zjednoczone w lepszej pozycji. Z tą tezę zgodził się Grzegorz Kuczyński, ekspert w dziedzinie obszaru post-sowieckiego. – W ostatnich dniach było ze strony amerykańskiej więcej gestów nieprzychylnych stronie rosyjskiej. Można to interpretować na dwa sposoby. Z jednej strony utrudni to jakąkolwiek próbę dogadania się Trumpa z Putinem. Z drugiej jest to podbijanie stawki oraz wzmacnianie pozycji negocjacyjnej USA przed poniedziałkowym szczytem. Zdaniem Grzegorza Kuczyńskiego nie powinniśmy oczekiwać konkretów po tym spotkaniu. – Władimir Putin nie może sobie po-



Wielką niewiadomą jest, czego Donald Trump oczekuje od Władimira Putina
| fot. Jorge Silva/Reuters

zwolić na porzucenie Teheranu na rzecz układu z USA i Izraelem, ponieważ skutkowałoby to utratą pozycji w Syrii. Będziemy więc mieli do czynienia bardziej z kwestiami wizerunkowymi – mówi ekspert.

Władimir Putin od dawna dążył do tego, aby wystąpić jako równorzędny partner Stanów Zjednoczonych. Dzięki temu wzmocniony zostanie jego wizerunek wewnątrz kraju po ostatnich notowaniach, które spadają w wyniku wprowadzenia większych obciążeń podatkowych oraz podniesienia wieku emerytalnego. Drugą kwestią jest przełamanie izolacji na scenie międzynarodowej, która – jak zauważa ekspert w dziedzinie Rosji – od dawna jest już fikcją. Świadczą o tym m.in. mistrzostwa świata w piłce nożnej, podczas których europejscy przywódcy wielokrotnie pojawili się w Rosji. Nie należy też zapomnieć o wcześniejszych wizytach kanclerz Angeli Merkel oraz prezydenta Francji Emmanuela Macrona.

Włosi chcą się podzielić migrantami

KRYZYS MIGRACYJNY \ Do wszystkich ambasad państw członkowskich UE trafiła nota dyplomatyczna MSZ Włoch z apelem do ich rządów o przyjęcie części z 450 migrantów przybyłych z Libii do rejonu Sycylii.

Działania włoskiego rządu to kolejny etap realizowania przez niego zapowiedzi, że nie będzie brał więcej na siebie obowiązku przyjmowania wszystkich migrantów, którzy przedostają się przez Morze Śródziemne z Afryki Północnej do wybrzeży ich kraju. Wcześniej Rzym zdecydował, że włoskie porty będą zamknięte dla okrętów organizacji międzynarodowych, które zajmują się ratowaniem migrantów.

– Przez te formalne i mocne akty prosimy przywódców instytucji UE oraz rządy państw partnerskich Unii o konkretną i nacechowaną współpracą realizację zobowiązań wskazanych w tekście konkluzji unijnego szczy-

tu z czerwca – wyjaśnił szef włoskiej dyplomacji Enzo Moavero Milanesi.

Tę akcję w osobnym liście do przywódców państw UE wsparł również włoski premier Giuseppe Conte. Poprosił o wzięcie odpowiedzialności za falę migracyjną wciąż docierającą na Stary Kontynent. „Włochy nie są gotowe dłużej brać na siebie w sposób izolowany ciężaru problemu, który dotyczy wszystkich krajów europejskich” – podkreślił premier. Na razie chęć przyjęcia po 50 osób wyraziły jedynie rządy Francji i Malty.

450 migrantów na dwóch statkach wojskowych znajduje się obecnie u wybrzeży Sycylii. Włoskie władze nie zgadzają się na ich wpłynię-

cie do portu. Migranci trafili na włoski patrolowiec i statek Frontexu z libijskiego kutra. – Chcemy, żeby Unia Europejska się obudziła i przypomniała sobie, że istnieje. Chcemy, żeby solidarnie podzielono 450 migrantów ze statków u brzegów Sycylii – powiedział szef MSW Matteo Salvini.

Coraz ostrzejszą postawę w sprawie przybyszów przyjmuje tymczasem rząd Węgier. W rozmowie z agencją MTI w Nowym Jorku szef tamtejszej dyplomacji Péter Szijjártó poinformował, że się zastanawia nad wycofaniem Węgier z porozumienia migracyjnego uzgodnionego przez kraje ONZ. Zapowiedział, że w środę złoży wniosek do rządu w tej sprawie. Powiedział również, że tekst porozumienia jest „kompletnie sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem, interesami Węgier oraz intencją przywrócenia europejskiego bezpieczeństwa”, a także że jego celem jest stymulowanie procesów migracyjnych. Jego zdaniem tekst ten określa migrację jako podstawowe prawo człowieka i uwzględnia interesy jedynie krajów, z których pochodzi większość migrantów, czyli Afryki i Ameryki Łacińskiej.

Aleksander Kłos

Nowiczok wciąż straszy na Wyspach

WIELKA BRYTANIA \ Ponad 400 przedmiotów zostało zabezpieczonych w ramach śledztwa w sprawie zatrucia nowiczkiem dwóch osób w Amesbury – poinformowała brytyjska policja.

W piątek policja poinformowała o znalezieniu w domu jednej z ofiar małej butelki z nowiczkiem, którą to substancją zostali 7 lipca otruci Dawn Sturgess i jej partner Charlie Rowley. Kobieta dzień później zmarła, a mężczyzna znajduje się w stanie ciężkim w szpitalu.

Brytyjskie służby poinformowały w sobotę, że do laboratorium zostało przekazanych ponad 400 przedmiotów, które są potencjalnie skażone tą niebezpieczną substancją. „Trwają prace mające na celu ustalenie, czy środek paraliżujący pochodzi z tej samej partii co ten wykorzystany podczas ataku na Siergieja i Julię Skripalów. To jest główny kierunek śledztwa” – podkreślono w oświadczeniu policji. Dochodzenie w tej sprawie może potrwać kilka tygodni. Sprawdzane jest pochodzenie fiołki, to, jak trafiła ona

do mieszkania mężczyzny, a także czy zawarta w niej trucizna pochodzi z tej samej partii co ta, którą próbowano otruć w marcu podwójnego agenta Siergieja Skripala i jego córkę. Szef brytyjskich antyterrorystów Neil Basu ocenia, że w tej sprawie nastąpił wyraźny postęp, ale nie można zagwarantować, że substancja znowu się gdzieś nie pojawi.

Nowe doniesienia potwierdzają hipotezę, którą na łamach „Codziennej” stawiał ekspert w dziedzinie Rosji Grzegorz Kuczyński, który twierdził, że najprawdopodobniej zamachowcy porzucili część niewykorzystanego nowiczoka. Sturgess i jej partner mogli wejść w posiadanie jakiegoś przedmiotu, który zawierał trującą substancję, i otworzyć go po czterech miesiącach.

(ak)



BULGARIA CHCE DO STREFY EURO

UE \ Eurogrupa i Europejski Bank Centralny stawiają przed Bułgarią wiele warunków przed wstąpieniem do unii bankowej i mechanizmu kursu walutowego ERM II. Jednym z nich jest reforma systemu sądownictwa.

TRANSPORT \ Inwestycję krytykuje opozycja, chwałą za to linie lotnicze

CPK to wielki projekt cywilizacyjny

Centralny Port Komunikacyjny, który krytykuje opozycja, wraz z towarzyszącym mu układem komunikacyjnym jest Polsce niezbędny – powiedział minister infrastruktury Andrzej Adamczyk. Premier Mateusz Morawiecki kilka dni wcześniej podkreślił, że CPK to wielki projekt cywilizacyjny, który otworzy nowe możliwości rozwojowe.

Jan Kamieniecki

Adamczyk przypomniał, że projekt Centralnego Portu Komunikacyjnego poparło Zrzeszenie Międzynarodowego Transportu Lotniczego (IATA), organizacja skupiająca 275 przewoźników, w tym PLL LOT, obsługujących ponad 83 proc. światowego ruchu lotniczego. – Pod koniec maja, podczas Międzynarodowego Forum Transportowego w Lipsku, miałem okazję rozmawiać z szefem IATA, który pogratulował nam odwagi i potrzebnej decyzji – powiedział minister.

IATA już kilka miesięcy temu chwaliła polski projekt, przedstawiając go jako przykład do naśladowania. „Pol-

ska wizja budowy dużego portu lotniczego, jakim jest Centralny Port Komunikacyjny, może być impulsem do rozwoju europejskiej infrastruktury lotniskowej, która już teraz stanowi poważne wyzwanie” – informowała wtedy IATA.

– Ruch lotniczy w Polsce rośnie w bardzo szybkim tempie. W tym roku nasze aeroporty obsługują 45 mln pasażerów. Jeszcze w latach 2007–2008 najbardziej śmiało prognozy nie przewidywały takiego ruchu, który według analityków nadal będzie rósł. Dlatego w Polsce potrzebny jest port komunikacyjny, który będzie centralnie położonym hubem odpowiadającym na rosnące potrzeby przewoźników – podkreślił minister Adamczyk.



Morawiecki: Chcemy przekształcić Polskę w komunikacyjny hub dla całej Europy Centralnej | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Temat CPK poruszył niedawno w Łodzi także premier Mateusz Morawiecki. – Chcemy budować nowe szlaki kolejowe przechodzące przez Centralny Port Komunikacyjny, by tworzyć nowe możliwości rozwojowe, przekształcić Polskę w komunikacyjny hub dla całej Europy Środkowej – powiedział szef rządu. – CPK to wielki cywilizacyjny projekt, przełamujący podziały jeszcze porozbiorowe, które dzieliły Polskę na trzy części. My, budując CPK, odwracamy tamtą filozofię rozwojową – zaznaczył Morawiecki.

Mikołaj Wild, pełnomocnik rządu ds. Centralnego Portu Komunikacyjnego, informował kilka dni temu, że rozbudowa sieci kolejowej przebiegającej przez CPK będzie kosztowała ok. 40 mld zł. – Kwota ta nie wchodzi w projekt realizacji CPK, który ma kosztować ok. 35 mld zł – podkreślił Wild. – Środki na inwestycje kolejowe zamierzamy pozyskać z finansowania unijnego – dodał.

Gaz z USA dla Polski to nie tylko biznes

SUROWCE \ Zakup amerykańskiego LNG przez Polskę to więcej niż transakcja biznesowa. To ważny krok dla bezpieczeństwa energetycznego Polski i Europy – powiedziała senator Anna Maria Anders na łamach dziennika „Houston Chronicle”.

Anders, senator i minister w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, w komentarzu opublikowanym w największym dzienniku wydawanym w Houston nazywanym energetyczną stolicą Ameryki, stwierdziła, że podpisana w ubiegłym miesiącu przez spółkę Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo umowa o zakupie amerykańskiego LNG to więcej niż zwykła transakcja biznesowa. – To ważny krok dla bezpieczeństwa energetycznego Polski i Europy – powiedziała.

Umowę podpisano w czerwcu podczas Światowej Konferencji Gazownictwa (World Gas Conference) w Waszyngtonie. Kontrakt zawarty przez PGNiG z dwoma amerykańskimi producentami skroplonego gazu ziemnego – Port Arthur LNG oraz Venture Global

LNG – dotyczy w sumie dostaw 4 mln ton LNG rocznie, począwszy od 2022 r.

Senator zwróciła uwagę, że umowę PGNiG z amerykańskimi firmami zawarto w okresie postępującego spadku wydobycia gazu w Europie. – To powoduje, że kontynent coraz bardziej uzależnia się od nierzetelnego i pozbawionego skrupułów dostawcy, jakim jest Rosja – podkreśliła Anders, przypominając historię wykorzystywania przez Kreml dostaw gazu jako narzędzia politycznego nacisku na Ukrainę i inne państwa.

Zdaniem senatora rozwój współpracy Polski i USA w dziedzinie energii jest korzystny dla naszego kraju, Europy i dla regionu Houston. – W ubiegłym roku LNG stanowił zaledwie 10 proc. dostaw gazu

ziemnego dla Europy, ale w 2025 r., zdaniem wielu ekspertów, będzie to 25 proc. – wyjaśniła.

Anders zwróciła uwagę, że Terminal LNG im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Świnoujściu jest jedynym gazoportem w Unii Europejskiej na wybrzeżu Morza Bałtyckiego. – Dlatego Polska może się wkrótce stać bezpieczną przystanią energetyczną Europy – podkreśliła w komentarzu na łamach „Houston Chronicle”.

Senator Anders, która jest pełnomocnikiem prezesa Rady Ministrów ds. dialogu międzynarodowego, aktywnie działa na rzecz współpracy energetycznej Polski i USA. Pod koniec czerwca wystąpiła w Waszyngtonie podczas konferencji prestiżowego konserwatywnego ośrodka politologicznego Hudson Institute, zorganizowanej pod hasłem „Polska, NATO i przyszłość bezpieczeństwa we Wschodniej Europie”.

(jak, PAP)

Polska agencja ratingowa w 2019 r.

INSTYTUCJE \ Marek Dietl, prezes Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie, zapowiedział na Twitterze powstanie w 2019 r. agencji ratingowej założonej przez GPW oraz Polski Fundusz Rozwoju i Biuro Informacji Kredytowej.

Pierwsze uzgodnienia między instytucjami zapadły już pod koniec 2016 r. – Zarejestrowanie tej agencji przez ESMA (Europejski Urząd Nadzoru Giełd i Papierów Wartościowych) pozwoli posegmentować inwestorów Catalyst pod względem klasy ryzyka. Już teraz pracujemy nad stworzeniem segmentu prime obligacji wysokiej płynności – poinformował Dietl podczas sesji pytań i odpowiedzi prowadzonej na Twitterze.

– Agencja ma ruszyć w przyszłym roku – dodał prezes giełdy. Zgodnie z planem GPW, PFR i BiK obejmą po 1/3 udziałów w Instytucie Analiz i Ratingu, który zajmie się gromadzeniem i udostępnianiem informacji o ryzyku kredytowym emitentów obligacji. Poinformowano również, że koszt funkcjonowania agencji

ma wynosić kilka milionów złotych i obejmie przede wszystkim system informatyczny i koszty osobowe.

Na powstaniu polskiej agencji ratingowej bardzo zależy rządowi. Jak wielokrotnie zapewniał premier Mateusz Morawiecki, powstanie ona z myślą o średnich przedsiębiorstwach i nie będzie konkurowała z największymi graczami na rynku. Jak informuje ESMA, aby zarejestrować agencję ratingową, firma musi wykazać przed tym europejskim urzędem, że jest w stanie spełniać wymogi dotyczące głównie zarządzania konfliktami interesów, rozwojem i stosowaniem metodyki oceny ryzyka kredytowego oraz ujawnianiem informacji na rzecz ESMA i uczestników rynku.

(p.woz., PAP)



44,3

LICZBA DNIA

MLD DOL. \ Tyle wynosi majątek właściciela holdingu Reliance Industries Ltd. – hinduskiego biznesmena Mukesha Ambanien, który został najbogatszym Azjatą. Ambani zdetronizował dotychczasowego lidera Chińczyka Jacka Ma, założyciela i prezesa Alibaby, giganta handlu internetowego.

GOSP.

9

Piotr Chmielarz

Mimo otwartych od lat granic w ramach Unii Europejskiej i polityki wyrównywania poziomu życia między krajami nowej i starej UE relacje cenowe pokazują, że proces ten jest powolny. Z badań Eurostatu wynika, że o szybszym zbliżaniu się cen w poszczególnych krajach można mówić jedynie w przypadku dóbr trwałego użytku. W przypadku żywności zbieżności takiej właściwie nie ma.

Żywność zdecydowanie najtańsza jest w nowych krajach unijnych – zwłaszcza w Bułgarii, Rumunii i Polsce, nieco droższa jest na Węgrzech i w Czechach. Ceny artykułów żywnościowych w niektórych z tych krajów wyraźnie zbliżają się jednak w ostatnich latach do średniej unijnej. Przykładowo w Czechach w ciągu ostatniej dekady ceny żywności wzrosły z 70,5 proc. średniej unijnej w 2007 r. do 85,5 proc. w 2017 r., w Bułgarii podniosły się z 61,2 do 73,1 proc. średniej unijnej, na Słowacji – z 73,5 do 90,8 proc., na Litwie – z 69,0 do 81,8 proc. Do wyjątków należą Polska

HANDEL \ Wakacyjny przewodnik cenowy, czyli co gdzie tanio kupić

Używki na Bałkanach, mięso w Polsce

Jeśli turysta chce tanio zaopatrzyć się w używki, np. w alkohol i wyroby tytoniowe, powinien jechać do Bułgarii. Chleb najtańszy jest w Rumunii, a mięso i sery – w Polsce. Najwięcej za zakupy zapłacimy na północy Europy, zwłaszcza w Danii.



Różnice w cenach w krajach Unii Europejskiej dochodzą nawet do kilkudziesięciu procent

fot. Pixabay/d

i Rumunia, gdzie nastąpiło relatywne obniżenie (w stosunku do UE) cen żywności.

W Polsce najtańsze w UE są mięso (56,7 proc. średnich cen) oraz nabiał (69,0 proc.).

Również ryby są na tle UE raczej tanie (64,8 proc. cen unijnych). Podobnie jest

w przypadku owoców i warzyw (64,7 proc. cen unijnych w 2017 r.). Polska nie jest już natomiast krajem taniego alkoholu. Przeciętny poziom cen piwa, wina i alkoholi mocnych (85,2 proc. w relacji do cen w UE) zbliżony był w 2017 r. do poziomu notowanego w Czechach, Niemczech, we Francji czy w Hiszpanii. Najtańsze pod tym względem są Bułgaria (64,9 proc.) i Rumunia (71,0 proc.). Najdroższe Finlandia (176,9 proc.) i Irlandia (166,6 proc.).

Papierosy najtaniej można nabyć w Bułgarii (50,9 proc. średnich cen w UE) i Chorwacji (56,9 proc.). Ceny papierosów w Wielkiej Brytanii i w Irlandii są na poziomie – odpowiednio – 193,8 oraz 207,6 proc. średnich cen w UE. W Europie droższa pod tym względem jest jedynie Norwegia (223,3 proc.).

Jeśli chodzi o wakacyjną turystykę, a więc noclegi, wyżywienie i komunikację, we wszystkich tych kategoriach bezkonkurencyjna jest Bułgaria. Warto może w tej sytuacji rozważyć naukę języka bułgarskiego, ponieważ najtańsze usługi edukacyjne są także w Bułgarii.

(ObserwatorFinansowy.pl)

Nord Stream 2 to tragedia

BEZPIECZEŃSTWO \ Prezydent USA Donald Trump powiedział, że plany budowy niemiecko-rosyjskiego gazociągu Nord Stream 2 to tragedia, straszliwa rzecz, która utrudnia wysiłki na rzecz światowego pokoju. – Niemcy są niewolnikiem Rosji, bo uzależniają się od niej pod względem energetycznym – dodał.

Donald Trump podczas wspólnej konferencji prasowej z brytyjską premierą Theresą May wyraził zdziwienie, jak można pompować miliardy dolarów, głównie z Niemiec, do rosyjskich kieszeni, kiedy próbujemy mieć pokój na świecie. – Jak można pracować na rzecz pokoju, skoro ktoś ma tego typu władzę nad tobą? – pytał amerykański prezydent, wskazując na ryzyko powstania znacznej zależności energetycznej Niemiec od Rosji.

Kilka dni wcześniej na szczycie NATO Trump ostro skrytykował niemiecki rząd. – To bardzo smutne, że gdy my strzeżemy Niemcy przed Rosją, oni podpisują z nią

bardzo duże umowy na dostawę ropy i gazu oraz płać jej rocznie wiele miliardów dolarów – powiedział prezydent USA. – Niemcy są niewolnikiem Rosji, ponieważ importują znaczne ilości rosyjskiej ropy i gazu, sięgające nawet 60–70 proc. wszystkich dostaw – dodał.

Stany Zjednoczone wielokrotnie podkreślały swój sprzeciw wobec budowy gazociągu Nord Stream 2, ponieważ zagraża on bezpieczeństwu energetycznemu Europy. Blisko rok temu prezydent Trump podpisał ustawę, która umożliwia nałożenie przez USA sankcji na podmioty zaangażowane w budowę rosyjskiego gazociągu. Dotychczas

Amerykanie nie skorzystali z takiej możliwości, ale pod koniec maja br. sekretarz stanu Mike Pompeo przypomniał, że kary te w każdej chwili mogą uderzyć w europejskich partnerów Rosjan.

Na krytykę Nord Streamu 2 ze strony prezydenta USA oczywiście zareagowali Rosjanie. – Wielokrotnie powtarzaliśmy, że Nord Stream 1 i 2 to wyłącznie projekty komercyjne – powiedział agencji Interfax rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow. – USA rywalizują z Rosją, bo chcą dostarczać do Europy więcej płynnego gazu, dlatego ataki na Nord Stream uważamy za nieuczciwą konkurencję – dodał.

Ostro na zapowiedzi Trumpa zareagowały niemieckie firmy aktywne w Europie Wschodniej. – Groźby sankcji przeciw firmom zaangażowanym w Nord Stream 2 to atak na europejską politykę energetyczną – powiedział Wolfgang Buechele, przewodniczący Komisji Wschodniej Niemieckiej Gospodarki. – To niedopuszczalne, by Waszyngton decydował, w jakich krajach niemieckie firmy mogą robić interesy, a w jakich nie – dodał.

Jan Kamieniecki

Prawie miliard na przekop Mierzei

INWESTYCJE \ Blisko miliard złotych z budżetu centralnego przeznaczylimy na przekop Mierzei Wiślanej – powiedział premier Mateusz Morawiecki. Dodał, że to przykład przełamania powszechnego za rządów PO-PSL imposybilizmu.

Przełamujemy różne mechanizmy niemożności, imposybilizmu – powiedział szef rządu na spotkaniu z mieszkańcami Olsztyna. Podał przykład przekopu Mierzei Wiślanej, inwestycji, której przez osiem lat nie potrafiła zrealizować koalicja PO-PSL, ale której podjął się rząd Prawa i Sprawiedliwości.

– Ile lat tutaj u was w województwie mówiono, że się nie da, nie ma sensu, nie ma pieniędzy na przekop Mierzei Wiślanej. Ale jednak się okazało, że można i te środki z budżetu centralnego, te 800 mln zł – blisko miliard złotych – będą tutaj przesunięte, już są przesuwane, m.in. na projekt i na wykonanie tego przekopu – powiedział Morawiecki.

Według premiera przekop Mierzei Wiślanej, którego realizacja była planowana już od wielu lat, stworzy szan-

se na rozwój dla północnej części województwa warmińsko-mazurskiego, także dla Elbląga. – To oczywiście jest pewien proces. Nie można się spodziewać, że w ciągu jednego roku wszystko się stanie – podkreślił.

W ocenie rządu przekop Mierzei Wiślanej to inwestycja kluczowa, która ma nie tylko ożywić gospodarczo Warmię i Mazury, ale jednocześnie jest to projekt istotny z uwagi na bezpieczeństwo państwa. Przekop ma powstać w miejscowości Nowy Świat, będzie miał ok. 1300 m długości i 5 m głębokości. Umożliwi wpływanie do portu w Elblągu jednostek o zanurzeniu do 4 m. Przez kanał będą mogły przepływać statki o długości 100 m i szerokości 20 m.

(jak)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 KOŚCIOŁ

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16 SPOŁECZEŃSTWO

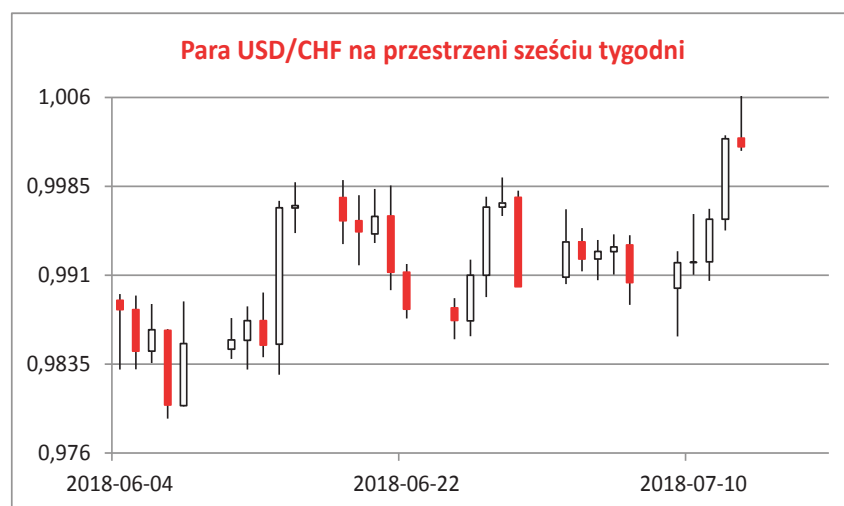
17 OBRONA NARODOWA

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT

Tydzień dla złotego

WALUTY \ Ubiegły tydzień utwierdził silną pozycję dolara, który zyskał w stosunku do jena, funta franka i euro. Widoczne odbicie złotego. Słabo zaprezentowały się waluty skandynawskie.



W czołowej parze rynku wyraźna przewaga dolara, który zamknął tydzień wzrostem o 0,5 proc. Za euro płaci się znowu mniej niż 1,17 dol., choć początek tygodnia wskazywał, że możliwy jest inny scenariusz. Jednak środowiska publikacja danych o amerykańskiej inflacji PPI bardzo zmieniła obraz rynku. Wzrosły szanse na kolejną powakacyjną podwyżkę stóp procentowych. W Europie odmienny kierunek, bo wskaźniki inflacji CPI Niemiec i Francji wskazywały na jej spadek w ujęciu rocznym.

Ciekawie prezentowała się waluta chińska. Jej trend odzwierciedlał niejako nastroje w polityce, bo po poprawie na końcu pierwszego lipcowego tygodnia początek drugiego był nacechowany spadkiem notowań juana. W środę kurs pary USD/CNY zbliżył się do poziomu 6,7, czyli najwyższej wartości

od sierpnia 2017 r. Dolar triumfował także w stosunku do euro i jena, co wskazywało, że osłabienie waluty chińskiej nie jest tego dnia wyjątkiem. Pod koniec tygodnia, pomimo niezłych danych handlowych, chińska waluta znowu traciła i za dolara płacono 6,7 juana.

Dla jena cały tydzień był bardzo trudny. W środę para USD/JPY przekroczyła kurs 112 jenów. Nie pomogły mu ani bardzo dobry poniedziałkowy bilans płatniczy, ani także lepsze od zakładanych zamówienia przemysłowe. Kurs dolara od marca wzrósł o ponad 7 jenów, co pokazuje, że reperkusje konfliktu z Chinami uderzają także w Tokio. W czwartek jen znowu stracił, tym razem 0,6 proc., co po 1-proc. przecenie ze środy zbliżyło kurs dolara do 112,7 jena. Lekka piątkowa poprawa (być może z powodu dobrych danych z przemysłu)

nie zmieniła losu waluty, która zamknęła tydzień spadkiem o ponad 1,7 proc.

Również frank szwajcarski przechodził trudny czas. W czwartek dolar znowu był droższy od franka, co nie zdarzyło się od 21 maja. Tygodniowy bilans to spadek kursu franka o ponad 1 proc., a jego wynik w stosunku do euro – korekta o 0,7 proc. Powody do zadowolenia (przynajmniej z powodu ubiegłego tygodnia) mogą mieć kredytobiorcy, bo szwajcarska waluta straciła do mocnego złotego ponad 1,5 proc.

I wreszcie złoty, który w tym tygodniu realizował odmienny scenariusz. RPP oczywiście nie zawiodło i potwierdziło, że stopy nie zostaną zmienione. Jednak złoty zyskał zarówno do euro, jak i dolara, a wzrost do tego drugiego wyniósł 0,4 proc. Bardzo dobry odczyt złoty notował w stosunku do słabej szwedzkiej korony, do której zyskał ponad 2,3 proc. i odrobił część poprzednich strat. Wyższość złotego musiała uznać waluta kanadyjska, która mimo podniesienia stóp do poziomu 1,5 proc. straciła do złotego 0,85 proc.

Co czeka nas dalej? Bieżący tydzień będzie bogaty w wydarzenia związane z odczytami inflacji. Te dla CPI, pomniejszonego o żywność i energię, dla naszej gospodarki zostaną podane w poniedziałek. Dzień później odczyt CPI opublikują Nowa Zelandia i Włochy. W środę podobne dane wpłyną na funta, a w piątek na zakończenie tygodniowych zmagani odczyty inflacyjne podadzą Japonia oraz Kanada. Nie dojdzie tym razem do spotkania władz banków centralnych i trudno się spodziewać zmian w stopach procentowych.

Rafał Grodowski

Ropa pod kreską

SUROWCE \ Ropa na minusie. Miedź także. W środę mocny cios w cały rynek. Złoto i srebro również ujemnie.

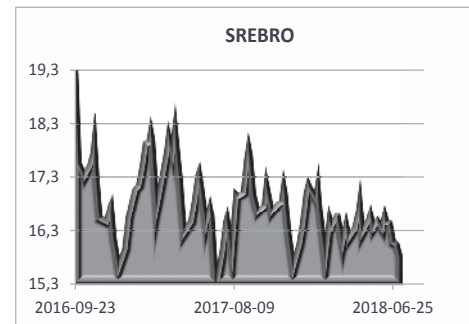
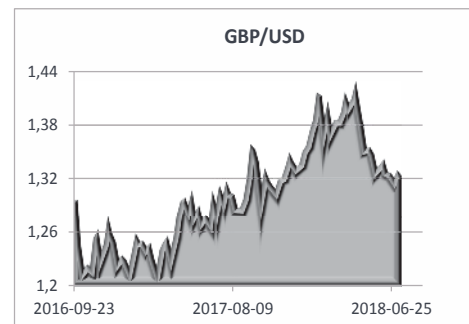
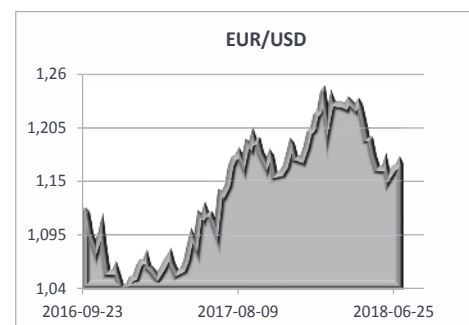
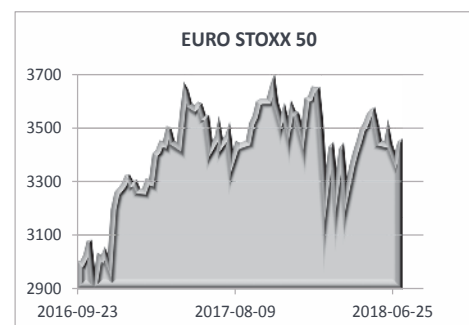
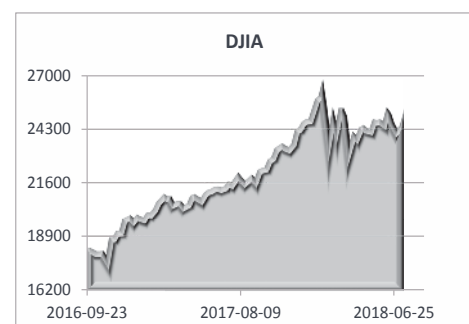
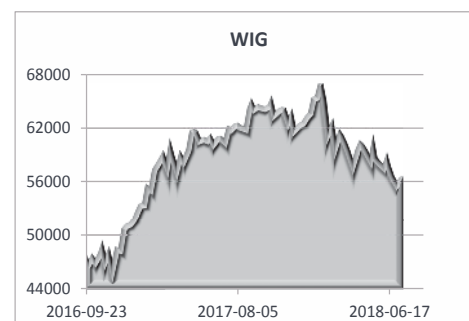
Na rynku towarowym prawdziwym czarnym dniem była środa. Spadek ropy brent na niespotykanym poziomie, przekraczającym 6 proc. Gatunek WTI nie spał się o wiele lepiej, bo stracił przeszło 5 proc. Tak duża przecena nie mogła być czymś zwyczajnym, jeśli wziąć pod uwagę, że rozpoczęła się tuż po godz. 16, po publikacji danych o malejących zapasach. Duża obniżka rezerw to z reguły zły sygnał dla rynku, ale spadek o 12,6 mln baryłek mógł oznaczać, że inwestorzy nie wierzą we wzrost cen. Choć ta reakcja była na pewno przesadzona. Ropa bowiem często w wakacje notuje spadek zapasów. Jednak nie aż tak znaczący, bo obecny, opublikowany przez

EAI, jest najwyższy od września 2016 r. W tym roku stosunkowo niedawno, bo 27 czerwca, ropa także zaliczyła spadek zapasów (ponad 9 mln baryłek), jednak wtedy paliwo nie straciło na wartości, a dzień później odnotowało nawet znaczący wzrost. A to oznacza, że być może to nie zapasy były głównym czynnikiem osłabienia kursu paliwa.

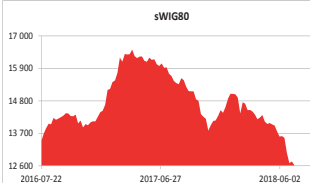
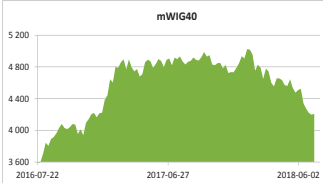
Zwłaszcza że środa była bardzo trudna dla całego rynku. Duży spadek zanotowała miedź, która straciła ponad 3 proc., a o 1,6 proc. obniżył swoją wartość nikiel. O tym, jak trudny był środek tygodnia, świadczy fakt, że indeks CRB stracił ponad 2,7 proc. i tak znaczącego spadku nie notował od września 2015 r.

Czwartek przyniósł naturalną w takich przypadkach poprawę, ta jednak nie była w stanie zmienić sytuacji, bo piątkowe poranne notowania przyniosły niestety kolejną przecenę ropy i miedzi. W drugiej części dnia przyszło jednak wyraźne odreagowanie na ropie, która dzień zakończyła wzrostem o ponad 1,1 proc., co pozwoliło zamknąć ten trudny i niespokojny tydzień spadkiem o 3,5 proc. W tle piątkowej poprawy były stabilny odczyt amerykańskich odwiertów, a także naturalna reakcja odwrotna. Paliwo w dalszym ciągu znajduje się jednak pod dużą presją podaży. Istotny wpływ na początek tygodnia mogą mieć dane z Chin o PKB. Dobry odczyt może być sygnałem do umocnienia kursu, który w ubiegłym tygodniu dla ropy brent spadł poniżej 73 dol.

Miedź także wyhamowała, a ujemny, i to znacznie, bilans złota oraz srebra pokazuje zarazem kondycję rynku walutowego.

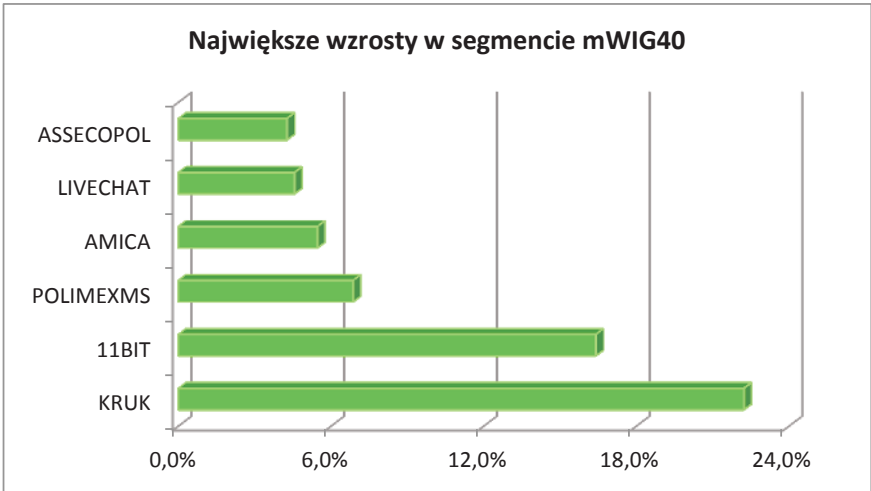
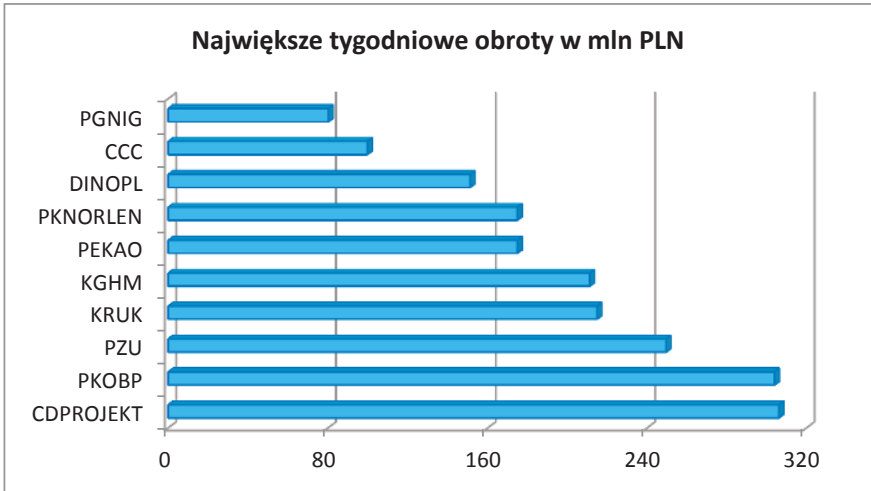


↑ 1,00183	1,16%	USDCHF	↓ 15,815	-1,58%	SREBRO	↑ 7661,87	0,58%	FTSE 100
↑ 112,31	1,71%	USDJPY	↓ 1241,1	-1,17%	ZŁOTO	↑ 22597,35	3,71%	NIKKEI
↑ 1,32337	-0,36%	GBPUSD	↓ 277,55	-1,72%	MIEDŹ	↑ 12540,73	0,36%	DAX
↑ 1,16827	-0,54%	EURUSD	↓ 75,33	-2,30%	ROPA	↑ 25019,41	2,30%	DJIA
					BRENT			



GOSP...

11



Słabszy wpływ amerykańskich ceł

GIEŁDA \ Azja na mocnym plusie. Podobnie USA. Europa przeważnie na zielono, ale ze słabym odczytem. W Warszawie dobry czas dla CD Projektu, a słaby dla Budimexu i Eurocasha.

Rafał Grodowski

W ydarzeniem tygodnia na parkietach były kolejne sugestie ceł na chińskie towary. Biały Dom planuje wprowadzenie cła na towary o wartości 200 mld dol., co częściowo wpłynęło na notowania nie tylko w Chinach czy Azji w ogóle, lecz także w Europie. Jednak inaczej, niż przewidywali analitycy, wpływ nie był bardzo znaczący.

Poniedziałek był bardzo udany, zwłaszcza dla azjatyckich parkietów. Dużo zyskały indeksy w Szanghaju i Tokio. W Europie również dodatni sygnał, choć nasz parkiet zakończył notowania nieznacznym spadkiem. Kolejny dzień przyniósł w dalszym ciągu mocny wzrostowy sygnał z Azji, co znalazło później odzwierciedlenie na parkietach europejskich i amerykańskich. Ochłodzenie przyszło w środę, kiedy spadki były widoczne nie tylko w Azji, lecz także w Europie i USA. Oczywiście po dwóch wzrostowych sesjach spadek mógł być czymś naturalnym, ale

trudno nie dostrzec tu wpływu obaw przed amerykańskimi sankcjami wobec Chin. Te mocno uderzyły w rynek towarowy, a dane ekonomiczne, jak się wydaje, nie miały aż tak dużego znaczenia. Wyniki czołowych gospodarek nie były najgorsze, a słaby odczyt indeksu ZEW, podany we wtorek, nie miał chyba aż tak dużego wpływu na sytuację.

W czwartek parkiety znowu zanotowały wzrost, co pokazuje, że obawy przed cłami nie wpływają aż tak na nastroje inwestorów. Przeszło 2 proc. zyskały akcje w Szanghaju, a indeks DAX zbliżył się ponownie do poziomu 12 500 pkt. Bardzo dobrze zaprezentował się indeks SMI, który zyskał ponad 1,5 proc. i osiągnął odczyt najlepszy od dwóch miesięcy

Koniec tygodnia przyniósł znaczące umocnienie w Tokio i Seulu i tylko symboliczną zmianę indeksu w Szanghaju. W rezultacie azjatycki obraz tygodnia całkowicie rozmija się z atmosferą wojny celnej. Nikkei w ciągu pięciu sesji aż cztery razy zyskiwał na wartości i poprawił swój wynik aż o 3,8 proc., a seulski KOSPI – o 1,6 proc. W Szanghaju tak-

że nie było źle, bo SHC zyskał ponad 3 proc.

Europejski bilans nie był tak udany, a na wyniku zaważyła przede wszystkim środa, bo pozostałe dni nie dawały złego obrazu. DAX30 zyskał w ciągu tygodnia 0,36 proc., na co wpływ miała piątkowa poprawa. W lepszej formie notowania zakończyły się na parkietach w Londynie i Paryżu, a duży spadek odnotowano w Madrycie, gdzie indeks stracił ponad 1,7 proc. Stolica Hiszpanii w piątek także zanotowała spadek notowań, czym się różniła od większości europejskich parkietów.

W USA zdecydowanie lepszy klimat, bo Nasdaq Composite zyskał 1,8 proc. i zanotował przy tym kolejny rekord, a indeks DJIA – aż 2,3 proc., choć tu do rekordu brakuje jeszcze 6-proc. zwwyżki. Amerykańskie dane nie zachwyciły, ale na pewno sukcesem ekipy z Białego Domu mógł być spadek deficytu budżetowego.

A Warszawa? Ostatnia sesja to spadki w grupie dużych i małych firm. Symboliczny wzrost zanotowały średnie spółki. Tygodniowy bilans elity, w której WIG20 zyskał zaledwie 0,24 proc., to wzrost ośmiu spółek. Najlepiej zaprezentował się CD Projekt, zyskujący ponad 8 proc., a słaby odczyt był udziałem Alior

Banku czy Eurocasha, który stracił ponad 6,6 proc.

W drugim segmencie powodów do zadowolenia nie mieli akcjonariusze Budimexu, który zniżył o ponad 17 proc. Po przeciwnej stronie były walory 11 bit, drożące o ponad 15 proc., i bardzo mocny Kruk, który po niezłych wynikach zyskał ponad 22 proc., choć w poniedziałek notował najniższy kurs od ponad półtora roku.

Co czeka nas w bieżącym tygodniu? Poniedziałek to wolny dzień na parkiecie tokijskim. Wtedy zostaną opublikowane dane o chińskim PKB w drugim kwartale. Te dane – wyjątkowo ważne, jeśli wziąć pod uwagę

zmiany w relacjach z głównym partnerem handlowym – wyraźnie wpłyną na nastroje na innych parkietach. We wtorek opublikowane zostaną informacje na temat krajowych wynagrodzeń i zatrudnienia, a wieczorem będą podane odczyty o napływie kapitału do USA. Środa przyniesie istotne dla GPW dane o poziomie produkcji przemysłowej i budownictwa w czerwcu. Czwartek – publikację danych o japońskim handlu zagranicznym i odczyty brytyjskiej sprzedaży detalicznej. W piątek poznamy te same dane dotyczące polskiej gospodarki. Wstępne odczyty wskazują na dobry wynik w czerwcu.

Instrument	2018-07-06	Zmiana	2018-06-29
WIG	56 594,71	0,17%	56 497,02
WIG20	2 157,14	0,24%	2 152,06
mWIG40	4 210,19	0,31%	4 197,27
sWIG80	12 626,58	-0,97%	12 750,18
ALIOR	67,1	-3,45%	69,5
BZWBK	337,6	1,63%	332,2
CCC	204	3,71%	196,7
CD PROJEKT	192	8,66%	176,7
CYFRPLSAT	23,78	2,50%	23,2
ENERGA	9,09	-0,11%	9,1
EUROCASH	19,41	-6,64%	20,79
JSW	74,68	-0,03%	74,7
KGHM	88,7	-1,62%	90,16
LOTOS	56,96	-0,07%	57
LPP	9105	4,66%	8700
MBANK	400	-0,30%	401,2
ORANGEPL	4,58	-1,51%	4,65
PEKAO	104,95	-0,62%	105,6
PGE	9,55	0,53%	9,5
PGNIG	5,89	1,90%	5,78
PKNORLEN	81,98	-3,33%	84,8
PKOBP	38,39	0,50%	38,2
PZU	38,21	-1,72%	38,88
TAURONPE	2,2	-4,35%	2,3

Materiały przygotowane przez NXF

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

KOŚCIÓŁ

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT

Poniedziałek 16 lipca – Piątek 20 lipca 2018 r.

Spółka	Dzień	Kraj	Informacja	Okres
Amica	Poniedziałek	Polska	Wypłata dywidendy 3 PLN	2017
Netflix	Poniedziałek	USA	Publikacja raportu za II kwartał	2018
Goldman Sachs	Wtorek	USA	Publikacja raportu za II kwartał	2018
GPW	Środa	Polska	Pierwszy dzień notowań bez dywidendy	2017
IBM	Środa	USA	Publikacja raportu za II kwartał	2018



CIEKAWOSTKA \ 16 lipca 1690 r. spłonęła bazylika jasnogórska w Częstochowie. Niemal od razu po pożarze rozpoczęto odbudowę świątyni w stylu barokowym. Kościół znów stanął w ogniu 15 sierpnia 1900 r. I ponownie został odbudowany. Jednym z najważniejszych jego miejsc jest kaplica Świętych Relikwii.

fot. Wikipedia/d

WYWIAD \ Z S. MAGDALENĄ ABRAMOW-NEWERLY RM, dyrektor Muzeum św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego w Warszawie, rozmawia JAROSŁAW WRÓBLEWSKI

Czas świadectwa o polskim bohaterstwie wobec Żydów

Szacuje się, że Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi ocaliło życie ponad 500 dzieciom i młodzieży oraz ok. 250 dorosłym Żydówkom i Żydom. Poza tym krótkotrwałej pomocy nasze siostry udzieliły ok. 400 osobom, a przez dłuższy czas pomagały ok. 100 osobom.

Można powiedzieć, że Siostra pochodzi z wielokulturowej rodziny?

Rzeczywiście wśród moich pradziadków byli Polacy, Czesi, Rosjanie i polscy Żydzi, więc te kultury się przeniknęły i nas ubogaciły. Jednakże przedziwne jest to, że już moi dziadkowie mocno pokochali Polskę, jej kulturę, historię i język. Dowodem na to niech będzie chociażby fakt, że mój dziadek, można powiedzieć – pół Rosjanin, pół Czech – który jako 21-letni chłopak uciekł po rewolucji z Rosji bolszewickiej do Polski, tak dobrze nauczył się polskiego, że później stał się polskim pisarzem i powieści jego autorstwa są napisane przepiękną, bogatą polszczyzną. I dodam, że takich przypadków jak Joseph Conrad czy mój dziadek Igor Newerly w literaturze jest naprawdę niewiele. Moim dziadkom i rodzicom zawdzięczamy zaszczepienie w nas miłości do polskiej historii, literatury, teatru, kultury i sztuki, ale też otwarcia i szacunku, a może nawet zainteresowania innymi kulturami i językami. Mam też na myśli szacunek do innych wyznań religijnych.

Ważną rolę w życiu Jarosława Abramowa-Newerlego odegrał rtm. Witold Pilecki. Można powiedzieć, że ocalił go wraz z matką podczas II wojny światowej?

To prawda i jest dla nas osobą wyjątkową oraz szczególnie bliską spośród wszystkich Żołnierzy Niezłomnych. Kiedy patrzę na tatę i myślę, że znał tak wielkiego człowieka, można powiedzieć śmiało: ikonę Polski Walczącej, Polski Niezłomnej i Bohaterskiej, to tak naprawdę brak mi słów. I to, że ówczesny „Major”, bo tak wszyscy się do rotmistrza zwracali na żoliborskim WSM-ie [osiedlu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej], pomógł mojej babci uwolnić się od nękającego ją coraz natrętniej żydowskiego szmalcownika, który wyłudzał kolejne niebotyczne sumy pieniędzy, zastraszał ją, że doniesie na nią Niemcom – jest dla mnie niezwykle



Siostra Magdalena z portretem s. Matyldy Getter | fot. Jarosław Wróblewski/Gazeta Polska

cenne, wzruszające, wielkie... A tym bardziej dla mojego taty. Ale te uczucia wdzięczności mieszają się z wielkim smutkiem i żalem, które mój tata tak pięknie zamknął w słowach do swojego ojca w „Lwach mojego podwórka”, opowiadając o staraniach mojej babci: „Gdyby nie pan Major od Olków, to prawdopodobnie ani mnie, ani mamy nie zastałbyś na III Kolonii po powrocie z obozu w Bergen-Belsen. Bo ten Saul, kolega Lejzora, wydałby nas jak nic. Był gotów na wszystko. Był tylko przeżyć... I właśnie Pilecki nas uratował. Tylko my nie potrafiliśmy uratować Pileckiego. Wyżebrać dla niego tego jedyne go aktu łaski. Zamiany wyroku śmierci na dożywocie”.

Jakie zasługi w ratowaniu żydowskich dzieci ma zgromadzenie, do którego Siostra została powołana?

Naprawdę wielkie. Siostry franciszkanki Rodziny Maryi – bo o tym zgromadzeniu mowa – podczas II wojny światowej miały 160 domów, w tym 44 sierocińce, 60 szkół i 58 ochronek. Nie było też domu w naszym zgromadzeniu, który nie ukrywałby dzieci żydowskich czy dorosłych Żydów. Siostry spontanicznie, bo z poczucia moralnego obowiązku i z miłości do bliźniego, ale też w spo-

sób bardzo zorganizowany otworzyły wszystkie swoje domy, szczególnie sierocińce, by w nich ukryć i ocalić żydowskie dzieci oraz dorosłych Żydów. Jeśli trzeba było, dorosłych ukrywały za klauzurą i przebierały w nasz strój zakonny. W taki sposób został np. uratowany przez nasze siostry katolicki ksiądz pochodzenia żydowskiego Tadeusz Puder. Tą wielką akcją pomocy kierowała ówczesna przełożona Prowincji Warszawskiej Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi – matka Matylda Getter zwana Matusią (1870–1968). Była to wyjątkowa osoba. Założyła 25 zakładów wychowawczych i opiekuńczych, zasłużona już w okresie międzywojennym, odznaczona Orderem Odrodzenia Polski (1925), Złotym Krzyżem Zasługi (1931), Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami (27 września 1944 r.) oraz pośmiertnie medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Odważna, niezłomna, świetna organizatorka o matczynym sercu. Powtarzała, że ratuje człowieka. Kiedy miała umieścić kolejne dziecko żydowskie w jednym z sierocińców, pytała tamtejszą przełożoną: „Czy przyjmie siostra błogosławieństwo Boże?”. Jakże wymowne było to hasło. Patrząc na jej he-

roiczną postawę – osoby już wtedy niemłodej, bo po siedemdziesiątce – siostry brały z niej przykład. Liczymy, że czynnie w akcji ratowania Żydów brało udział ponad 120 naszych sióstr. Jeśli spytałby pan o konkretne liczby, to powiem, że są one naprawdę imponujące, biorąc pod uwagę to, że za ukrywanie choćby jednego dziecka całemu zgromadzeniu groziły kara śmierci i likwidacja. Szacuje się, że Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi ocaliło życie ponad 500 dzieciom i młodzieży oraz ok. 250 dorosłym Żydówkom i Żydom. Poza tym krótkotrwałej pomocy nasze siostry udzieliły ok. 400 osobom, a przez dłuższy czas pomagały ok. 100 osobom.

Jak zostaną upamiętnione bohaterskie zakonnice?

To pokolenie sióstr już prawie odeszło do wieczności. Upamiętnienie ich wielkiego, a zarazem cichego i skromnego bohaterstwa spoczywa na nas. Trzeba powiedzieć, że tak jak matka Matylda Getter siostry uważały, iż po prostu wypełniły swój obowiązek i po wojnie zamknęły niejako ten rozdział działalności, rzadko o tym mówiąc czy pisząc. Dopiero następne pokolenie sióstr uznało, że te wspomnienia trzeba utrwalić i zachować wszelkie pamięt-

ki. Bo są one pięknym i bardzo ważnym świadectwem. Dlatego zgromadzenie postanowiło, że w Warszawie w domu prowincjalnym przy ul. Hożej 53, gdzie mieszkała i działała matka Matylda Getter, powstanie Muzeum Ratowania Dzieci Żydowskich jej imienia – nowoczesna multimedialna placówka w kilku wersjach językowych. Będzie ono w centrum Warszawy i z pewnością stanie się pewnego rodzaju centrum edukacyjno-historycznym, bardzo potrzebnym, w czasie gdy na świecie manipuluje się prawdą historyczną i oskarża Polaków o Holokaust.

Kiedy jest planowane otwarcie muzeum?

To dla nas bardzo duża inwestycja. Powstanie zupełnie nowy budynek, choć zachowane z czasów okupacji i Powstania Warszawskiego piwnice będą częścią ekspozycji. Jest już projekt obiektu, zbierana jest przez projektantów baza danych z archiwum zgromadzenia, wkrótce będzie też poświęcony i wmurowany kamień węgielny. Trudno jeszcze mówić o konkretnym terminie otwarcia. Nie ukrywamy, że czas realizacji będzie też w dużej mierze zależał od pozyskania sponsorów pośród instytucji państwowych i fundacji firm, którym leży na sercu propagowanie prawdy i edukacji historycznej oraz obrona dobrego imienia naszego narodu. Ale już 8 sierpnia br. z okazji 50. rocznicy śmierci Matki Matyldy Getter będzie otwarta w domu prowincjalnym przy ul. Hożej 53 plenerowa wystawa w językach polskim i angielskim, która zaprezentuje pierwsze, dotąd niepublikowane materiały historyczne. To będzie taki zwiastun przyszłego muzeum.

Obecnie Siostra jest kustoszem innego muzeum w Warszawie – proszę o nim opowiedzieć.

13 stycznia 2017 r. w domu generalnym zgromadzenia, a dokładniej – w prawej oficynie tzw. Pałacyku Bogusławskiego przy ul. Żelaznej 97 – otworzyliśmy Muzeum Świętego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego (1822–1895), wielkiego Polaka, uczestnika powstania wielkopolskiego w 1848 r., arcybiskupa Warszawy z czasu powstania styczniowego, zesłańca, założyciela naszego zgromadzenia, wielkiego przyjaciela Juliusza Słowackiego, który zmarł na jego rękach. Mimo że arcybiskup Feliński jest jedynym metropolitą warszawskim, który został ogłoszony świętym Kościoła katolickiego, niewiele osób go zna.



CIEKAWOSTKA \ Scarlett Johansson zrezygnowała z udziału w filmie „Rub & Tug”, opowiadającym o transseksualnej Jean Marie Gill. Wszystko przez naciski środowiska LGBTQ, które postulowało, by do tej roli nie angażować aktorki cisseksualnej (czyli takiej o płci psychologicznej zgodnej z biologiczną).



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 16 LIPCA 2018

KULTURA

13



Długie owacje, atmosfera jak w Wiedniu. W sobotę wieczorem w Teatrze Polskim w Warszawie uroczystą galą zakończył się Festiwal Mozartowski trwający miesiąc | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska (x2)

GALA \ Piękny finał 28. Festiwalu Mozartowskiego

Nuty, które się kochają

„Muzyka nigdy nie może urazić ucha, ale musi zadowolić słuchacza, czyli innymi słowy: nigdy nie może przestać być muzyką” – twierdził Mozart. Również on zauważał, że cisza między nutami jest równie ważna co same nuty. „Co do nut, ja wybieram takie nuty, które się kochają” – mawiał mistrz.

Sylvia Krasnodębska

Nie jest sztuką mówić o muzyce Wolfganga Amadeusza Mozarta, wszystko można bowiem zamknąć w kilku słowach: genialna, piękna, ponadczasowa.

I nie ma się czemu dziwić, skoro stoi za nią człowiek wymieniany jednym tchem z Janem Sebastianem Bachem i Fryderykiem Chopinem – w gronie tych, którzy osiągnęli artystyczny absolut. Człowiek stawiany w jednym rzędzie z geniu-

szami tak nieartystycznymi muzycznie jak Albert Einstein czy Leonardo da Vinci – mówiła, witając gości Alicja Węgorzewska-Whiskerd, dyrektor artystyczna Warszawskiej Opery Kameralnej, organizatora festiwalu. Długie owacje, atmosf-

ra jak w Wiedniu. W sobotę wieczorem w Teatrze Polskim w Warszawie uroczystą galą zakończył się Festiwal Mozartowski trwający miesiąc. W programie wieczoru znalazły się arie i uwertury m.in. z „Wesela Figara”, „Urowadzenia

z seraju”, „Czarodziejskiego fletu” czy „Don Giovanniego”. Czyli romanse, cały wachlarz odcieni miłości, wielkie emocje bohaterów. Ale też manipulacja, intrygi i chęć podporządkowania sobie wybranki. Arie bravurowo wykonywali Joanna Freszel, Iryna Zhytynska, Artur Janda, Jan Jakub Monowid, Aleksander Kunach i Joanna Moskowicz.

Ani wysoki stopień inteligencji, ani wyobraźni, ani jedno i drugie nie idą na postrońku geniuszu. Miłość, miłość, miłość – to jest dusza geniuszu – mówiła diwa operowa i szefowa WOK Alicja Węgorzewska-Whiskerd.

Artyści z najwyższej półki na Song of Songs Festival

WYDARZENIE \ Rodzaj wykonywanej muzyki – to różni poszczególnych wykonawców występujących na Song of Songs Festival, który po raz 14. odbył się w Toruniu. Łączą ich natomiast dobre przesłanie i najwyższa jakość wykonania. Artyści nie zawiedli i tym razem, a publiczności w odbiorze pięknych tekstów i dźwięków nie przeszkodził nawet deszcz.

Song of Songs już na dobre wpisał się do kalendarza najlepszych festiwali prezentujących muzykę z przesłaniem chrześcijańskim. I jego organizatorzy szczerze przyznają, że kiedy po edycji w 2010 r. imprezę zawieszono, nastąpił siedem (biblijnych) chudych lat. Na szczęście lata tłuste powróciły i od ubiegłego roku melomani znów mogą się cieszyć wydarzeniem, które w Toruniu gromadzi znakomitych artystów. Są to artyści, dla których słowa „Bóg, Honor, Ojczyzna” są ważne. Ze sceny odważnie głoszą o miłości Stwórcy, o potrzebie pojednania i o wielkiej wartości rodziny. Dlatego też SoS to festiwal rodzinny, a jego program jest dostosowany do gustów wielbicieli

różnej muzyki. Przyznam, że ta różnorodność to duży walor imprezy. Fakt, że zaproszono artystów z najwyższej półki, spowodował, że nawet ktoś, kto nie słucha na co dzień danego gatunku muzyki, z uwagą przysłuchiwał się dźwiękom płynącym ze sceny. Nie przeszkadzał nawet deszcz.

Festiwal rozpoczął się koncertem zespołu Arka Noego. Grupa przyzwyczaiła fanów, że nieodłącznymi elementami jej występów są energia i radość. Tym razem serca publiczności podbił dodatkowo pięcioletni Jeremiasz, wnuczek lidera zespołu Roberta Friedricha „Litzy”. Dialogiem z dziadkiem najlepiej zareklamował wielodzietne rodziny. Następnie na sce-



Arka Noego przyzwyczaiła fanów, że nieodłącznymi elementami jej występów są energia i radość | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

nie pojawili się przedstawiciele innego muzycznego klanu. Lidia Pospieszalska z zespołem, w którym towarzyszy jej m.in. mąż Marcin, uraczyła publiczność piękną

muzyką. W piątek zaprezentowali się również uczestnicy warsztatów muzycznych, a po nich mocne rockowe brzmienia zapewniła grupa Złe Psy. Andrzej No-

wak wraz z kolegami przekonywał, że nasza ojczyzna jest piękna, a pod sceną powiewały białe-czerwone flagi. – Chcę śpiewać o całym człowieku, a człowiek składa się z ciała i z duszy. Przede mną było wielu, którzy robili tak samo. Czy w architekturze, czy w malarstwie, czy w muzyce – powiedział Mitek Szczesniak, który wraz z grupą Deus Meus zakończył pierwszy dzień festiwalu. Drugiego dnia znów rodzinie zaczął zespół Małe TGD, a następnie wystąpiły grupy niemaGOTu i New Life'm. Po łagodnych dźwiękach przyszedł czas na mocne uderzenie, które tym razem zapewnił zespół Armia. Po wspólnej, ekumenicznej modlitwie nastał czas na finał festiwalu – muzyczne uwielbienie prowadzili Joshua Aaron i Mate.O/TU.

Anna Krajkowska

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 KOŚCIOŁ

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 SPOŁECZEŃSTWO

17 OBRONA NARODOWA

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT



foto: Wikipedia/d

Antoine de Saint-Exupéry

(1900–1944) francuski pilot, pisarz i poeta, autor m.in. „Małego Księcia” i „Ziemi, planety ludzi”

Przyszłość to jest terazniejszość, którą trzeba uporządkować. Nie musisz jej przewidywać, musisz pozwolić jej nadejść. //

NIEMCY \ Więcej uchodźców jest w Berlinie niż w całej Grecji

Survival à la Angela Merkel

To, co się dzieje w Niemczech, lapidarnie na swojej okładce podsumował „Der Spiegel”: „Coraz słabsze państwo, coraz słabsza gospodarka, coraz słabszy futbol”. Rzeczywiście, niemiecka lokomotywa zwolniła, ale i tak prowadzi europejski pociąg. Rzec w tym, że jego pasażerowie coraz bardziej spierają się, czy kierunek obrany przez niemieckiego maszynistę – czy też niemiecko-francuski tandem maszynistów – jest właściwy i coraz bardziej wychodzi im, że wielu wcale nie chce jechać tam, dokąd prowadzą Berlin z Paryżem.

Europejskie media, które się zajmowały Niemcami, ostatnio były niemal monotematyczne. Dominującym tematem była walka Angeli Merkel o przetrwanie. Skądinąd i tym razem skuteczna, choć wycofanie dymisji przez ministra spraw wewnętrznych oraz nieformalnego lidera CSU Horsta Seehofera jest nie tyle zakończeniem konfliktu na tle polityki migracyjnej, ile jego odłożeniem w czasie, na po wakacjach. Żeby było jasne, nie jest to jednak konflikt personalny Merkel vs Seehofer ani też międzypartyjny CDU vs CSU, ale raczej pogłębiający się – mimo zawieszenia broni – spór między obozem Merkel w jej partii a sporą częścią tejże CDU i całą (czy niemal całą) CSU. Jednak Merkelowy survival nie powinien przesłaniać innych istotnych spraw, debat i decyzji, które mają miejsce u naszego zachodniego sąsiada. Warto poświęcić im więcej uwagi.

Niemcy inwestują w tożsamość narodową

I tak na przykład charakterystyczna dyskusja odbyła się na początku lipca w Bundestagu, podczas której niemiecka lewica wytknęła obozowi rządzącemu swoistą ucieczkę od niechlubnej przeszłości. Chodziło o to, że rząd kompletnie nie zaangażował się w uczczenie ofiar tzw. akcji Reinhardt. Chodzi o wymordowanie do 2 mln ludzi od marca 1942 r. do listopada 1943 r. w niemieckich obozach koncentracyjnych w Sobiborze, Bełżcu i Treblince. W przeważającej liczbie byli to Polacy żydowskiego pochodzenia czy też obywatele Rzeczypospolitej Polskiej – Żydzi. Charakterystyczne, że to ludobójstwo jest pomijane milczeniem i ma ustępować obowiązującej narracji ograniczającej niejako Holocaust wyłącznie do Auschwitz. Posłanka Brigitte Reinhold z ugrupowania Die Linke starała się ratować honor niemieckiego parlamentu, ale wątpliwe, czy jej wniosek o zwiększenie budżetu rządu w Berlinie na projekty edukacyjne i naukowe mówiące o ofiarach



foto: Jon Nazca/Reuters



Ryszard Czarnecki

// **Republika Federalna przyjęła według raportu UNHCR 3,5 razy więcej uchodźców niż Francja. W przypadku Niemiec to 1,41 mln, a Francji „zaledwie” 402 tys. Na trzecim miejscu tej klasyfikacji są Włochy z 355 tys. uchodźców, które minimalnie wyprzedzają Szwecję (z 328 tys.). W Austrii jest ich z kolei 173 tys. //**

niemieckiego ludobójstwa przejdzie w tym kształcie.

Ciekawe, że tuż przed tym wystąpieniem komisja budżetowa Bundestagu kontrolowana przez CDU/CSU podjęła decyzję o zwiększeniu środków na wspieranie mniejszości niemieckich w Europie Wschodniej, a szczególnie upamiętnianie ich historii i kultury w krajach naszego regionu. Przewodniczący grupy „Wypędzeni, wysiedleni i mniejszości niemieckie” z frakcji chadeckiej Eckhard Pöls entuzjastycznie wsparł tę decyzję, podkreślając „wielkie narodowe znaczenie” Niemców mieszkających w przeszłości i dzisiaj w Europie Środkowo-Wschodniej. W tym roku szczególnie zainwestowano w Rumunię, Siedmiogród, ale również w kolejnych latach Berlin ma przeznaczyć 1 100 000 euro na „zabezpieczanie i odnawianie kościołów warownych” w regionie będącym narodowościowym konglomeratem węgiersko-rumuńsko-niemieckim. Deputowany Pöls z CDU/CSU opowiedział się za zwiększaniem środków na upamiętnienie kultury Niemców poza granicami kraju, która ma kluczowe znaczenie dla tożsamości narodowej – jak to określił.

Gdy mowa o być albo nie być Angeli Merkel, warto przypo-

mnąć, że nie chodzi tylko, czy głównie, o proces jej politycznego zużycia, który wcześniej dotknął choćby jednego z jej poprzedników i jednocześnie jej patrona, politycznego ojca chrzestnego Helmuta Kohla (też podczas jego czwartej kadencji), czy w innym miejscu Europy – „Iron Lady” Margaret Thatcher – ale o dramatyczne błędy, jakie popełniła w zakresie bezrefleksyjnej polityki migracyjnej. Ilustracją tego jest raport UNHCR, czyli Wysokiego Komisarza ONZ do spraw Uchodźców. Dokument ten przedstawia obraz rzeczywistości, która szokuje.

I tak tylko do samego Berlina w ostatnim czasie przybyło więcej imigrantów (uchodźców) niż do Grecji (83 222 w porównaniu z 83 tys.). A i tak w kraju związkowym Berlin jest przeszło pięć razy mniej uchodźców niż w Nadrenii Północnej-Westfalii, gdzie znajduje się, ni mniej, ni więcej, przeszło 433 tys. najświeższych imigrantów. W statystyce międzynarodowej Niemcy są na pierwszym miejscu. Republika Federalna przyjęła według tego raportu 3,5 razy więcej uchodźców niż Francja. W przypadku Niemiec to 1,41 mln, a we Francji „zaledwie” 402 tys. Na trzecim miejscu tej klasyfikacji są Włochy z 355 tys. uchodźców, któ-

re minimalnie wyprzedzają Szwecję (z 328 tys.). W Austrii jest ich z kolei 173 tys.

Uczyć się na niemieckich błędach

Ciekawe rzeczy dzieją się w Bundestagu, i chodzi nie tylko o zarzuty wobec rządu RFN, że ucieka od upamiętnienia (i związanych z tym wydatków) jednej trzeciej ofiar Holocaustu. Interesująca z polskiego punktu widzenia jest decyzja podjęta przez posłów koalicji rządowej CDU-CSU-SPD o – uwaga – zwiększeniu o 25 mln euro środków na finansowanie niemieckich partii politycznych. W tym roku wyniosło ono 165 mln euro (czyli poniżej 700 mln zł), w roku następnym będzie to już 190 mln euro (ok. 800 mln zł).

Racjonalni Niemcy słusznie uważają, że lepiej stworzyć w pełni kontrolowany system państwowych dotacji, niż generować szarą strefę, która ułatwi korumpowanie polityków przez biznesmenów. Niemcy wyciągają wnioski z własnych błędów i potknięć. Kanclerz Helmut Kohl musiał się podać do dymisji na skutek afery z nielegalnym finansowaniem jego partii CDU, a był przecież ojcem zjednoczonych Niemiec i chyba najwybitniejszym politykiem w powojennej historii Niemieckiej Republiki Federalnej oraz Republiki Federalnej Niemiec, obok kanclerza Konrada Adenauera. Skądinąd tego ostatniego wybrano na stanowisko rządu, wtedy jeszcze w Bonn, gdy miał 73 lata. Wybrano go zresztą zaledwie jednym głosem – i to jego własnym.

Przed aferą Kohla, która zakończyła jego wielką i długą (52-letnią) karierę polityczną, była też afra Fricka. Szef firmy Frick, arystokrata Eberhard von Brauchitz w latach 80. XX w. wręczal politykom gigantyczne łapówki z sugestią przeznaczania na ich macierzyste partie.... Jak widać, Niemcy uczą się na błędach. A my, Polacy, powinniśmy się uczyć na cudzych błędach – także niemieckich. To dedykuję politykom PO i PSL, którzy w czasie ostatniej kadencji wyraźnie zmniejszyli dotacje dla partii politycznych – a więc zupełnie odwrotnie niż Bundestag w tym roku – ale też politykom Kukiz’15, którzy tym bardziej nie chcą finansowania partii politycznych z budżetu państwa, i w rezultacie potencjalnie wepchnięcia ich w szarą strefę styku polityki oraz biznesu. Jak widać, to, co się dzieje nad Sprewą i Renem, może być bardzo ciekawe z punktu widzenia tego, co się dzieje, czy dzieć powinno, nad Wisłą, Wartą, Odrą i Bugiem.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 KOŚCIOŁ

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 SPOŁECZEŃSTWO

17 OBRONA NARODOWA

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT



John Steinbeck

(1902–1968) amerykański pisarz, laureat literackiej Nagrody Nobla w 1962 r.

\\ Patrząc w przeszłość, zwykle bez trudu można ustalić moment narodzin nowej epoki, ale dla tych, którzy wtedy żyli, był to tylko kolejny dzień doczepiony do ogona dnia poprzedniego. \\

PUBL...

15



Grzegorz Wszółek

Bez względu na to, ile na transfery wyłożą Real Madryt, PSG czy Manchester United i City, to saga z CR7 przyćmi wszystkie ruchy na rynku piłkarskim. Ronaldo już po wygranym finale Ligi Mistrzów zasugerował, że może odejść ze stolicy Hiszpanii. „W ciągu najbliższych tygodni poinformuję kibiców, co dalej z moją przyszłością” – powiedział po końcowym gwizdku starcia z Liverpoolem. Socios, jak i sam prezes Florentino Pérez musieli poczuć niesmak, tym bardziej że po chwili wystąpiła przed kamerami inna gwiazda – Gareth Bale. Walijczyk również zasugerował odejście z drużyny hegemonu w Europie. Pierwszym ruchem tektonicznym w Madrycie była rezygnacja Zinedine’a Zidane’a. Francuz osiągnął wszystko, pobijał wszelkie rekordy, jest najlepszym debiutantem na ławce trenerskiej w historii piłki nożnej. Postanowił odpocząć od wielkiego futbolu i dać szansę – co sam podkreślił – na dalszy rozwój Realowi. Teraz wszystko wskazuje na rewolucję – przyszedł nowy trener, Hiszpan Julen Lopetegui, odszedł Ronaldo, niejasna jest przyszłość w klubie Mateo Kovacic’a, Karima Benzemy i Gareth’a Bale’a. Transfer Ronaldo do Juventusu oznacza nie tylko rewolucję we włoskiej piłce, której akcje natychmiast wzrosły. To przede wszystkim koniec świetlanej epoki Realu Madryt i początek nowego etapu. Pytanie, czy nadal zwycięskiego? Trzon składu z najlepszym środkiem pola na świecie przecież pozostaje.

Niezastąpiona ikona Realu Madryt

Czy da się zastąpić kogoś, kto zdobył po 50 bramek w sezonie? Nie, można tylko ograniczyć skutki transferu. Ronaldo młodszy nie będzie, to fakt, jednak spokojnie może pograć jeszcze trzy-cztery sezony na najwyższym poziomie. W Madrycie CR7 był totalnie odcięty od taktyki Realu. To wolny elektron, który napędzał ataki z lewego skrzydła i mylił obrońców, czyhając w środku pola karnego na piłkę. Po lewej stronie mogli hasać dzięki niemu – na zmianę – Marcelo i Isco. Teraz obojętnie, czy zastąpi go Eden Hazard, Kylian Mbappé lub Neymar, strategia ofensywna Realu ulegnie diametralnej zmianie. Mistrz Champions League potrzebu-

PIŁKA NOŻNA \ Cristiano Ronaldo w Juventusie Turyn

Największy transfer ostatniej dekady

A jednak odszedł w glorii zwycięzcy. Transfer ikony Realu Madryt do Juventusu jest zarówno najważniejszą transakcją w futbolu w ostatniej dekadzie, jak i najdziwniejszą. Kibice „Królewskich” nie mogą zrozumieć, dlaczego Cristiano Ronaldo zdecydował się opuścić najlepszy klub na świecie na rzecz słabszej ligi i zechciał pożegnać się wzruszającym, ale jednak tylko oświadczeniem.



Ronaldo to symbol goli, ale przede wszystkim wielkiej pracy. To nie tylko 451 trafień w 438 oficjalnych spotkaniach w barwach „Los Blancos”. To przede wszystkim głód zwycięstw, motywowanie kolegów nawet w najbardziej absurdalnych sytuacjach | fot. John Sibley/Reuters

je przynajmniej dwóch goleadorów w zamian za Ronaldo. O czym to świadczy? O wielkiej sportowej klasie Portugalczyka. Nic dobitniej nie pokazuje umiejętności Cristiano, jak wielki lament w Madrycie. Inna sprawa, że zarówno Real, jak i Juventus zrobili znakomity interes. Pomijając aspekt sportowy, Florentino Pérez zainkasował ponad 100 mln euro za 33-latką. Owszem, piłkarsko wart jest więcej niż 222 mln euro zapłacone za Neymara, ale nie jest to inwestycja na przyszłość, lecz na teraz. Żaden inny piłkarz, podejrzewam, że Leo Messi również, nie będzie tyle kosztował w wieku 33 lat. Real dzięki tym pieniądzom może zainwestować około pół miliarda euro na wzmocnienia. Perez nie sprowadzał „Galacticos” od czterech lat, bazując na młodych zawodnikach i doświadczonym składzie. Trio Dybala-Higuain-Ronaldo będzie straszliwym włoską ligę wsparte dynamicznymi Douglasem Costą i Cuadrado. Natychmiast po ogłoszeniu hitowego transferu kibice Serie A oszaleli ze szczęścia.

Ronaldo to symbol goli, ale przede wszystkim wielkiej pracy. To nie tylko 451 tra-

fień w 438 oficjalnych spotkaniach w barwach „Los Blancos”. To przede wszystkim głód zwycięstw, motywowanie kolegów nawet w najbardziej absurdalnych sytuacjach, dążenie do bycia lepszym od innych. Bez Ronaldo, Real nie osiągnąłby morderczego wyniku – czterech zwycięstw w Lidze Mistrzów w ostatnich pięciu latach. Cristiano jest co sezon królem strzelców tych rozgrywek, był niezawodny. Bóg nie obdarzył go aż takim talentem jak Leo Messi czy Ronaldinho Gaúcho. Na wszystko musiał zapracować sam. Technikę, szybkość, kondycję, uderzenie każdą częścią ciała – na to składają się lata poświęceń, pozostawanie dłużej po treningach, reżim na siłowni i ściśle utrzymywana dieta. Ronaldo jest perfekcjonistą i dlatego – według madryckich lekarzy – zegar biologiczny snajpera zatrzymał się w 23. roku życia. Ma mniejszą tkankę tłuszczową niż piłkarze ze światowego topu. Warunki motoryczne pozwalają mu na wysoki na ponad 2,40 m. To wszystko sprawia, że Ronaldo może spokojnie zdobywać gole przez kolejnych kilka lat.

Trudne dzieciństwo i pokora

Cristiano przez lata był albo uwielbiany, albo wyszydzany. Za przepych, kolejne nowe samochody, mimo że pomaga finansowo organizacjom charytatywnym. Mało kto o tym pamięta, ale CR7 spotkał się z chorym Dawidem Pawlaczkiem, który po wypadku, w którym wjechał w niego samochód, leżał w śpiączce trzy miesiące. Portugalczyk dostał list od rodziny chłopczyka i zaprosił go do Madrytu na mecz. Po trzech latach 16-letni już zdrowy Dawid ponownie spotkał się ze swoim idolem przy okazji meczu Realu w Warszawie. Według rodziców chłopca wybudził się ze śpiączki po jednym z trafień Ronaldo. Zapewne był to tylko przypadek, ale ta historia świadczy o tym, że tylko na pozór portugalska gwiazda jest bufonem. Według krytyków piłkarz wszystko zawdzięcza jedynie marketingowi.

Tymczasem CR7 miał bardzo trudne dzieciństwo. Począwszy od nieoczekiwanej ciąży jego matki, Marii Dolores, która była bliska decyzji o usunięciu dziecka. Odradził jej to lekarz. Gdyby nie to, Ronaldo mógł w ogóle nie przyjść na świat i nie

bić kolejnych rekordów. „Gdy się dowiedział, powiedział mi: »Zobacz, mamo, chciałaś dokonać aborcji, a teraz to ja utrzymuję dom«” – wspominała kiedyś Dolores. Jego ojciec był alkoholikiem i po kilkunastu latach nieustannego picia zmarł. Młody Cristiano zamiatał ulice w rodzinnej Maderze, naprawiał ciągle przeciekający dach swojego domu – zbyt małego jak na tę liczną rodzinę: brata, dwie siostry i rodźców. Piłka nożna była jego całym światem. Dlatego doszedł do momentu, w którym jest jednym z najlepszych piłkarzy w historii futbolu. W 116-letniej historii Realu Madryt może się równać tylko z Alfredo Di Stéfano. A przy okazji dzieli się ogromną fortuną z najbliższymi.

Duża ambicja czy niski pressing?

Podobno Portugalczyk dba o własne ego, myśli tylko o indywidualnych nagrodach i chce trafić do siatki w każdym meczu. Przeczy temu 120 asyst zaliczonych w barwach Realu Madryt. A to, że Ronaldo się denerwuje, gdy coś mu nie wychodzi, albo nie wykorzystuje sytuacji, bardzo cieszyło z kolei trenerów atakującego. Lepiej mieć w składzie piłkarza nadambitnego niż takiego, który stosuje myśl szkoleniową będącą na czasie w polskim futbolu, czyli niski pressing. Kibice Realu z pewnością odczują brak Ronaldo w nadchodzącym sezonie. Zobaczmy, czy drużyna sprosta zadaniom bez największej gwiazdy i jak wielki wpływ miał na nią właśnie Cristiano.

Na koniec warto wspomnieć o CV Portugalczyka, który dokończy swoją karierę we Włoszech. Przez dziewięć lat w Realu zdobył 16 tytułów, wśród nich te najważniejsze: cztery Ligi Mistrzów i dwa mistrzostwa Hiszpanii. Choć przechodzi do Juventusu bez pożegnania z kibicami na własną prośbę, jego krok jest jednak zrozumiały. Ronaldo zamierza podbić trzecią ligę w swojej karierze – po angielskiej i hiszpańskiej. Tempo w Serie A jest mniejsze, rywalizacja z obrońcami wydaje się łatwiejsza niż w La Liga. Wielki wpływ na decyzję Cristiano miała przewrotka z Ligi Mistrzów w ćwierćfinale. Wówczas kibice Juventusu okazali mu hołd – wstali z miejsc i oklaskami wyrazili podziw dla pięknej bramki. Teraz takie gole będzie miał okazję strzelać dla drużyny, której był katem.

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

KOŚCIOŁ

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



fot. Michaela Rehle/Reuters

OD LAT 90. CORAZ MNIEJ

OBRONA \ Ostatni raz Niemcy wydawały 2 proc. PKB na obronność w 1992 r. Dziś przeznaczają na ten cel 1,24 proc., a do 2024 r. planują podniesienie poziomu wydatków do 1,5 proc., co będzie odpowiadało stanowi z lat 1997–1999.

MIĘDZY BRUKSEŁĄ A HELSINKAMI \ Korespondencja z Niemiec

Berlińskie improwizacje

Donald Trump przedstawiony jako buldog z blond grzywą i krawatem, rzucający do nóg Putina upolowane zająca i gęś. Zając symbolizuje NATO, a gęś – Theresę May, premier Wielkiej Brytanii. Tytuł obrazka: „Wierny towarzysz”. Rysunek ukazał się w weekendowym wydaniu dziennika „Berliner Morgenpost”. Rysownik „Spiegla” podchodzi do Trumpa bardziej subtelnie. Skonsternowany Amerykanin zerka w talerz, na którym leżą trzy groszki i marchewka. Kelner wyjaśnia: miała być kaczka po pekińsku z tortillą i kiszoną kapustą, ale kucharz musiał improwizować. Berlin też improwizuje.

Olga Doleśniak-Harczuk

Czterdziesty piąty prezydent USA nie ma w Niemczech dobrej prasy, nigdy nie miał, ale jego wystąpienia przed ostatnim szczytem NATO w Brukseli i w jego trakcie, bardzo krytyczne wobec polityki niemieckiej, dodatkowo podniosły ciśnienie nie tylko kanclerz Merkel, lecz także wielu niemieckim politykom, dziennikarzom i ekspertom. W zakulisowych rozmowach wyczuwa się rosnącą irytację Berlina amerykańskim żądaniem natychmiastowego zwiększenia przez Niemcy wydatków na obronność do 2 proc. PKB.

Mniejszość tym razem nie ma głosu

Berlińskie elity podkreślają, że żądania Trumpa wobec Niemiec są absurdalne, ponieważ od wielkości nakładów na zbrojenia ważniejsze jest efektywne zarządzanie już dostępnymi środkami. Na uwagę, że jednak są państwa takie jak Polska, które bez problemu wywiązują się w pełni z przyjętych umów, reagują z pobłażaniem: „przecież to zaledwie garstka, te państwa są w mniejszości”. Swoją drogą to oryginalny argument jak na dzieci ‘68, które walkę o prawa mniejszości wypisały na sztandarach. Ale wróćmy do obronności. Idąc berlińskim tropem myślenia, 2 proc. PKB nie gwarantuje efektywności, a zamiast je uruchamiać, lepiej jest rozsądniej planować wydatki. Zachodzi tu pewna sprzeczność. W ostatnich latach w Bundeswehrze słowo „efektywność” wypadło z obiegu i sami eksperci przyznają, że w armii nie dzieje się najlepiej. Złośliwi dodają, że minister Ursula von der Leyen – zamiast wdrażać projekty typu „umundurowanie dla kobiet-żołnierzy w ciąży” (faza testowa tego projektu kosztowała niemieckiego podatnika 650 tys. euro, a drogą dedukcji i eliminacji 80 kobiet biorących udział w teście zobligowało szwalnię do użycia lepszych materiałów w umundurowaniu polowym i rezygnacji z nieprak-



fot. Kevin Lamarque/Reuters

tycznych elementów dzianinowych) – powinna się lepiej zastanowić, jak podnieść zdolność operacyjną niemieckich sił powietrznych i opanować sytuację „marynarki widmo”. Niemcy nie są więc w ostatnich latach wzorem efektywnego dzielenia środków. Gdyby były, Bundeswehra nie miałaby zapewne tak wielu kłopotów. Nie o logikę wydatkowania środków toczy się jednak spór.

Trump oskarżył Niemcy o to, że z jednej strony korzystają z amerykańskiego parasola ochronnego – który ma w domyśle chronić stary kontynent przecież nie przed atakiem kosmitów, ale przed agresją Rosji – a z drugiej strony uczestniczą w projekcie gazowym Nord Stream 2 i pompują miliardy do budżetu państwa będącego potencjalnym agresorem. I jakkolwiek byśmy się gimnastykowali, jest to sytuacja schizofreniczna. Elity w Berlinie nie są jednak skłonne do bicia się w piersi za współpracę gospodarczą i energetyczną z Moskwą, która uchodzi w tych kręgach za rzecz naturalną i niepotrzebnie budzącą jakiegokolwiek kontrowersje. Te elity starają się też same wypowiedzi Trumpa sprowadzić do furii człowieka, który się uwziął na wieloletniego sojusznika USA, powodowany mieszan-

ką zazdrości o jego potęgę gospodarczą (zmutowaną dzięki amerykańskiemu wsparciu), niechęci do silnych kobiet (czytaj: Angeli Merkel) i podświadomej potrzeby odcięcia się od swoich niemieckich korzeni, które mu w kontaktach z elektoratem, ale i szeroko rozumianym biznesem, bardziej ciąży, niż pomagają.

I teraz mamy następującą sytuację. Z perspektywy berlińskiego salonu Trump „jest zły”, ponieważ: żąda od Niemiec zwiększenia ich zaangażowania w ramach NATO, odmawia im prawa do robienia biznesów energetycznych z Rosją ponad głowami Europy Środkowej, a jego najważniejszym celem poza rzekomym podpiłowaniem pozycji Angeli Merkel jest energetyczna ekspansja w Europie. I Trump „jest zły”, ponieważ: spotka się w Helsinkach z Putinem i na pewno uszczęśliwi go darami z martwego zająca NATO oraz martwej gęsi May, ergo: poświęci również swoich niemieckich sojuszników za bliżej niesprecyzowaną możliwość pogłębionej współpracy z Kremlm. Czyżby więc Niemcy, mimo swoich szczególnych relacji z Rosją, obawiały się podskórnie zbliżenia Trumpa z Putinem? A może zadaniem amerykańskiego buldoga ma być czuwanie nad tym, by Niemcy mogły w spokoju modernizo-

wać i budować gazociągi wspólnie z niedźwiedziem? Gdyby jednak ten zaczął ryczeć, buldog miałby wkroczyć do akcji i ratować sojusznika z opresji? Każda z tych opcji to przypadek na kozetkę.

Taktyka przeczekania i pan gubernator

Berlin uzbraja się teraz w cierpliwość. Wiele wskazuje na to, że z braku alternatywnego scenariusza postanowiono przeczekać Trumpa, jego pohukiwanie na Angeli Merkel i huśtawki nastrojów. Same nastroje w niemieckiej stolicy są coraz bardziej grobowe, tendencja do martwienia się Trumpem łączy ponad podziałami i chwilowo zastąpiła szydzenie z Horsta Seehofera oraz jego papierowej rewolucji. „W Unii [CDU/CSU] i w SPD Trumpa postrzega się dziś jako zagrożenie bezpieczeństwa całego Zachodu” – alarmują media. Szef niemieckiej dyplomacji Heiko Maas (SPD) przestrzega: „Nie chodzi już o mocne tweety czy rankingi oglądalności, ale o nasze wspólne bezpieczeństwo”. Swoje pięć groszy do debaty dorzuca też były kandydat na kanclerza z ramienia SPD Martin Schulz, który w Trumpie upatruje „zagrożenia dla pokoju na świecie”. Schulz oczywiście wie, co mówi, już nieraz dowiódł, że jest fantastycznym strategiem politycz-

nym, tylko zabrakło mu szczęścia. Zdarza się.

Nerwowość w Berlinie, i to we wszystkich obozach politycznych, wywołują jednak poczynania nie tylko Donalda Trumpa, lecz także nowego ambasadora USA w Niemczech – Richarda Grenella. Amerykanin naraził się ostatnio politykom swoim spotkaniem z szefami firm z niemieckiej branży motoryzacyjnej, m.in. BMW, Daimlera i VW.

Grenell miał z nimi rozważać możliwości rozwiązania sporu handlowego, co zdaniem Berlina powinien lepiej zostawić szefowi Komisji Europejskiej. Format spotkania zorganizowanego przez amerykańskiego ambasadora nie spodobał się zwłaszcza socjaldemokratom. Zdaniem niektórych Grenell zachowuje się w Berlinie niczym „gubernator kolonii”. Szefowa SPD Andrea Nahles z właściwą sobie emocjonalnością skomentowała: „Nie jesteśmy jakąś republiką bananową!”. Według niemieckich mediów niedługo ma dojść do spotkania ministra finansów Olafa Scholza (SPD) z Grenellem. Spekuluje się, że atmosfera może być chłodna. I nie chodzi nawet o rozmowy Grenella z branżą motoryzacyjną, ale o podjęte przez Amerykanina starania, by udaremnić przekazanie Iranowi przez Republikę Federalną Niemiec 300 mln euro w gotówce z kont, którym grozi zamrożenie na skutek amerykańskich sankcji. Chodzi o środki znajdujące się w państwowym Europejsko-Irańskim Banku Handlowym, którego udziałowcem jest Bundesbank. Wniosek Iranu rozpatruje rząd Niemiec. W kręgach rządowych próbe zablokowania transferu gotówki przez Grenella miano przyjąć z oburzeniem.

Jak w „Szczękach”

Na okładce najnowszego „Spiegla” (14.07) rysunkowy Trump wygląda, jakby chciał pożreć kanclerz Merkel w całości. Przypomina wręcz rekin z kultowego horroru „Szczęki”. Z tego samego medium dowiadujemy się, że wychodzący z sesji NATO Trump zniemacka pocałował niemiecką kanclerz w policzek, a na odchodne rzucił: „Kocham ją”. Merkel nawet nie zdążyła zareagować. Może i na tym symbolicznie opiera się natura sporu kanclerz Niemiec z prezydentem USA: zanim ona zdąży powiedzieć „A”, on już dawno dojdzie do końca alfabetu. Ciekawe, jak refleks Trumpa ma się do refleksu Putina. Oby w Helsinkach nie zapomniał on, po co rekin ma zęby. Nie, nie tylko do przeżuwania.



SZYBKE PRZEMIESZCZANIE

GRUPA INTEGRACYJNA SIŁ NATO \ Nato Force Integration Unit (NFIU). Jest odpowiedzialna za szybkie przemieszczanie Połączonych Sił Zadaniowych Bardzo Wysokiej Gotowości (VJTF) oraz Sił Odpowiedzi NATO (NRF). Jednostki NFIU są rozlokowane w sześciu krajach Europy Środkowo-Wschodniej, w tym w Polsce.



OBRONA NARODOWA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 16 LIPCA 2018

17

AKTYWNA OBRONA \ NATO stawia na szybkie reagowanie

Inicjatywa 4 × 30 kluczem do bezpieczeństwa Europy

Podczas dwudniowego szczytu NATO w Brukseli, który odbył się w dniach 11–12 lipca 2018 r., państwa członkowskie zatwierdziły inicjatywę 4 × 30, umożliwiającą zwiększenie zdolności szybkiego reagowania. – Państwa Paktu Północnoatlantyckiego są gotowe odpowiedzieć szybko i zdecydowanie w razie ataku – skomentował przyjęcie programu 4 × 30 szef resortu obrony Mariusz Błaszczak.

Paweł Kryszczak

Inicjatywa 4 × 30 zakłada, że od 2020 r. państwa Sojuszu będą utrzymywały na wysokim poziomie gotowości 30 batalionów zmechanizowanych, 30 eskadr powietrznych oraz 30 okrętów bojowych, gotowych do działania w czasie nie dłuższym niż 30 dni.

Uczestnictwo w tym projekcie zgłosiła Polska, o czym poinformował przebywający na szczycie w Brukseli szef MON Mariusz Błaszczak. – Poleciłem szefowi Sztabu Generalnego i dowódcy generalnemu, żeby prace dotyczące naszego udziału zostały już rozpoczęte – oznajmił minister Obrony Narodowej.

Jak zauważa dr Błażej Sajduk, ekspert edukacji i bezpieczeństwa narodowego z Uniwersytetu Jagiellońskiego, podobne plany powołania sił interwencyjnych istniały już w momencie, w którym Polska wstępowała do NATO, ale wtedy czas mobilizacji ustalono na 90 dni. – Widzimy więc, że NATO skraca ten okres i chce mieć pokaźną liczbę żołnierzy gotowych do działania – zaznacza dr Sajduk.

Inicjatywa ta ma jednak pewne mankamenty. Między innymi relatywnie długi czas reakcji na zagrożenie. Przez 30 dni, jakie siły 4 × 30 mają na wejście do akcji, może się naprawdę wiele wydarzyć. Przypomnijmy choćby wrzesień 1939 r...



Czołg Pt-91 Twardy | fot. Wikipedia/d

Piotr Kraś, ekspert Warszawskiego Instytutu Inicjatyw Strategicznych (WIIS), zwraca uwagę na fakt, że plany dotyczące inicjatywy 4 × 30 uznano za wystarczające, a najbardziej zagrożone państwa bałtyckie również z zadowoleniem przyjęły decyzje lipcowego szczytu NATO.

Wartość bojowa inicjatywy 4 × 30

Kreml systematycznie wzmacnia konwencjonalne siły zbrojne. Rosja w ostatnich latach sformowała cztery nowe dywizje w Zachodnim Okręgu Wojskowym i dodatkowo wzmacnia je nowoczesnym sprzętem. Odtworzono również 1 Gwardyjską Armię Pancerną, która stacjonuje w pobliżu Moskwy. – Dlatego uważam, że NATO potrzebuje

lustrzanej odpowiedzi, czego przykładem jest m.in. inicjatywa 4 × 30 – mówi dr Sajduk.

Zdaniem Piotra Krasia z WIIS inicjatywa 4 × 30, za którą ma stać ok. 30 tys. wojskowych, to swego rodzaju straszak, który przeciwdziałałby próbom bezpośredniego wejścia armii Federacji Rosyjskiej na terytorium państw bałtyckich.

Najważniejszą siłą w tej inicjatywie jest 30 bojowych eskadr lotniczych. Jednak dostępność w ciągu 30 dni aż 30 eskadr wymaga zaangażowania wielu państw. Nasz kraj ma średni potencjał, a dysponuje jedynie sześcioma.

NATO stawia na szybkość reakcji

Sojusz w ostatnich latach wzmacnia zdolności szybkie

go reagowania oraz błyskawicznego przerzucania wojsk. W 2003 r. powołano do życia Siły Odpowiedzi NATO (NATO Response Force), które są gotowe do użycia w ciągu 30 dni. Na szczycie w Brukseli w 2015 r. szefowie resortów spraw wewnętrznych zdecydowali się na zwiększenie liczby NRF z 13 do 40 tys. wojskowych. W skład NRF wchodzi obecnie trzy wielonarodowe brygady.

Jedną z nich są Połączone Siły Zadaniowe Bardzo Wysokiej Gotowości (VJTF) – czyli tzw. szpica, którą zdecydowano się stworzyć na szczycie w Newport w 2014 r. W skład tych sił wchodzi 5 tys. wojskowych, którzy mają być wspierani przez komponenty powietrzny, morski oraz specjalny. Ich

pierwsze elementy mają być gotowe do działania w ciągu 48 godz.

Inicjatywa 4 × 30 nie stoi w kontrze do wcześniejszych decyzji o powołaniu sił szybkiego reagowania NATO, ale jest wobec nich komplementarna. Potrzebne jest jednak wypracowanie relacji poprzednich sił do obecnej inicjatywy.

Sprawne przerzucanie wojsk kluczowe na polu walki

Na szczycie w Brukseli podjęto również decyzję o powołaniu nowych dowództw w Norfolk w USA i w Ulm w Niemczech. Pierwsze z nich będzie odpowiadało za przerzut sił przez Atlantyk. Drugie natomiast ma umożliwić sprawne przemieszczanie sił NATO w Europie. Kluczowa jest odpowiednia infrastruktura. Same kwestie logistyki oraz przemieszczania sił zbrojnych w Europie były podnoszone od kilku lat i teraz wciąż są negocjowane, zwłaszcza w kontekście tego, jak sfinansować niezbędne modyfikacje infrastruktury transportowej. Jak zauważa w rozmowie z „Codzienną” dr Błażej Sajduk, w Polsce istnieją stosowne zarządzenia ministerialne, dlatego nasze drogi i mosty powinny spełniać ustalone standardy. Uwzględniano nośność mostów i przepraw, po to aby ciężki sprzęt mógł się po nich sprawnie i szybko przemieszczać, brano pod uwagę także alternatywne drogi do przemieszczania sił zbrojnych, w tym pancernych. – Problem w tym, że polskie czołgi miały masę od ok. 45 ton (Pt-91 Twardy) do 55 ton (Leopard 2), podczas gdy najnowsza wersja amerykańskiego czołgu Abrams waży ponad 62 tony – zauważa ekspert z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na Zachodzie Europy podczas tworzenia infrastruktury ten aspekt był uwzględniany zapewne w większym stopniu, otwarte jest jednak pytanie, czy w celu wsparcia naszych działań – dodaje dr Sajduk.

INFORMACJA REDAKCYJNA

Zbiórka na pomnik smoleński

INICJATYWA \ Od sierpnia 2016 r. trwa zbiórka pieniędzy na budowę pomnika prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Monument ma stać na placu marsz. Józefa Piłsudskiego. Zachęcamy Czytelników „Codziennej” do wsparcia akcji.

Pomnik Lecha Kaczyńskiego stanie tutaj, bo był [on] wielkim prezydentem i człowiekiem, który prowadził Polskę we właściwym kierunku. Będzie także pomnik wszystkich ofiar

katastrofy smoleńskiej tu, niedaleko stąd – mówił prezes PiS Jarosław Kaczyński przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie 10 lipca 2016 r., 75 miesięcy po katastrofie smoleńskiej.

Inicjatywę godnego upamiętnienia w Warszawie wszystkich ofiar katastrofy podjął Komitet Społeczny Budowy Pomników śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego

oraz Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 r. Początkowo zbiórki przeprowadzano w stolicy, później w innych miastach Polski przy okazji różnych wydarzeń o charakterze patriotycznym.

Dziś każdy, bez wychodzenia z domu, może dołączyć swoją cegiełkę i wesprzeć inicjatywę, której koszt sz-

cuje się na 2–3 mln zł. Również Czytelnicy „Gazety Polskiej Codziennie” mogą wesprzeć inicjatywę, dokonując przelewu na specjalnie utworzone konto bankowe:

Komitet Społeczny Budowy Pomnika śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego

Al. Jerozolimskie 125/127
02-017 Warszawa
nr konta 35 1540 1287
2216 5879 7578 0001

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

KOŚCIÓŁ

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



fot. mat. pras./d

„ROZMOWY KONTROLOWANE” \ W grudniu 1981 r. Ryszard Ochódzki otrzymuje od pułkownika SB zadanie przeniknięcia do struktur Solidarności w Suwałkach. Wkrótce jednak przez zupełny przypadek zostaje bohaterem podziemia. W roli Ryszarda Ochódzkiego Stanisław Tym.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości	06:00 Na dobre i na złe (668) - serial	07:00 MasterChef Junior (4) - pr. rozryw.	07:45 Trudne sprawy (546) - serial	07:00 Polska na dzień dobry	08:00 Informacje dnia
	08:15 Kwadrans polityczny	06:55 Coś dla ciebie	08:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	08:45 Malanowski i partnerzy (552) - serial	08:52 Kalendarz historyczny	08:15 Wieś - to też Polska
	08:35 Alarm!	07:20 Makłowicz w podróży	09:30 Szkoła (322) - serial	09:15 Malanowski i partnerzy (555) - serial	09:10 Telezakupy	09:25 Słowo Życia
	08:55 Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz finałowy	07:55 Pytanie na śniadanie	10:30 Ukryta prawda (580) - serial	10:25 Telezakupy	09:40 Salonik polityczny	09:40 Tydzień z Ziemi Świętej
	11:05 Dr Quinn 6 (9) - serial	11:00 Panorama	11:30 SOS. Ekipy w akcji (50) - serial	11:00 Polityczna kawa	10:25 Telezakupy	10:00 Informacje dnia
	12:00 Wiadomości	11:15 Pytanie na śniadanie	12:30 19+ (218) - serial	11:40 Telezakupy	11:40 Telezakupy	10:15 Rozmowy niedokończzone
	12:10 Agrobiznes	11:25 Rodzinka.pl (182) - serial	13:00 19+ (219) - serial	12:15 Gwiazdy w Republice	12:30 Telezakupy	11:25 100 cudownych miejsc na świecie
	12:35 Agropogoda	11:55 Barwy szczęścia (1872) - serial	13:30 W-11 - Wydział Śledczy (1047) - serial	13:00 Polska na dzień dobry	13:40 Telezakupy	11:35 Chrystus w Biblii i Kodzie Leonarda da Vinci
	12:45 BBC w Jedynce: Błękitna Planeta 2	12:30 Koło fortuny - teleturniej	14:15 W-11 - Wydział Śledczy (1048) - serial	14:10 Polska na dzień dobry	14:20 Telezakupy	11:50 Retrospekcja
	13:45 Elif (280) - serial	13:05 Tylko z tobą (160) - serial	15:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	14:35 Kalendarz historyczny	14:45 Telezakupy	11:55 Święty na każdy dzień
14:40 Opołe 2018 na bis	13:55 W słońcu i w deszczu (5) - serial	16:00 Szkoła (323) - serial	14:45 Dlaczego ja? (654) - serial	15:00 Republika po południu	12:00 Aniol Pański	
15:00 Wiadomości	14:55 Bake off - Ale ciacho! 3 (1) - widowisko	17:00 SOS. Ekipy w akcji (51) - serial	15:50 Wydarzenia	15:20 Telezakupy	12:03 Informacje dnia	
15:10 Pogoda	16:00 Koło fortuny - teleturniej	18:00 Ukryta prawda (581) - serial	16:10 Pogoda	15:35 Republika po południu	12:20 Grunwald 1410 - rys historyczny i znaczenie bitwy pod Grunwaldem	
PO POŁUDNIU	15:15 Alarm!	16:35 Familiada - teleturniej	19:00 Fakty	16:15 Interwencja	15:55 Telezakupy	13:05 Kapłan pro-life
	15:35 Komisarjat - serial	17:15 Czarna perła (38) - serial	19:35 Sport	16:40 Gliniarze (144) - serial	16:10 Republika po południu	13:20 Koncert życzeń
	16:05 Wspaniałe stulecie: Sultanka Kösem - Murat IV (143) - serial	18:00 Panorama	19:45 Pogoda	17:40 Sekrety rodziny (26) - serial	16:30 Telezakupy	14:10 Lato marzeń
	17:00 Teleexpress, pogoda	18:25 Pogoda, sport	19:50 Uwaga!	18:50 Wydarzenia	16:45 Republika po południu	15:30 Bitwa pod Grunwaldem
	17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	18:35 Rodzinka.pl (116) - serial	20:15 Na Wspólnej (2713) - serial	19:20 Sport, pogoda	17:20 Wolne głosy - popołudnie	15:50 Ma się rozumieć
	17:55 Korona królów (21) - serial	19:05 Wszystko przed nami (1) - serial	20:55 Milionerzy - teleturniej	19:30 Świat według Kiepskich (59) - serial	18:30 Ekonomia raport - flesz	16:00 Informacje dnia
	18:25 Korona królów (22) - serial	19:35 Barwy szczęścia (1872) - serial	21:30 Projekt Lady (9) - reality show	20:10 Punisher - film sens., Niemcy/USA 2004.	18:50 Z Wiejskiej na gorąco	16:10 Sanktuarium polskie
	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	20:10 Barwy szczęścia (1873) - serial	W programie bierze udział kilkanaście dziewczyn w wieku 18-29 lat, które reprezentują imprezowy styl życia. Uczestniczki trafiają do pałacu, gdzie pod okiem ekspertów oraz mentorów uczą się dobrych manier.	Agent FBI Frank Castle zamierza odejść ze służby, zanim to jednak uczyni, bierze udział w ostatniej operacji. Zadanie kończy się kolejnym sukcesem, jednak podczas akcji ginie syn szefa mafii. Saint w odwecie morduje rodzinę Castle'a.	19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego	16:30 Zew natury
	19:30 Wiadomości	20:45 Rozmowy kontrolowane - komedia, Polska 1991, reż. Sylwester Chęciński, wyk. Stanisław Tym, Irena Kwiatkowska, Alina Janowska, Krzysztof Kowalewski	22:30 Sekrety lekarzy (9) - reality show	22:50 Nożownik - dramat sens., USA 2003	19:30 Prognoza pogody	16:55 Świadkowie
	20:10 Alarm!	22:30 Oficer (11) - serial	23:30 Karmazynowy przyływ - thriller, USA 1995	X-Men: Pierwsza klasa - film SF, USA 2011	19:40 Świat wieczorem	17:25 Karta z kalendarza
20:25 Sport	23:35 Oficer (12) - serial			20:00 Tweet UP	17:30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja	
20:30 Leśniczówka (1) - serial	00:40 Mandarynki - dramat obyczajowy, Estonia /Gruzja 2013			20:50 Sport w Republice	19:45 Jay Jay Odrzutowiec	
21:05 Rolnik szuka żony 4 (1) - pr. rozryw.				21:00 W punkt	20:00 Informacje dnia	
22:05 Mistrzostwa Świata - Rosja 2018 - podsumowanie mundialu				21:30 Starcie cywilizacji	20:20 Różaniec	
22:40 Tajemnica jeziora (1) - serial				22:00 Poland Daily	20:50 100 cudownych miejsc na świecie	
23:35 Bez tożsamości (5) - serial				22:10 Poland Daily - Weather	21:00 Apel Jasnogórski	
00:35 Przewodnik po Państwie Islamskim - dok.				22:13 Poland Daily - Business	21:20 Informacje dnia	
				22:20 Ekonomia raport	21:40 Polski punkt widzenia	
				22:50 Suma dnia	22:00 Stan bezpieczeństwa państwa	
				23:25 Rozmowa ściśle jawna	22:10 Mojżesz - 10 przykazań	
				23:50 Z Wiejskiej na gorąco	23:00 El Misionero	
				00:00 Poland Daily	23:50 Hwange	
				00:10 Poland Daily - Weather		
WIECZOREM						

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA
ELEKTRONICZNA

GAZETA POLSKA

POLITYKA, SYMPLEZJA, HISTORIA
NONE
PANSTWOATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PRZĘNTYKoszulka
ODSIECZ WIEDENSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120złKsiążka
RESORTOWE
TOGI
o wartości
50,00złWYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL

OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.

TENIS \ Iga Świątek wygrała turniej juniorek na Wimbledonie

Radwańska ma następczynię

Iga Świątek wygrała rywalizację juniorek na Wimbledonie. 17-letnia tenisistka Legii Warszawa, która po raz pierwszy wystąpiła w finale turnieju tej rangi w singlu, pokonała Szwajcarkę Leonie Kung 6:4, 6:2.

Artur Szczepaniak

Urodzona 31 maja 2001 r. warszawianka jest wskazywana jako następczyni Agnieszki Radwańskiej, choć sama nie lubi porównań z krakowianką. Legionistka jest córką byłego wioślarza Tomasza Świątka, olimpijczyka z Seulu. W 2015 r. została mistrzynią Europy w singlu i deblu do lat 14 oraz drużynową mistrzynią świata w tej kategorii wiekowej.

W kolejnym sezonie razem ze Stefanią Rogozińską-Dzik i Mają Chwalińską cieszyła się z sukcesu w juniorskim Pucharze Federacji. Tego samego roku jesienią – jako 15-latkę – wygrała turniej ITF w Sztokholmie. Był to jej pierwszy w karierze występ na imprezie zawodowej. W kolejnych latach przysłyły cztery następne triumfy w turniejach tej rangi – w Bergamo, Győr (oba w 2017 r.), Szarm el-Szejk oraz Pelham (oba w 2018 r.). Dobrze wyniki skutkowały systematycznymi awansami w rankingu WTA – obecnie Świątek jest 347. rakieta świata.

Podopieczna Piotra Sierputowskiego i Jolanty Rusin-Krzepoty równolegle coraz lepiej spisywała się w juniorskich turniejach wiel-



W finale Wimbledonu wygrała w 73. min Polka Iga Świątek | fot. Tony O'Brien/Reuters

koszlemowych. W styczniu ubiegłego roku razem z Chwalińską dotarła do finału debla. Na przeszkodzie w kontynuowaniu dobrej passy w drugiej połowie tamtego sezonu stała się kontuzja. Podczas turnieju ITF w Warszawie zawodniczka uszkodziła staw skokowy i musiała pauzować przez kilka miesięcy.

Z dobrej strony pokazała się w maju w silnie obsadzonym turnieju ITF w Charlestonie, w którym dotarła do półfinału, a następnie także do półfinału juniorskiego French

Open w singlu. Tam też sięgnęła po tytuł w deblu.

Świątek jest piątą Polką, która wygrała juniorską rywalizację w Wielkim Szlemie w singlu. Jedną z zawodniczek, którym udało się to wcześniej, była Agnieszka Radwańska.

– Nasz styl gry bardzo się różni. Nie wzoruję się na niej, nie idę chyba tą samą drogą. Bardzo ją podziwiam za wszystkie sukcesy, które osiągnęła, ale idę własną drogą – podkreśliła w jednym z wywiadów. Nastolatka z Warszawy ma lepsze

warunki fizyczne od krakowianki – ma 1,76 m wzrostu i waży 65 kg. Gra też znacznie bardziej ofensywnie.

Chce grać na wielkich kortach. – To jest właśnie ten powód, dla którego gram w tenisa: żeby robić show, żeby ludzie klaskali, żeby cieszyć ich swoją grą. Mam nadzieję, że kiedyś wygram kilka szlemów. Nie musi być od razu w jednym sezonie – żartowała.

W finale Wimbledonu wygrała w 73 min. Polka, zajmująca 347. miejsce w rankingu WTA, prowadziła już

5:2, ale 417. w tym zestawieniu Kung zapisała na swoim koncie dwa gemy z rzędu i sytuacja zrobiła się niebezpieczna. Podopieczna trenera Piotra Sierputowskiego przy stanie 5:3 zmarnowała piłkę setową, ale zrehabilitowała się w kolejnym gemie, gdy wykorzystała trzecią okazję do objęcia prowadzenia w tym spotkaniu.

W drugiej partii znów szybko odskoczyła rywalce na 4:1 i potem już do końca kontrolowała przebieg pojedynku. Szwajcarka dodatkowo ułatwiała zadanie pewnie radzącej sobie warszawiance przez popełnianie prostych błędów.

Świątek popisała się ośmioma asami, a jej przeciwniczka posłała tylko jednego. Statystyka uderzeń wygrywających także wyraźnie wypadła na korzyść Polki, która miała ich 33, przy 10 po stronie Kung.

17-letnia zawodniczka stołecznej Legii w drodze do finału wyeliminowała trzy wysoko rozstawione rywalki. Na otwarcie pokonała turniejową „jedynekę” i zwyciężczynię juniorskiego French Open 2017 Amerykankę Whitney Osuigwe 2:6, 6:3, 6:3, a w 1/8 finału – finalistkę styczniowego Australian Open Francuzkę Claret Burel, występującą z „szesnastką”, 6:1, 6:2. W półfinale zaś wygrała z turniejową „czwórką” – Chiną Wang Xinyu – 7:5, 7:6 (7–1).

W juniorskim Wimbledonie nastolatka z Warszawy startowała wcześniej raz – dwa lata temu. Wówczas w singlu przegrała mecz otwarcia, a w deblu, w parze ze Słowenką Kają Juvan, dotarła do półfinału.

Pierwszy medal Belgów

MUNDIAL 2018 \ Piłkarska reprezentacja Belgii pokonała Anglię 2:0 i zajęła trzecie miejsce na mistrzostwach świata w Rosji. To najlepszy wynik drużyny narodowej tego kraju w historii mundialu. Jej dotychczasowym rekordem była czwarta lokata w Meksyku w 1986 r.

– Jestem bardzo dumny, że nasze osiągnięcie jest największe w historii reprezentacji Belgii – powiedział trener Roberto Martinez. – Anglia to najlepszy zespół, jeśli chodzi o stałe fragmenty gry, ale może zabrakło rywalom energii, którą my mieliśmy. Po półfinale dołączyły do nas rodziny piłkarzy, przywróciły normalność w życiu zawodników, być może dlatego tak szybko minęła frustracja po półfinale. Przez dwa dni nie chciałem widzieć w chłopakach piłkarzy, tylko normalnych ludzi. Później ob-

serwowałem w nich ten sam poziom motywacji, ten sam apetyt co wcześniej – zdradził swoją receptę na sukces.

Zespoły zmierzyły się na turnieju w Rosji po raz drugi. Wcześniej przystępowały do spotkania w grupie H z zapewnionym awansem do 1/8 finału i identycznym dorobkiem punktowym oraz bilansem bramek. Belgia wygrała 1:0 po голу Adnana Januzaja.

Pierwsza i najważniejsza przed przerwą sytuacja podbramkowa miała miejsce już w czwartej minucie. Wów-

czas Belgowie w ciągu kilkunastu sekund rozegrali piłkę od bramkarza Thibaut Courtois pod nogi Thomasa Meuniera, a zawodnik Paris Saint-Germain wykończył akcję. Asystował Nacer Chadli, który jeszcze w pierwszej połowie musiał opuścić boisko z powodu kontuzji.

W 82. min szybkie wyjście Belgów spod własnej bramki zakończyło się prostopadłym podaniem Kevina De Bruyne’a do Edena Hazarda, a gwiazdor Chelsea Londyn bez problemu wykorzystał sytuację sam na sam i ustalił wynik na 2:0.

– Dzisiaj graliśmy z jedną z najlepszych drużyn świata, w której występują zawodnicy o ogromnych umiejętnościach indywidualnych – powiedział trener Anglików Gareth Southgate. – Mieliśmy dwa dni na przygotowania, niektórzy piłkarze nie byli w stanie znów rozegrać całego meczu. Chcieli, ale my wiedzieliśmy, że jeśli mamy mieć jakąkolwiek szansę, musimy odświeżyć skład. W drugiej połowie zawodnicy byli niezmordowani, grali dobrze i stwarzali sytuacje, ale zagrożeniem cały czas były kontr-

Mecz o 3. miejsce: Belgia – Anglia 2:0 (Meunier 4., Hazard 82.).
Żółte kartki: Witsel – Stones, Maguire.
Belgia: Courtois – Alderweireld, Kompany, Vertonghen – Meunier, Witsel, De Bruyne, Chadli (39. Vermaelen) – Tielemans (78. Dembele), Lukaku (60. Mertens), Hazard.
Anglia: Pickford – Jones, Stones, Maguire – Trippier, Loftus-Cheek (84. Alli), Tier, Delph, Rose (46. Lingard) – Sterling (46. Rashford), Kane.

ataki. Mieliśmy tu wspaniałą przygodę i zebraliśmy doświadczenie na przyszłość. Nie mógłbym niczego więcej wymagać od swoich podopiecznych – dodał.

.....
(asz)



fot. YouTube/d

ZMARŁ BYŁY KAPITAN REPREZENTACJI POLSKI

POŻEGNANIE \ W wieku 88 lat zmarł Roman Korynt, były piłkarz reprezentacji Polski i Lechii Gdańsk. W 1957 r. wystąpił na Stadionie Śląskim w Chorzowie w meczu ze Związkiem Sowieckim, wygranym przez Białą-Czerwoną 2:1. Był kapitanem reprezentacji Polski, w której zagrał 34 razy.

MUNDIAL ZAKOŃCZONY \ Drugi w historii tytuł mistrzowski dla Trójkolorowych

Szalony finał dla Francuzów

Francja pokonała Chorwację 4:2 i po 20 latach po raz drugi zdobyła mistrzostwo świata w piłce nożnej. W finale jej piłkarze nie zachwycili, ale nie pozwolili zespołowi z Bałkanów wdrzeć się do zaklętego kręgu ośmiu drużyn, które podzieliły między siebie 21 mistrzowskich tytułów.

Artur Szczepanik

Władimir Putin, Emmanuel Macron, emir Kataru Tamim ibn Hamad Al-Sani oraz prezydent FIFA Gianni Infantino, do tego prężne widowisko zamknięcia, intruzi biegnący po boisku, kiks najlepszego bramkarza mundialu Hugona Llorisa, a w końcu festiwal goli na Łużnikach. Ten finał zapamiętany będzie na długo.

Wygrał faworyt, ale Chorwaci, którzy w nogach mieli trzy dogrywki (przy żadnej Francuzów) nie zamierzali się poddać, nawet kiedy przegrywali 1:4. Mundial '98 nie będzie już w obu krajach punktem odniesienia – Francuzi powtórzyli swoje osiągnięcie i po raz drugi zostali mistrzami świata, a Chorwaci o jedną pozycję poprawili ówczesne trzecie miejsce.

– Mała Chorwacja w finale mistrzostw świata! Nikt nie wierzył przed turniejem, że możemy zająć tak daleko, ale my wierzyliśmy – podkreślił pomocnik Ivan Perišić.



Francuzi powtórzyli swoje osiągnięcie z mundialu '98 i po raz drugi zostali mistrzami świata. Chorwaci zaś o jedną pozycję poprawili ówczesne trzecie miejsce | fot. Carl Recine/Reuters

Niestety, Chorwaci, choć ambitni, w starciu z Francją nie mieli szans. Atakowali, ale też tracili bramki „z niczego”. W drugiej połowie meczu te dodatkowe 90 minut z dogrywek Chorwaci najwyraźniej czuli już w nogach, bo przewaga Trójkolorowych rosła z minuty na minutę. Francuzi grali świetnie i trzeba przyznać,

że mistrzostwo zdobyli jak najbardziej zasłużenie.

Mundial się skończył, więc można go podsumować. Rosyjskie mistrzostwa zgromadziły na trybunach prawie 3 mln widzów. Oba stadiony w Moskwie i Stadion Olimpijski „Fiszt” w Soczi miały 100 proc. obłożenie. Całe zaś mistrzostwa – średnio 98 proc. FIFA skontrolowała

wszystkich piłkarzy uczestniczących w turnieju i żaden z nich nie zażywał niedozwolonych substancji. Francja zarobiła za złoty medal 38 mln dol., Chorwacja za drugie miejsce 28 mln zł, a Polska za swój udział – 8 mln zł. W sumie FIFA rozdała uczestnikom 400 mln dol.

Kibice na całym świecie zdają sobie sprawę, że Rosja

kupiła sobie ten turniej. Niestety, za cztery lata czekają nas kolejne w ten sam sposób załatwione mistrzostwa – w gorącym Katarze.

– Rosja przekazuje pałeczkę Katarowi. Jesteśmy dumni z tego, co zrobiliśmy dla kibiców tego wspaniałego sportu. My sami, cały kraj, czerpaliśmy niesamowitą przyjemność ze styczności ze światem piłki nożnej i kibicami, którzy dotarli tu z różnych zakątków globu. Jestem pewny, że nasi przyjaciele z Kataru zorganizują mundial za cztery lata na tak samo wysokim poziomie. Jesteśmy oczywiście gotowi podzielić się z nimi naszym doświadczeniem – zaznaczył prezydent Putin.

Finał mundialu 2018

Francja–Chorwacja 4:2

Gole: Mandžukić 18' (sam.), Griezmann 38' (kar.), Pogba 59', Mbappé 65' – Perišić 28', Mandžukić 69'

Żółte kartki: Kanté, Hernández – Vrsaljko

Francja: Lloris – Pavard, Varane, Umtiti, Hernández – Pogba, Kanté (55' Nzonzi), Mbappé, Griezmann, Matuidi (73' Tolisso) – Giroud (81' Fekir)

Chorwacja: Subašić – Vrsaljko, Vida, Lovren, Strinić (82' Pjaca) – Rebić (71' Kramarić), Rakitić, Modrić, Brozović, Perišić – Mandžukić

KRZYŻÓWKA

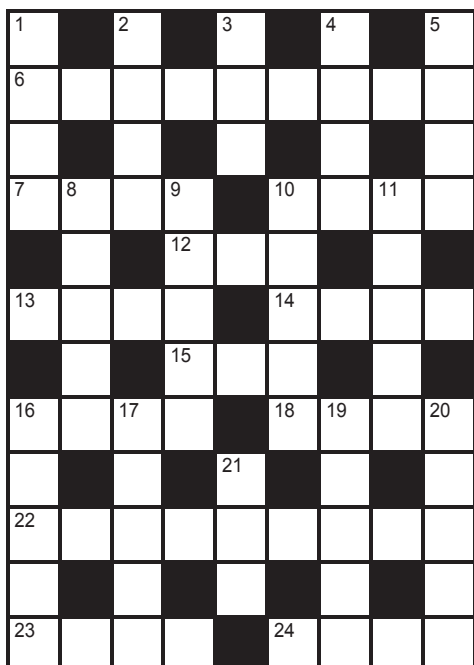
POZIOMO

- 6) wojskowa zupa
- 7) pracuje w maszynie
- 10) harcerski kompan
- 12) cenna karta
- 13) kraul lub żabka
- 14) ptak lub owoc
- 15) dzieli się na okresy
- 16) ozdobna wyszywanka
- 18) etap wyborów
- 22) boża krówka
- 23) detonujący przewód
- 24) szyicki duchowny

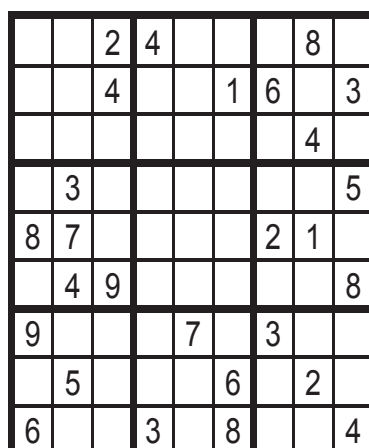
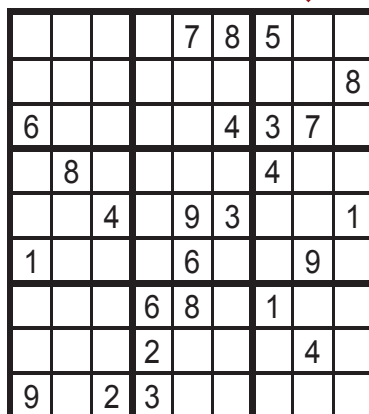
PIONOWO

- 1) pasiasty kamień
- 2) otwory w skórze
- 3) zrzęza harcerzy
- 4) kamyki na beton
- 5) nędzne ubranie
- 8) siana przez starą pannę
- 9) taniec klasyczny
- 10) złota moneta z Wenecji
- 11) dzieło kompozytora

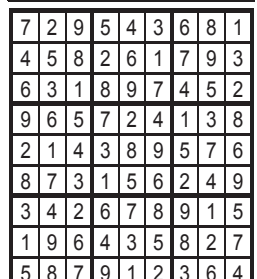
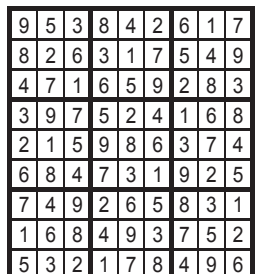
- 16) stolarski strug
- 17) wyspa na Bałtyku
- 19) obok wyspy Wolin
- 20) ostrzega przed niebezpieczeństwem
- 21) karty lub bierki



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrów 63/43, 02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Igor Szczepanowicz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska
Z-cy: Joanna Szczepanowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasz

Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczepanowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczepanowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)

Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanek (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzaniowski, Aleksander Raczewski, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodysia: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Beata Dróżdż, tel. 501 618 977, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

ŚLEDZTWO DZIESIĄTKI POSZKODOWANYCH NA MILIONY ŻŁOTYCH

Wykorzystując nieporadność, wiek, a nawet niepczytalność klientów, przedstawiciele Compass Money zawierali w ich imieniu umowy kredytowe z wieloma bankami

Twórcy piramidy z Legnicy pozostaną w areszcie

Do dziś ustalono, że poszkodowanych w tej sprawie jest ok. 50 osób | fot. mat. pras./d

Prokuratura Okręgowa w Legnicy prowadzi śledztwo w sprawie parabanku Compass Money, które wszczęto z zawiadomienia Komisji Nadzoru Finansowego. Rośnie liczba pokrzywdzonych i wysokość strat.

Magda Groń

Do dziś organy ścigania nie mają już wątpliwości, że zarejestrowana w Legnicy spółka Compass Money działająca w latach 2014–2017 była piramidą finansową, a lokalnie – aferą na miarę Amber Gold. Na szczęście przestępczy proceder szybko rozpracowali śledczy, którzy już w ub.r. postawili zarzuty prezesowi i pracownikom spółki oraz skierowali do sądu wnioski o ich aresztowanie. Spółka prowadziła działalność polegającą na pośrednictwie kredytowym. Miała proponować m.in. załatwianie atrakcyjnych kredytów o niskim oprocentowaniu, a także kredytów skonsolidowanych. Tymczasem wykorzystując nieporadność, wiek, a nawet niepczytalność klientów, przedstawiciele Compass Money zawierali w ich imieniu umowy kredytowe z wieloma bankami, wydłużając w ten sposób pieniądze.

– Przestępczy proceder polegał na jednoczesnym złożeniu

wniosku i uzyskiwaniu na rzecz klientów kredytów w wielu bankach, na podstawie tego samego zaświadczenia o dochodach – zaznacza prokurator Lidia Tkaczyszyn. Poza tym, jak wynika z dotychczas zgromadzonego materiału dowodowego, podejrzani przyjęli w ramach umów depozytu i tytułem zapłaty ceny obligacji kwotę nie mniejszą niż 8,5 mln zł. – Przeprowadzane są kolejne dowody i suma ta może się okazać jeszcze wyższa – mówi „Dodatkowi Dolnośląskiemu” Lidia Tkaczyszyn, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Legnicy. Do dziś ustalono, że poszkodowanych jest ok. 50 osób.

O sprawie było głośno już w październiku 2017 r., kiedy śledczy zatrzymali i postawili zarzuty pierwszym pięciu osobom zaangażowanym w ten proceder: prezesowi zarządu Compass Money Krzysztofovi P., prokurentowi samoistnej spółki Kamilowi M. oraz trzem pracownikom z kierownictwa: Iwonie D., Irenie W. i Magdale-

nie B. Mieli oni popełnić w sumie kilkanaście przestępstw, w tym m.in.: działanie w zorganizowanej grupie przestępczej, oszustwa w stosunku do mienia znacznej wartości oraz prowadzenie działalności polegającej na gromadzeniu bez zezwolenia środków pieniężnych innych osób fizycznych.

– Obecnie w tym śledztwie występuje sześć osób podejrzanych. Wobec dwóch – prezesa zarządu oraz prokurenta samoistnego – na wniosek prokuratora Sąd Okręgowy w Legnicy przedłużył tymczasowe aresztowanie na okres dalszych trzech miesięcy, czyli do 10 października – mówi prokurator Lidia Tkaczyszyn. Ale to jeszcze nie koniec śledztwa. Jak zaznaczają prokuratorzy, w tym postępowaniu badane są także dalsze wątki, w tym ewentualny udział w przestępczym procederze pracowników innych instytucji finansowych i banków. Nie wiadomo, czy ich przedstawiciele nie działali w zмовie.

PIRAMIDA FINANSOWA

Tak działało legnickie Amber Gold

Prokurator Lidia Tkaczyszyn z Legnicy tłumaczy „Dodatkowi Dolnośląskiemu” mechanizm, jakim posługiwali się oszuści z Compass Money. – Przestępczy proceder polegał na jednoczesnym złożeniu wniosku i uzyskiwaniu na rzecz klientów kredytów w wielu bankach, na podstawie tego samego zaświadczenia o dochodach. W rezultacie uzyskiwano kwoty, które znacznie przekraczały zdolność kredytową danej osoby lub jej potrzeby związane z konsolidacją kredytu – wyjaśnia Lidia Tkaczyszyn, rzecznik prokuratury okręgowej. – Część tej nadwyżki spółka pobierała w formie „prowizji”, w wypadku pozostałej sumy uzyskanych kredytów pracownicy nakłaniali osoby pokrzywdzone do złożenia depozytów lub też zakupu obligacji przedsiębiorstwa. Jednocześnie wprowadzali te osoby w błąd co do tego, że kredyt będzie w całości obsługiwany przez spółkę z oprocentowania depozytów lub zysków z obligacji, które miały sięgać rocznie nawet kilkunastu procent – dodaje rzecznik legnickiej okręgówki. Śledczy mówią nam wprost, że system opierał



fot. Regionian.pl/d

się na piramidzie finansowej, bo środki kolejnych klientów używano do regulowania zobowiązań poprzednich. Innym z wątków obecnie badanych przez prokuratorów jest także udzielanie przez podejrzanych pożyczek na warunkach niewspółmiernych do świadczeń wzajemnych w sytuacji wyzyskania przymusowego położenia lub wprowadzenia w błąd pokrzywdzonych nieporadnych ze względu na wiek, uzależnienie lub kondycję psychiczną. – W tym celu prokurator powołuje do przesłuchania świadków biegłych psychologów, którzy mają wydać opinie w przedmiotowym zakresie – dodaje prok. Tkaczyszyn.

(mg)



SĄD ŁAGODNY DLA PEDOFILA

WYROK \ Sąd Apelacyjny we Wrocławiu obniżył karę dla Artura B., który przez ponad rok gwałcił 10-letnią siostrzenicę, a potem latami ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości. W pierwszej instancji został skazany na 13 lat więzienia, w drugiej – na 7. Prokurator generalny zapowiedział kasację. „Właśnie po to jesteśmy u władzy, by korygować tak skandaliczne zachowania sędziów!” – skomentował Patryk Jaki.

fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

WYSTAWA

Człowiek i jego potrzeby przez wieki

Kuchnia gazowa z początków XX w., japońska szkatułka na przybory do kaligrafii z XVII w. czy współczesne designerskie kieliszki z kryształu – to tylko przykładowe eksponaty z przeszło 1200, które zostały zgromadzone na najnowszej ekspozycji Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Z okazji 70-lecia powstania instytucji na poddaszu pojawiła się kolejna wystawa stała „Cudo-Twórcy”.



Jedną trzecią ekspozycji poświęcono kulturze materialnej i rzemiosłu artystycznemu

| fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Najnowsza wystawa stała Muzeum Narodowego składa się z trzech, wydawałoby się oddzielnych, prezentacji: sztuki Bliskiego i Dalekiego Wschodu, europejskiego rzemiosła artystycznego i kultury materialnej oraz polskiej ceramiki i współczesnego szkła artystycznego. Co je łączy?

– Stojąc naprzeciw tych przedmiotów, uświadamiamy sobie, że my jako gatunek się nie zmieniamy. Te potrzeby, które mieli nasi przodkowie, w dalszym ciągu nam towarzyszą – podkreśla Piotr Oszczanowski.

Pierwsza część „Cudo-Twórców”, którą przygotowała Dorota Róż-Mielecka, poświęcona jest sztuce Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Zobaczymy na niej przedmioty znalezione w chińskich grobowcach i artefakty związane z orientalnymi wierzeniami: buddyzmem czy taoizmem, przyjrzymy się japońskiej sztuce laki czy kunsztownym uzbrojeniom. Najstarsze z eksponatów pochodzą z VII w. p.n.e.

– Wystawa ta pokazuje poprzez sztukę świat myśli i wyobraźni dawnych mieszkańców Chin, Japonii i krajów muzułmańskich Azji Zachodniej i Środkowej – mówi kuratorka ekspozycji. – Możemy się pochwalić też Moną Lisą wśród naszych zbiorów: obiektem, który wykonał jeden z najsłynniejszych artystów sztuki laki: Igarashi Doho I żyjący w II poł. XVII w. Zachowały się tylko trzy takie przedmioty na świecie – z któ-

rych dwa znajdują się w Japonii. U nas można zobaczyć szkatułkę na przybory do kaligrafii.

W kolejnej części ekspozycji można się przyjrzyć europejskiemu rzemiosłu artystycznemu i kulturze materialnej. Zaprezentowane są na niej m.in.: meble, naczynia, stroje, zegary, witraże, przybory toaletowe, narzędzia używane w pracy, a także broń.

Jak tłumaczy kuratorka Małgorzata Korżel-Kwaśny, najstarszy eksponat pochodzi z VII w. p.n.e., a najmłodszy mógł powstać nawet parę dni temu. Wraz z trzecią częścią wystawy do gmachu głównego Muzeum Narodowego powraca sztuka współczesna. Zaprezentowane na niej zostały wybrane obiekty współczesnego szkła i ceramiki ze zbiorów muzeum, które jest w posiadaniu jednej z największych specjalistycznych kolekcji tego typu w Polsce.

– Nie bez kozery większość tych prac wyszło spod ręki artystów wrocławskich, ponieważ tu właśnie po wojnie w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych powołana została do istnienia katedra ceramiki i szkła – mówi Barbara Banaś, kuratorka tej części ekspozycji. – Jest to do dziś jedyna tego typu placówka dydaktyczna w Polsce, która przygotowuje polskich projektantów. Tradycja tych dwóch dyscyplin jest w naszym mieście ugruntowana i powinniśmy się tym chlubić.

.....

Dobromiła Wronska

rządów Donalda Tuska spółce Coal Holding należącej do australijskiego koncernu Balamara udzielono koncesji na rozpoznawanie złóż węgla koksującego w okolicach Nowej Rudy. Teraz Australijczycy twierdzą, że chcą wydobywać polski węgiel, ale na razie pieniędzy na budowę kopalni nie mają. Atmosferę wokół kopalni w regionie podkręcają politycy związani z PO i SLD oraz lokalne media.

Magda Groń

Jak czytamy na stronie internetowej australijskiej firmy – w lipcu 2013 r. Balamara uzyskała wyłączne prawa do projektu węgla koksującego w południowo-zachodniej Polsce, realizowanego przez Coal Holding Sp. z o.o. Projekt dotyczy wybudowania od podstaw nowego zakładu górniczego w obszarze obejmującym niewyeksplloatowane pokłady dawnej podziemnej kopalni Nowa Ruda, która w ciągu kilku dekad produkowała rocznie ok. 1 mln t wysokiej klasy węgla koksującego. Prezesem Coal jest Andrzej Zibrow, o którym głośno było kilka lat temu, gdy został radnym w Wałbrzychu. Jak się okazało – zdaniem sądu – złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. Wówczas twierdził, że nie współpracował ze służbami, a rewelacje IPN „to po prostu bzdura”. Jak będzie z kopalnią?

„Projekt »KWK Nowa Ruda Węgiel Koksujący« – brylant polskiej gospodarki i sektora górniczego – jest symbolicznym kawałkiem węgla, który dzięki zaangażowaniu i determinacji Balamara Team, prezesa Derka Lenartowicza, lokalnej społeczności i władz samorządowych zdołał zmienić marzenia w rzeczywistość. 10 lipca 2018 r. otrzymaliśmy potwierdzenie złożenia wniosku o wydanie koncesji na wydobywanie złóż węgla kamiennego w rejonie Nowa Ruda. Te 7 lat ciężkiej pracy i kilkadziesiąt milionów złotych już zainwestowanych jest wspólnym sukcesem i szansą na rozwój regionu. Dziękujemy za serce i wsparcie” – napisał Andrzej Zibrow na swoim profilu na Facebooku. Zibrowowi dziękowali lokalni samorządowcy, a media najwyraźniej uległy zbiorowej halucynacji, publikując informacje o wracającym na Dolny Śląsk górnictwie. O rzekomym

NOWA RUDA



Kopalnia metodą r

\\ O rzekomym przełomie w sprawie kopalni informowało także Radio Wrocław, w którym Andrzej Zibrow podkreślił, że gdy koncesja zostanie wydana, to będzie można rozpocząć prace. Zaznaczył jednak, że od wydobywania węgla dzieli nas jeszcze kilka lat. Tymczasem spółka nie ma pieniędzy na przeprowadzenie tak ogromnej inwestycji, a Ministerstwo Środowiska wcale nie musi wydać jej koncesji. Wniosek przecież został dopiero złożony \\

przełomie w sprawie kopalni informowało także Radio Wrocław, w którym Andrzej Zibrow podkreślił, że gdy koncesja zostanie wydana, to będzie można rozpocząć prace. Zaznaczył jednak, że od wydoby-

wania węgla dzieli nas jeszcze kilka lat. Tymczasem spółka nie ma pieniędzy na przeprowadzenie tak ogromnej inwestycji, a Ministerstwo Środowiska wcale nie musi wydać jej koncesji. Wniosek



KOŚCIÓŁ WRESZCIE DOSTĘPNY

WROCŁAW \ Powstały na przełomie XV i XVI w. drewniany kościółek św. Jana Nepomucena w parku Szczytnickim przeszedł gruntowny remont i został udostępniony turystom. Będzie go można zwiedzać, a ponadto organizowane tu będą liczne imprezy.

fot. mat. pras./d



PO EKUZ DO GODZ. 18

NFZ \ Ze względu na duże zainteresowanie europejską kartą ubezpieczenia zdrowotnego Centrum Obsługi Ubezpieczonych NFZ przy ul. Dawida we Wrocławiu wydłuża czas pracy. Przez cały tydzień 16–20 lipca po EKUZ zaprasza do godz. 18.

fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska



na kampanię

W materiałach o rzekomo powstającej kopalni przewija się informacja o zatrudnieniu tysięcy osób | fot. Pixabay/d

przecież został dopiero złożony. W dodatku ostatni raz o rzekomej budowie kopalni było równie głośno cztery lata temu – miesiąc przed wyborami samorządowymi. W 2014 r. podczas akcji medialnej wokół kopalni także słyszeliśmy, że to już prawdziwy przełom. Wówczas Radio Wrocław sugerowało, że produkcja może ruszyć już w 2017 r. Nie ruszyła. Ale lokalne środowisko PO i SLD wygrało w powiecie wybory samorządowe.

Poza tym niedawno odbyło się posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa rady powiatu kłodzkiego, w którym rządzi Platforma Obywatelska. Podczas spotkania omówiono stan realizacji i zaawansowania projektu „Nowa Ruda – węgiel koksujący”. Andrzej Zibrow, dyrektor generalny spółki Coal Holding, podkreślił, że te tygodnie będą przełomo-

we, bo spółka jest na etapie procedowania wniosku o wydanie decyzji środowiskowej. Radni dopytywali m.in. o to, czy spółka faktycznie ma pieniądze na realizację projektu. – Mam nadzieję, że po uzyskaniu decyzji środowiskowej pozytywnej nastąpi zmiana punktu widzenia naszych inwestorów i będzie dalsze finansowanie tego projektu. Oczywiście na bieżącą działalność pieniądze spółka posiada, natomiast nie mamy środków na to, aby można było mówić o realizacji kopalni, ponieważ pieniądze zostały zablokowane – powiedział i dodał, że inwestorzy chcą po prostu jasnej deklaracji co do obecnej sytuacji. Chodzi przecież o miliardy złotych.

Przypomnijmy, że wkrótce ma powstać Polska Agencja Geologiczna, która będzie stała na straży polskich złóż i przed wydaniem kon-

cesji sprawdzała, czy firmy rzeczywiście stać na budowę kopalni. To pozwoli uniknąć sytuacji, w których zagraniczni inwestorzy snuliby wizje przeprowadzania wielkich inwestycji – a po uzyskaniu koncesji na polskie złoża chcieli je odsprzedać polskiemu rządowi za miliony złotych. Jeżeli spółka, której szefuje Andrzej Zibrow, nie uzyska koncesji w Nowej Rudzie – a stan ekonomiczny spółki i nowa polityka surowcowa państwa na to wskazują – wówczas Australijczycy będą mogli pozwać Polskę na miliardy złotych do sądu arbitrażowego – podobnie jak to już zrobili Kanadyjczycy. Wówczas także publikacje, jak choćby Radia Wrocław, będą mogły być wykorzystywane przeciw Polsce w sporach o miliardy dolarów toczących się na arenie międzynarodowej.

KULTURALNY FLESZ

MALARSTWO



fot. mat. pras./d

Tytanowa biel

Wystawa prac Roberta Zieby, francuskiego malarza polskiego pochodzenia, artysty samouka, który odniósł we Francji sukces komercyjny, a poprzez swoją działalność stał się także osobą zasłużoną dla francuskiej kultury. W jego malarstwie dominują motywy, których źródeł należy szukać w dramatycznych wojennych przeżyciach. **Poniedziałek, od godz. 11, Galeria Sztuki, pl. Katedralny 1, Legnica**

KINO



fot. mat. pras./d

Złota klatka

W ramach Brave Festivalu pokaz filmu Diega Quemady-Dieza o podróży kilkorga dzieci z Gwatemali, które w poszukiwaniu przygody i lepszego życia wybierają się na północ, do Stanów. W drodze poznają Chauka, niemówiącego po hiszpańsku Indianina z plemienia Tzeltal, zmierzającego w tym samym kierunku. **Poniedziałek, godz. 18, Dolnośląskie Centrum Filmowe, ul. Piłsudskiego 64a, Wrocław**

DOKUMENT



fot. mat. pras./d

Eugenika. W imię postępu

W rozpoczynającym się dziś poniedziałkowym cyklu filmowym Katolickie Kino Letnie mają być prezentowane filmy, które każdy katolik powinien obejrzeć. Podczas pierwszego seansu zobaczymy dokument Grzegorza Brauna prezentujący początki ideologii stojącej za dzisiejszą wiarą w humanitarną aborcję i eutanazję.

Poniedziałek, godz. 19, parafia św. Bonifacego, pl. Staszica 4, Wrocław

BLUES



fot. mat. pras./d

Jam Session

Podczas poniedziałkowego spotkania z muzyką na żywo wrocławscy muzycy: Tomasz Sawczak (wokal, gitara), Marek „Stingu” Popów (wokal, gitara), Andrzej Stagracyński (bas), Łukasz Kowalczyk (bębny) zaprezentują bluesowe hity takich artystów, jak: BB King, Rolling Stones, Eric Clapton, JJ Cale i innych słynnych bluesmanów. **Poniedziałek, godz. 19.30, Zoo Beach Bar, Wybrzeże Wyspiańskiego 39e, Wrocław**

KONCERT



fot. mat. pras./d

Bossa Nova Mood

Występ Kasi Berger to trzeci z serii koncertów na plażach w ramach Vertigo Summer Jazz Festival. Wrocławska wokalistka zaprezentuje utwory utrzymane w rytmie bossa novy wraz z towarzyszącymi jej muzykami: Bartek Chojnacki (kontrabas), Dominik Gawroński (trąbka), Bartek Ziętara (piano) i Michał Bocek (perkusja).

Poniedziałek, godz. 20, Forma Płynna, Wybrzeże Wyspiańskiego 20, Wrocław

MUZYKA FILMOWA



fot. mat. pras./d

Macondo klasycznie

Wakacyjny cykl koncertów rozpocznie koncert muzyki filmowej, podczas którego wystąpią skrzypaczka Małgorzata Wojciechowska, oboistka Dagmara Winnowicz i wiolonczelistka Anna Rodak. Artystki nie będą wcześniej zapowiadały programu, aby zachęcić publiczność do rozpoznawania melodii znanych ze świata kinematografii. **Poniedziałek, godz. 20, Macondo, ul. Pomorska 19, Wrocław**



ŚRODKOWA ZOSTAJE NA ROK

SIATKÓWKA \ Anna Łozowska pozostaje we Wrocławiu na kolejny sezon. Środkowa podpisała kontrakt na rok. W zeszłym sezonie 25-latką wystąpiła w 19 meczach, w których zdobyła 108 pkt. Łozowska to kolejna zawodniczka zaprezentowana przez Volleyball Wrocław na najbliższe rozgrywki. Wcześniej klub poinformował, że w drużynie pozostaną Weronika Wołodko i Natalia Murek.

fot. mat. pras./d

FUTBOL AMERYKAŃSKI

Dzięki naszej defensywie mieliśmy wiele szans na zdobycie punktów i wykorzystaliśmy je – mówi Mateusz Szeffler, biegacz Panthers Wrocław



W drugiej połowie wrocławska drużyna wyglądała znacznie pewniej w ofensywie | fot. mat. pras./d

Zadanie wykonane, Pantery zagrają w Polish Bowl

Panthers Wrocław pokonali na własnym stadionie Tychy Falcons 28:7 i zagrają w wielkim finale LFA. Mistrzowie Polski mieli problemy w pierwszej połowie, w drugiej pokazali, dlaczego są faworytami w obronie tytułu.

Dawid Paluch

W sezonie zasadniczym „Pantery” dwukrotnie mierzyły się z Falcons. Drużyna z Dolnego Śląska oba mecze wygrała bardzo łatwo. Już pierwsze minuty meczu pokazały jednak, że spotkanie nie będzie wyrównane. Mistrzowie Polski mieli problemy w ofensywie. Zdobywanie kolejnych jardów przychodziło im bardzo trudno i często oddawali piłkę przeciwnikom. Na szczęście dla wrocławian ich obrona spisywała się bez zarzutu.

Przełom nastąpił dopiero pod koniec pierwszej kwarty. Rozgrywający Jan Wawrzyniak zagrał długie podanie do Tomasza Dziedzica, ten zdobył pierwsze punkty w meczu. Druga kwarta była bliźniaczo podobna do pierwszej. Obie drużyny nie były w stanie przełamać skutecznej defensywy przeciwnika. I tym razem kluczowa okazała się końcówka. Po długiej serii zagrań Mateusz Szeffler wbiegł w pole punktowe i zdobył kolejne przyłożenie.

W drugiej połowie wrocławska drużyna wyglądała znacznie pewniej w ofensywie. Obrona natomiast trzymała równy, wysoki poziom. Kiedy kolejne przyłożenie zdobył Kamil Müller, wydawało się, że mecz jest pod kontrolą mistrzów Polski.

W czwartej kwarcie trener gospodarzy Nick Johansen dał szansę zmiennikom. Swoją okazję wykorzystał debiutant Tomasz Pietkiewicz, który zdobył ostatnie w meczu punkty dla miejscowych. Goście zdołali odpowiedzieć honorowym touchdownem, a chwilę później sędzia zakończył spotkanie.

– To zdecydowanie nie był łatwy mecz. Testowaliśmy wiele nowych rozwiązań i potrzebowaliśmy czasu, aby nasza ofensywa zaczęła współpracować ze sobą na coraz wyższym poziomie. Z minuty na minutę jednak czuliśmy się coraz pewniej. Dzięki naszej defensywie mieliśmy wiele szans na zdobycie punktów i wykorzystaliśmy je – mówi Mateusz Szeffler, biegacz Panthers Wrocław.

Polish Bowl XIII rozegrany zostanie już za tydzień, a przeciwnikami wrocławian będą Lowlanders Białystok, którzy po raz pierwszy awansowali do finału. – To będzie dla naszej drużyny bardzo ważny tydzień. Nasi zawodnicy są gotowi do tego wyzwania. Został nam jeden mecz. Gramy o wszystko – podsumowuje Jakub Głogowski, menedżer Panthers Wrocław. Polish Bowl XIII rozegrany zostanie 21 lipca o godz. 18 na Stadionie Olimpijskim.

28:7
Panthers
Wrocław
–Tychy
Falcons

LACROSSE

Polska pokonała Luksemburg w MŚ

Rozgrywane w Izraelu mistrzostwa świata w lacrosse wchodzą w decydującą fazę. W ostatnim meczu grupowym Biało-Czerwoni wygrali 15:6 z Luksemburgiem.

Już początek meczu pokazał, która drużyna wyszła na boisko po zwycięstwo. Polacy po pierwszej kwarcie prowadzili 6:1 i mogli spokojnie kontrolować spotkanie. Polscy lacrossiści przegrali ostatnią kwartę jedną bramką, nie wpłynęło to jednak na rezultat spotkania. Kolejny dobry mecz zagraли wrocławscy „kosynierzy”. Jan Śmigiel zdobył 4 bramki, Luke Stypulkowski dołożył dwie, a Marcin Janiszewski i Ryszard Matkowski po jednej. Polacy zajęli w grupie oliwkowej drugie miejsce. Wcześniej Biało-Czerwoni wygrali z Ugandą 16:4 i przegrali z Hongkongiem 7:9. To właśnie porażka z Azjatami pozbawiła ich szans walki o medal. Polacy w najlepszym razie mogą osiągnąć 13. miejsce. Nie jest to zły wynik, zważając na to, że to debiut Polski w imprezie tej rangi. W fazie pucharowej polskich lacrossistów czeka starcie z Austrią i Hiszpanią. Potem mogą trafić na potęgę tego sportu – Walię lub Holandię.

Mistrzostwa potrwają do 21 lipca.

PIŁKA NOŻNA

Zagłębie wygrało, Śląsk zremisował, a Miedź się utajniła

Dolnośląskie drużyny wchodzą w ostatnią fazę przygotowań przed początkiem ekstraklasy. Zagłębie Lubin w stolicy Czech rozegrało ostatnie spotkanie kontrolne przed sezonem. Śląsk Wrocław ma przed sobą jeszcze jeden sparing. Miedź już skupia się na lidze.

Podopieczni Mariusza Lewandowskiego pokonali 2:1 AC Spartę Praga. „Miedziowi” szybko objęli prowadzenie w meczu po strzale z dystansu Bartłomieja Pawłowskiego. Sparta wyrównała 2 minuty później – pięknym strzałem w okienko popisał się Mihailo Ristić. Na początku drugiej połowy wynik meczu strzałem głową ustalił Łukasz Janoszka.

Śląsk Wrocław podejmował u siebie Elanę Toruń. Spotkanie zakończyło się bezbramkowym remisem. Wrocławianie nie są jednak usprawiedliwieni, gdyż grali w rezerwowym składzie. Szansę występu dostało kilku młodych zawodników. Wszystko przez to, że kluczowy sparing rozegrają w niedzielę z czeskim Slovanem Liberec. Miedź Legnica już zakończyła swoją serię spotkań kontrolnych. Podopieczni Dominika Nowaka zremisowali w Brzegu z Rakowem Częstochowa 1:1. Trenerzy obu drużyn umówili się, że sparing będzie potraktowany jako tajny. – Nie chcemy ułatwiać pracy naszym rywalom – skomentował tę decyzję trener Nowak. Miedź jako pierwsza zdobyła gola, Raków doprowadził do remisu w drugiej połowie.

fot. Tomasz Hamar/Gazeta Polska

Poniedziałek
16/07/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzkiGPC
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzkiGPC@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

**MPK obsługuje
linie, przy
których w ogóle
nie ma wiat
przystankowych**

KOMUNIKACJA MIEJSKA WIATY NIE CHRONIĄ PRZED DESZCZEM

Pasażerowie mokną na przystankach

Zdaniem łódzian wiaty przystankowe są zbyt wąskie i bardzo mało osób się pod nimi mieści | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Małe, wąskie, niepraktyczne i niechroniące nawet przed niewielkim deszczem – tak łódzianie oceniają wiaty na przystankach MPK.

Bartłomiej Krasnodębski

W Łodzi pasażerowie mają coraz więcej problemów z korzystaniem z komunikacji miejskiej. I nie chodzi tylko o to, że tramwaje i autobusy się spóźniają. Łódzianie, oczekując na przystanku, nie mają gdzie się schronić przed deszczem. – Codziennie jeżdżę tramwajem do pracy. Gdy nie pada, to wszystko jest w porządku. Jednak w ostatnich dniach deszcz daje się we znaki, a wiaty przystankowe są zbyt wąskie i bardzo mało osób się pod nimi mieści. Reszta musi czekać obok i moknąć. A wystarczyłoby przedłużyć dach na wiacie – uważa pani Barbara, mieszkająca w kamienicy przy al. Kościuszki.

Podobne zdanie na temat wiat przystankowych w Łodzi ma pan Jarosław. – Nie dość, że są małe, to na dodatek przeciekają

ze wszystkich stron. Nie wiem, dla kogo były one projektowane, ale na pewno nie chronią przed deszczem. Sądzę, że stawiają je osoby, które nie korzystają codziennie z komunikacji miejskiej – bulwersuje się łódzianin.

Zdaniem pani Ewy, mieszkanki osiedla Nowosolna, przystanki i wiaty powinny być dostosowane do potrzeb mieszkańców. – Przy montowaniu wiaty ważna jest lokalizacja przystanku i liczba pasażerów z niego korzystających. Inne wiaty powinny być stawiane w centrum, a inne na peryferiach, gdzie ruch jest mniejszy – twierdzi łódzianka.

Według wiceprzewodniczącej doraźnej komisji ds. transportu Rady Miejskiej w Łodzi, radnej niezrzeszonej Urszuli Niziołek-Janiak, korzystanie z łódzkiej komunikacji miejskiej to nie lada wyzwanie. – Przy byle deszczu ludzie stojący na przystanku tłoczą się jak śledzie w beczkach,

przemoknięci od pasa w dół. Wyśiadają z tramwaju lub autobusu tam, gdzie jest jakiś dach, bo na ich przystanku nie ma nic poza rozkładem. A gdy już deszcz trochę odpuści, trafia ich struga wody z zapadniętej jezdni – twierdzi radna.

Rzeczniczka miejskiego przewoźnika przyznaje, że MPK obsługuje linie, przy których nie ma postawionych wiat przystankowych. – W Łodzi są 1563 przystanki autobusowe, a poza Łodzią 357. Przystanków tramwajowych mamy w Łodzi 475, a poza Łodzią 123. Tylko na 1178 przystankach znajdują się wiaty – wylicza Agnieszka Magnuszewska, rzecznik prasowy MPK Łódź. Natomiast przedstawiciele Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi na pytania dotyczące m.in. modernizacji wiat na przystankach MPK mają odpowiedzieć w ciągu najbliższych kilku dni.

SPOŁECZEŃSTWO

Czy miasto walczy z alkoholizmem?

Pozwolenia na otwieranie zbyt dużej liczby sklepów i restauracji sprzedających alkohol oraz mało stanowcza walka z uzależnieniami – takie zarzuty wobec władz Łodzi mają radni Prawa i Sprawiedliwości. – Urząd Miasta Łodzi w kwestii ograniczenia dostępu do alkoholu podejmuje sprzeczne ze sobą działania. Z jednej strony chce, by radni uchwalali programy dotyczące walki z uzależnieniami, a z drugiej wydaje dużo zezwoleń na sprzedaż nisko- i wysokoprocentowych trunków. Badania naukowe wyraźnie potwierdzają, że łatwa dostępność alkoholu wpływa na jego zwiększone spożycie. W miastach, gdzie spożywana jest duża ilość alkoholu, pogarsza się bezpieczeństwo mieszkańców – uważa radny Tomasz Głowacki. Według samorządowca z PiS także odległości sklepów i restauracji sprze-

ających alkohol od przedszkoli i szkół są zbyt małe. – W Łodzi przyjęto, że sklep z alkoholem może działać w odległości 50 m od tych placówek. W innych miastach jest to więcej, np. 100 m – przekonuje Głowacki.

– Rada Miejska w Łodzi wyraziła zgodę na wydanie 1900 zezwoleń na sprzedaż alkoholu do 4,5 proc., 1800 zezwoleń na sprzedaż alkoholu od 4,5 do 18 proc. oraz 1700 zezwoleń na sprzedaż alkoholu powyżej 18 proc. Na 129 łódzian przypada jedno zezwolenie, w Krakowie zaś jedno na 102 osoby – informuje Piotr Bors, dyrektor Biura Promocji i Działalności Gospodarczej Urzędu Miasta Łodzi. – Nie możemy zmniejszać drastycznie liczby zezwoleń, bo restauracje, w których nie sprzedaje się alkoholu, przestaną istnieć. Nie możemy też zakazywać koncentracji miejsc sprzedaży alkoholu, bo wszystkie firmy trzeba traktować identycznie – przekonuje urzędnik.

(bk)



DWA ŚMIERTELNE WYPADKI

POW. RADOMSZCZAŃSKI \ W piątek na DK nr 42 w miejscowości Kodrąb 25-letni kierowca mercedesa zjechał z jezdni na prostym odcinku drogi, a pojazd uderzył w drzewo. W zdarzeniu zmarł 51-letni pasażer. W piątek na DK nr 1 w miejscowości Stobiecko Szlacheckie doszło do śmiertelnego potrącenia przez samochód 59-letniego pieszego. W wyniku odniesionych obrażeń mężczyzna zmarł.

foto: Policja.gov.pl/d

DROGI

Obszarowy system sterowania ruchem nie działa dobrze

Utrudnienia w ruchu z powodu wyłączonej sygnalizacji świetlnej na ważnych łódzkich skrzyżowaniach – takie kłopoty będą napotykać łódzcy kierowcy przez najbliższe tygodnie.

Bartłomiej Krasnodębski

Do czwartku 18 lipca na ważnym w Łodzi skrzyżowaniu al. Włókniarzy z ul. Limanowskiego będzie wyłączona sygnalizacja świetlna. Zbulwersowani tym faktem są przedstawiciele inicjatywy społecznej EL 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi.

– Wyłączenie sygnalizacji świetlnej jest kolejnym krokiem w kampanii utrudniania życia kierowcom. Na świecie rozwiązania technologiczne są już na tyle zaawansowane, że taki remont powinien zostać skrócony do niezbędnego minimum. Prace na tak dużym skrzyżowaniu powinny trwać maksymalnie jeden dzień. Mam wrażenie, tak jak w wypad-

ku przebudowy ulic, że terminy modernizacji są sztucznie wydłużane, aby zgodnie z polityką władz miasta zmusić kierowców do przesiadania się na rowery i do komunikacji miejskiej – twierdzi Krzysztof Komorowski z EL 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi.

Zdaniem zasiadającego w doradźnej komisji ds. transportu Rady Miejskiej w Łodzi radnego Prawa i Sprawiedliwości Łukasza Magina w każdej cywilizowanej aglomeracji służby miejskie regulują i modernizują sygnalizację świetlną, gdy jest minimalny ruch pojazdów na ulicach. – Tymczasem prezydent Hanna Zdanowska z Platformy Obywatelskiej wyszła z założenia, że utrudnianie życia łódzkim kierowcom to standard. Jej zdaniem wy-

\\ Gdyby obszarowy system sterowania ruchem faktycznie się sprawdzał, to łodźanie nie musieliby ciągle się zastanawiać, którą jechać, żeby szybko dotrzeć do pracy, domu czy na zakupy – twierdzi radny Marcin Chruścik \\

łączenie świateł na ważnych skrzyżowaniach nie zrobi posiadaczom aut żadnej różnicy – zauważa samorządowiec.

Na jeszcze inny aspekt dotyczący poruszania się po Łodzi samochodem zwraca radny PiS Marcin Chruścik. – Od kilku lat w Łodzi powinien działać stworzony za 80 mln zł obszarowy system sterowania ruchem. Tak niestety nie jest, o czym świadczą ciągle korki, np. w al. Kościuszki, na ul. Limanowskiego czy w al. Palki. Gdyby OSSR faktycznie się sprawdzał, to łodźanie nie musieliby wciąż się zastanawiać, którą jechać, żeby szybko dotrzeć do pracy, domu czy na zakupy. Władze miasta powinny się wstydzić, że fundują mieszkańcom Łodzi takie utrudnienia na drogach. Jednak prezydent Zdanowska woli pozować



do zdjęć niż zajmować się zwykłymi sprawami łodzian – denerwuje się samorządowiec PiS.

W związku z wyłączeniem sygnalizacji na skrzyżowaniu al. Włókniarzy i ul. Limanowskiego na problemy z obszarowym systemem sterowania ruchem po raz kolejny zwrócili uwagę także łódzcy kierowcy. Wielu z nich zauważyło, że podczas

BUDYNKI



Drogi remont siedziby ZLM

9,7 mln zł kosztował już remont budynku przy al. Kościuszki 47 w Łodzi, w którym od października swoją siedzibę ma mieć Zarząd Lokali Miejskich.

Ta jednostka UMŁ od 2016 r. zajmuje się m.in. gospodarowaniem mieszkaniami komunalnymi czy windykacją wobec osób niepłacących czynszu. Jednak od początku swojego istnienia ZLM nie posiada jednej siedziby. – Przy al. Kościuszki 47 trwają prace wykończeniowe – informują urzędnicy. Zdziwiony wysokimi kosztami przygotowania nowej siedziby ZLM jest radny PiS Marcin Chruścik. – Władze miasta przygotowują dla urzędników drogie biura,

a w Łodzi ponad 5 tys. rodzin czeka na mieszkanie. Ponad 7 tys. lokali jest wyłączonych z użytkowania ze względu na ich zły stan techniczny. Natomiast budynki, które są remontowane, idą na sprzedaż, jak np. kamienica na rogu ul. Piotrkowskiej i Narutowicza. Najpierw zmodernizowano ją za 5 mln zł, by potem wystawić na sprzedaż za podobną kwotę – bulwersuje się samorządowiec.

..... (bk)

HISTORIA

Absolwenci „Kopra” w walce o Polskę

I Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Łodzi od lat znajduje się w ścisłej czołówce polskich szkół średnich. Wielu z jego absolwentów nie jest anonimowych. Dziś wymienia się osoby medialne: Michała Fajbusiewicza czy Annę Wesołowską. Mało kto jednak pamięta, że historię tej pierwszej w Łodzi szkoły z polskim językiem wykładowym pisali przede wszystkim uczniowie, którzy przez wiele lat walczyli o odzyskanie niepodległości. Również zbrojnie.

5 lipca 2018 r. minęło 112 lat od spotkania, na którym zawiązał się komitet organizacyjny pierwszej polskiej szkoły średniej w Łodzi. Jego prezesem został wybrany Ludwik Fankanowski, znany w Łodzi lekarz i działacz społeczny. Utworzenie tego typu placówki oświatowej było bezpośrednio związane ze strajkiem polskich uczniów, którzy w 1905 r. protestowali przeciw coraz silniejszej rusyfikacji. To ich upór i twarda postawa wymusiły na zaborcy zgodę na ustępstwa i nauczanie w języku polskim.

Zarówno nauczyciele, jak i uczniowie Gimnazjum Polskiego (tak się wówczas nazywała szkoła) od początku byli związani zarówno z harcer-

stwem, jak i ruchem strzeleckim. W tej pierwszej na terenie Łodzi polskiej szkole krzyżowały się wszystkie odnogi ruchów niepodległościowych. Nic więc dziwnego, że w roku 1914, po wybuchu I wojny światowej, jej uczniowie zasiliли szeregi walczących o wolną Polskę. W Legionach Polskich brali udział w słynnej bitwie pod Kostiuchnówką czy też jako członkowie drużyn harcerskich w rozbrajaniu Niemców w Łodzi w 1918 r.

Jednym z absolwentów był płk Roman Witorzeniec, który lata wojennej zawieruchy 1914–1918 spędził w szeregach Legionów. Koniec I wojny światowej nie oznaczał dla niego spoczynku. Wręcz odwrot-

nie. Swoje żołnierskie umiejętności oddał ojczyźnie zarówno w Wielkopolsce, jak i w roku 1920 w wojnie przeciw bolszewikom. Z wojskiem związał się do końca życia, również na powojennej emigracji, gdzie zmarł w 1962 r. w Londynie jako szef Biura Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Kolejnym z absolwentów „Kopra” walczących o Polskę był Bolesław Fichna. To on brał udział w strajku szkolnym i działał na rzecz polskości w Łodzi. To on również był jednym z legionistów, którzy wraz z Józefem Piłsudskim wyruszyli z krakowskich Oleandrów. W niepodległej Polsce był przewodniczącym łódzkiej rady miejskiej, posłem, senatorem,



ROWERZYSTA PRZEKUPYWAŁ POLICJANTÓW

ZELÓW \ Policjanci zatrzymali mężczyznę, który jechał rowerem, mając 2,5 promila alkoholu w organizmie. Aby uniknąć odpowiedzialności, próbował przekupić mundurowych, wręczając im po 100 zł łapówki. Grozi mu 10 lat więzienia.

fot. Policja.gov.pl/d



O KURIERZE Z WARSZAWY

FILM \ Wnętrza pałacu Poznańskich w Łodzi były w ostatnich dniach kolejnymi planami zdjęciowymi powstającego filmu „Kurier” w reż. Władysława Pasikowskiego, opowiadającego o Janie Nowaku-Jezio-
rańskim. Ma on trafić do kin w przyszłym roku.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska



Sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu al. Włókniarzy i ul. Limanowskiego nie działa od tygodnia | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

gdy ruchem kieruje policja, przejazd przez skrzyżowanie jest płynniejszy, niż gdy świecą się światła. – Na co poszło te 80 mln zł, skoro system sterowania ruchem nie działa dobrze? – zastanawiają się Łodzianie. A jak na te zarzuty reagują miejscy urzędnicy? Wyłą-

czenie sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ul. Limanowskiego z al. Włókniarzy tłumaczą potrzebą pilnej modernizacji instalacji. – Wymienione zostanie całe okablowanie i elementy sterowania. Podczas modernizacji w godzinach szczytu

ruchem steruje policja – przekonuje Tomasz Andrzejewski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi. – W przyszłości wyłączymy także sygnalizację świetlną na skrzyżowaniu ul. Strykowskiej i Inflanckiej – przyznaje urzędnik.



I Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Łodzi od lat znajduje się w ścisłej czołówce polskich szkół średnich | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

jednym z założycieli Towarzystwa Przyjaciół Łodzi. Jego jasna postawa, w której stawiał Polskę na pierwszym miejscu, zaprowadziła go do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dachau, a potem do Flossen-burga, gdzie zginął tuż przed zakończeniem wojny. Mało dziś znanym, wywo-
dzącym się jak marszałek Piłsudski ze struktur związanych z Polską Partią Socjalistyczną, wychowankiem Gimnazjum Polskiego był także Wacław Lipiński. Jego życiorys, jak mało

który, pokazuje, że polskie drogi do niepodległości nigdy nie miały nic wspólnego z totalitarnymi systemami, niezależnie od ich pochodzenia. Umi-
łowanie wolności to bowiem coś, co wyróżnia Polaków między narodami. Wacław Lipiński już od najmłodszych lat przesiąknął duchem konspira-
cji, walki o Polskę. Związał się z PPS, a także ruchem skau-
tingowym i harcerskim, który był ostoją wolności. Jak wielu innych absolwentów „Kopernika” już w 1914 r. wstą-

pił do Legionów, następnie zaś walczył w obronie Lwowa i w wojnie z bolszewikami. Niezależnie od politycznych układów (nie zawsze bowiem zgadzał się z rządzącą sanacją) głównym kierunkiem była dla niego służba Polsce. W czasie niemieckiej okupacji aktywnie działał w ruchu oporu i był więziony przez gestapo. Tuż po zmianie okupanta na radzieckiego rzucił się w wir nowej konspiracji. Na początku 1947 r. został aresztowany przez komunistów i w pokazowym procesie skazany na karę śmierci. Karę zamieniono następnie na dożywotnie więzienie, ale nie ocaliło mu to życia. 4 kwietnia 1949 r. został zamordowany przez pracowników Urzędu Bezpieczeństwa w więzieniu we Wronkach. Tak zapłacił za miłość do ojczyzny. Virtuti Militari, Krzyże Walecznych i wiele innych odznaczeń. Lata w okopach, więzieniach, na obcej ziemi. Legiony, harcerstwo, strzelcy, skauting. Służba Polsce niezależnie od wieku. To wszystko jest częścią krwawej, ale dobrowolnej daniny złożonej przez absolwentów pierwszej w Łodzi polskiej szkoły średniej.

Marek Czachorowski

KULTURALNY FLESZ

JAZZ

Norwedzy w Wytwórni



Jutro o godz. 19 w ramach Letniej Akademii Jazzu w łódzkim klubie Wytwórnia odbędzie się koncert młodego norweskiego zespołu Bushman's Revenge. W jego skład wchodzi absolwenci konserwatoriów w Trondheim i Oslo: Even Helte Hermansen (gitara), Rune Nergaard (kontrabas) oraz Gard Nilssen (perkusja). Założony w Norwegii w 2003 r. zespół może się poszczycić pokaźną dyskografią, na którą składa się dziesięć wydawnictw muzycznych. Grupa występowała też na największych i najbardziej uznanych norweskich festiwalach, m.in. Molde International Jazz Festival i Oslo Jazz Festival. Koncertowała wielokrotnie nie tylko w swoim kraju, ale również w Europie, np. w Portugalii, Niemczech, Szwecji,

Francji czy na Węgrzech, a także w USA, Kanadzie czy Japonii. Albumy „Jitterbug” (z 2010 r.) oraz „A Little Bit of Big Bonanza” (z 2012 r.) otrzymały tytuł nagrania miesiąca amerykańskiego magazynu „Stereophile” oraz nagrania tygodnia najbardziej prestiżowego norweskiego magazynu jazzowego „Jazznytt”. Płyty „Cowboy Music” (2007 r.) i „Jitterburg” są dostępne w każdej bibliotece w Norwegii, bo zostały wykupione przez norweską Radę Sztuki. – Miłośnicy Jimiego Hendrixa, Alberta Aylera oraz Johna Coltrane'a z pewnością odnajdą coś dla siebie w ich bogatej twórczości – twierdzą organizatorzy koncertu. Bilety w kasach Wytwórni.

???

SPEKTAKL

„Szalone nożyczki” w Manufakturze



W sobotę 28 lipca, o godz. 15 i 19, na rynku łódzkiej Manufaktury publiczność będzie mogła obejrzeć spektakl Teatru Powszechnego w Łodzi, „Szalone nożyczki” w reżyserii Marcina Sławińskiego. Akcja przedstawienia rozgrywa się w salonie fryzjerskim o nienagannej reputacji. Jednak dochodzi tam do morderstwa i to teatralna publiczność musi znaleźć winnego. Czy jej się to uda i policjanci dobrze poprowadzą śledztwo? Podejrzani są zarówno pracownicy salonu, jak i jego klienci. To widzowie zdecydują o czasie zakończenia sztuki oraz najbardziej pomogą w znalezieniu zabójcy.

W spektaklu występują: Barbara Lauks, Beata Ziejka, Jakub Kotyński, Jakub Firewicz, Andrzej Jakubas, Piotr Lauks oraz Artur Majewski. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny. – Jeśli jednak ktoś chce mieć zagwarantowane miejsca siedzące na widowni, zapraszamy po odbiór bezpłatnych zaproszeń. Będziemy je rozdawać do wyczerpania puli w środę 18 lipca i w czwartek 19 lipca, o godz. 18, obok punktu informacyjnego przy wejściu głównym do galerii handlowej w Manufakturze – informują przedstawiciele teatru.

???



WYSOKIE ZWYCIĘSTWO ŁÓDZKIEGO KLUBU SPORTOWEGO

PIŁKA NOŻNA \ Piłkarze ŁKS w ostatnim sparingu przed startem I ligi pokonali 4:0 trzecioligowy KS Polkowice (po bramkach Juraszka, Wojowskiego i dwóch Kostryki). Drużyna Kazimierza Moskala wystąpiła w składzie: Brudnicki (30' Kołba) – Bogusz, Juraszek, Sobociński, Widejko – Wojowski, Ramirez, Wolski, Gamrot, Kostyrka – Kujawa oraz Koprowski i Maschera.

foto: Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



W najbliższą sobotę drużyna Radosława Mroczkowskiego rozpocznie zmagania w II lidze. Pierwszy mecz odbędzie się w Łodzi z Olimpią Elbląg

Widzew zdobył tylko jednego gola w konfrontacji z klubem z Górnego Śląska | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Widzew ograł pierwszoligowca

W próbie generalnej przed nowym sezonem II ligi widzewiaci pokonali 1:0 pierwszoligowy GKS Katowice. Jedyne goła w tym spotkaniu zdobył Marek Zuziak.

Daniel Mroczek

Pierwsza jedenastka łódzian została zestawiona z zawodników, którzy w najbliższą sobotę mogą wybiec na boisko w ligowej inauguracji. Znalazło się w niej trzech nowych widzewiaków: Sebastian Kamiński, Damian Paszliński oraz Konrad Gutowski.

Od pierwszych minut sobotniego sparingu obie drużyny asekuracyjnie rozgrywały piłkę. Brakowało odważnych ataków, a żadna ze stron nie uzyskała przewagi nad rywalem. W pierwszej części spotkania na pochwałę zasługiwała jedynie defensywa z Łodzi i Katowic. Już w 30. minucie spotkania trener Radosław Mroczkowski zdecydował się na zmianę. Na placu gry pojawił się Michał Miller w miejsce Daniela Świdierskiego. Widać, że obaj będą walczyć o grę w pierwszym składzie. Miller zagrał jeszcze w tym spotkaniu od 60. minuty, zmieniając Róberta Demjana.

Łódzianie rozwiązyali worek z bramkami dopiero dwie minuty przed końcem regulaminowego czasu gry. Piłkę w pole karne chciał zagrać Marek Zuziak, ale zrobił to w taki sposób, że futbolówka minęła wszystkich zawodników, włącznie z zaskoczonym

1:0
Widzew Łódź
– GKS Katowice

Mariuszem Pawełkiem, i wpadła do siatki.

Był to ostatni mecz kontrolny łódzkiej drużyny w okresie przygotowawczym. Bilans to cztery zwycięstwa i jeden remis. Widzewiaci pokonali jeszcze Broń Radom (4:1), Reprezentację AFE (3:1), Stomil Olsztyn 2:0, a także bezbramkowo zremisowali z Ruchem Chorzów. W najbliższą sobotę drużyna Radosława Mroczkowskiego rozpocznie zmagania w II lidze. Pierwszy mecz odbędzie się w Łodzi z Olimpią Elbląg (o godz. 19.10). **Widzew Łódź – GKS Katowice 1:0 (0:0)**

Bramka: 88' Zuziak

Widzew: Humerski (46' Wolański) – Kamiński (60' Kozłowski), Zieleniecki (46' Gibas), Paszliński (46' Kostkowski), Pigiel (60' Zuziak) – Michalski (60' Mąka), Kazimierowicz (60' Sylwestrzak), Falon (30' Dziecioł), Gutowski (60' Ameyaw) – Świdierski (30' Miller), Demjan (60' Świdierski)

GKS: Pawełek – Lisowski, Kamiński, Remisz (67' Miedzierski), Słomka – Andrzejczak (46' Kurowski), Poczobut (68' Kupec), Michalik (60' Łyszczarz), Piesio (46' Galic), Bład (67' Volaś) – Rumin (67' Bronisławski)

Żółte kartki: Paszliński – Słomka

PIŁKA NOŻNA

Złoto dla łódzkiego

Reprezentacja dziewcząt ŁZPN U-16 zajęła pierwsze miejsce w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży. W finale zespół prowadzony przez Adriana Sokołowskiego i Dariusza Kwiatkowskiego po rzutach karnych ograł ekipę Mazowieckiego ZPN. W walce o prymat w kraju barw ŁZPN broniły: Patrycja Czuj, Julia Dereń, Ala Galicka, Agnieszka Glinka, Gabriela Grzybowska, Ula Jankowska, Katarzyna Kałużna, Nadia Krezyman, Patrycja Marcinkowska, Paulina Oleksiak, Ewa Pielużek, Ewelina Piórkowska, Kinga Ptaszek, Alicja Sokołowska, Wiktoria Szubert, Julia Kolis, Emilia Terka i Wiktoria Zieniewicz.

Spotkanie PZP

We wtorek piłkarze obecnej kadry Widzewa spotkają się ze swoimi poprzednikami występującymi przy al. Piłsudskiego. W siedzibie Polskiego Związku Piłkarzy gracze trenera Radosława Mroczkowskiego będą mieli okazję lepiej poznać się ze swoimi poprzednikami, dowiedzieć się szczegółów historii klubu, usłyszeć o wielkich meczach z udziałem łódzkiego klubu czy wymienić uwagi ze starszymi kolegami. Polski Związek Piłkarzy założył w 1997 r. w Łodzi Marek Pięta, były gracz m.in. Widzewa, który pełnił funkcję prezesa związku aż do śmierci w 2016 r.

ŻUŻEL



Tungate i Grajczonek trenują na nowym stadionie

Żużlowcy Orła Łódź mają już za sobą kilka jednostek treningowych na nowym stadionie przy ul. 6 Sierpnia. W weekend do drużyny dołączyli Rohan Tungate i Josh Grajczonek. Obaj podkreślają, że tor nie jest jeszcze w idealnym stanie.

Podopieczni Janusza Ślaczki chcą zaliczyć jak największą liczbę treningów przed pierwszymi spotkaniami ze Zduńkiem Wybrzeżem Gdańsk i Lokomotivem Daugavpils. – Na pewno trzeba jeszcze trochę popracować nad torem – uważa Rohan Tungate. – Nie mogę się już doczekać, kiedy na wierzchnia będzie w idealnej kondycji. Ile czasu potrzebuje, żeby się tutaj dobrze poczuć? Tak naprawdę przydałby się jeszcze jeden, maksymalnie dwa treningi w takich normalnych warunkach. Wtedy znajdziemy optymalne ustawienia i będzie w porządku – wyjaśnia. Żużlowcy Orła wiedzą, że nie mogą sobie już pozwolić na kolejne wpadki w ligowych zmaganiach. – Dwa pierwsze mecze będą dla nas niesłychanie istotne – przyznaje Josh Grajczonek. – Początek rozgrywek nie był najlepszy w naszym wykonaniu. Przegrywaliśmy, ale w większości spotkań nie tak wysoko, żeby stracić szanse na punkty bonusowe. Teraz musimy zrobić wszystko, żeby wygrywać i jak najczęściej zgarniać pełną pulę – podkreśla.

(dm)

Poniedziałek
16/07/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

TRÓJMIASTO PLAGA SKAŻEŃ PAŁECZKĄ OKRĘŻNICY

Zamknięte plaże i nieczynny wodociąg

Podczas gdy w Kosakowie
cała gmina została
postawiona w stan
alarmowy po tym,
jak wykryto skażenie,
w Gdańsku o zamknięciu
kąpielisk plażowicze
dowiedzieli się dopiero,
gdy na nie przyszli



Nadal nie można się kąpać na dwóch plażach w Brzeźnie | fot. Piotr Wittman/PAP

W gminie Kosakowo do odwołania nie wolno korzystać z wody z kranu. Powołano sztab kryzysowy. W Gdańsku skażenie stwierdzono na trzech plażach nad Zatoką Gdańską. Informacji próżno szukać w miejskich serwisach informacyjnych.

Stanisław Balicki

Sanepid stwierdził skażenie wody bakterią E. coli z hydroforni w Kosakowie i Dębogórze: „W związku z powyższym wójt gminy powołał sztab kryzysowy. Ustalono, że woda w kranach nie nadaje się do celów spożywczych, lecz jedynie sanitarnych. Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych PEKO Spółka z o.o. natychmiast zajęło się oczyszczeniem wody w studniach głębinowych wraz z sieciami” – czytamy w komunikacie Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Gmina Kosakowo zapewnia mieszkańcom wodę pitną, która jest wydawana w czterech punktach: u sołtysa w Kosakowie i na skrzyżowaniu ul. Astrowej i Słonecznikowej, u sołtysa w Pierwoszynie oraz na osiedlu Harmonii w Dębogórze.

Tymczasem w Gdańsku z powodu skażenia bakterią zamknięte zostały trzy kąpieliska: w Jelitkowie oraz przy moło

\\ Po niedawnej awarii przepompowni na Ołowiance, gdy do Zatoki Gdańskiej przez trzy doby wlało się 100 mln litrów nieoczyszczonych ścieków, Gdańsk w swojej polityce informacyjnej jak ognia unika sformułowania „skażenie plaż” \\

i domu zdrojowym w Brzeźnie. Wczoraj sytuacja się poprawiła, w Jelitkowie dopuszczono możliwość kąpieli. Po niedawnej awarii przepompowni na Ołow-

wiancie, gdy do Zatoki Gdańskiej przez trzy doby wlało się 100 mln litrów nieoczyszczonych ścieków, Gdańsk w swojej polityce informacyjnej jak ognia unika sformułowania „skażenie plaż”. Ostrzeżenia o sytuacji nie opublikował internetowy serwis Gdansk.pl, informacja o „złym stanie wody” można znaleźć jedynie w informacjach Gdańskiego Ośrodka Sportu o wynikach zawodów sportowych. Miasto musiało bowiem zmienić formę zapowiadanych od dawna zawodów triathlonowych. Najpierw odwołano zawody pływackie w sobotniej części dla dzieci. Wczoraj na dwóch plażach nadal wyniki były złe. – Dlatego ze względów bezpieczeństwa podjęliśmy decyzję o rozegraniu zawodów w formule duathlonu: 5 km bieg, 40 km jazda na rowerze, 10 km bieg – wyjaśniał Leszek Paszkowski, dyrektor Gdańskiego Ośrodka Sportu, w komunikacie z wynikami. To jedyna informacja o zamknięciu plaż w miejskich serwisach.

KOLEJ

Pechowy weekend na torach

Aż 20 godzin trwała naprawa zerwanej sieci trakcyjnej przed Wejherowem. W sobotę ok. godz. 17 pociąg PKP InterCity zerwał przewody na wysokości przystanku Wejherowo-Nanice. Pociągi poruszały się wahadłowo po jednym torze. Szybka Kolej Miejska, dzieląca tam szlak z pociągami dalekobieżnymi, notowała kilkudziesięciominutowe opóźnienia. Naprawa początkowo miała zająć cztery godziny. Kolej postanowiła przesunąć ją na noc, żeby cał-

kowicie nie sparaliżować ruchu. Prace przedłużyły się jednak do wczorajszego popołudnia. Przez cały czas naprawy bilety SKM były honorowane w pociągach PolRegio i InterCity kursujących między Wejherowem a Gdynią. Wcześniej w piątek po południu podczas remontu skrzyżowania w pobliżu dworca w Gdyni odkryto niewybuch. Na czas jego wywożenia ruch SKM został wstrzymany. Niektóre pociągi skończyły bieg w Sopocie, inne pojechały po torach dalekobieżnych z ominięciem Gdyni-Stoczni. Opóźnienia również sięgały kilkudziesięciu minut.

(sb)

GDAŃSK

Zmiany w organizacji ruchu

Od dziś zamknięta jest dla ruchu ul. Zaroślak na odcinku między budynkiem nr 21 a budynkiem nr 10 przy ul. Spadzistej. Zamknięcie w związku z budową nowego wiaduktu Biskupia Górka nad torami kolejowymi potrwa do końca września. Wyznaczone zostały objazdy, o których informują tablice w okolicy budowy i przed nią. Linie autobusowe 108 i 118 zostały zastąpione tymczasową linią 918. Autobus nocny N4 będzie jeździł objazdem. Na ponad miesiąc

również od dzisiaj zamknięty jest fragment ul. Myśliwskiej krzyżujący się z ul. Bulońska. Tam budowane jest przedłużenie tej drugiej razem z linią tramwajową do ul. Jabłoniowej. Zamknięty jest zjazd ul. Myśliwską w kierunku ul. Piekarniczej. Dojazd do niej odbywał się będzie przez ulice Bulońską i Rakoczego. Rusza też remont al. Grunwaldzkiej od ul. Abrahama do ul. Opackiej. Od dziś można się spodziewać wyłączenia prawych pasów trzypasmowych jezdni trasy. W kolejnych etapach remontu zamknięte będą pasy środkowe i lewe.

(sb)



OSTATNIE POŻEGNANIE PILOTA Z MALBORKA

WOJSKO \ W sobotę został pochowany pilot Krzysztof Sobański z 22. Bazy Lotnictwa Taktycznego, który zginął w katastrofie samolotu MiG-29. Decyzją ministra obrony został pośmiertnie awansowany na stopień kapitana oraz odznaczony Złotym Medalem „Za zasługi dla obronności kraju”. Do tragedii doszło w ubiegły piątek w okolicach Pasłęka. Pilot katapultował się, ale nie przeżył wypadku.

fol. Facebook/d

OCHRONA ZDROWIA

Podaruj krew, podaruj życie!

Na terenie całego województwa pomorskiego trwa zbiórka krwi. Jest ona szczególnie potrzebna właśnie teraz. W okresie wakacji dochodzi bowiem do wielu wypadków komunikacyjnych. Której grupy krwi potrzeba najbardziej?

Sebastian Dadaczyński

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Gdańsku na bieżąco zachęca do oddawania krwi i informuje, których jej grup potrzebuje. Obecnie to: 0 RhD-, A RhD+, A RhD-, B RhD-. Zapasy pozostałych są wystarczające.

Przedstawiciele RCKiK przekonują, że warto zostać krwiodawcą. Krew jest bowiem lekiem, którego niczym nie można zastąpić. Podawana jest w stanach zagrożenia życia.

**\\ Nie trzeba daleko wyjeżdżać, by oddać krew. W wielu miastach i miasteczkach na Pomorzu odbywają się związane z tym akcje. Tak było w ostatnią sobotę w Skarszewach koło Starogardu Gdańskiego **

Najnowocześniejsze i najbardziej skomplikowane zabiegi operacyjne nie byłyby możliwe do wykonania, gdyby nie było krwi. Jedynym źródłem krwi są zdrowi ludzie.

Kto może zostać krwiodawcą? Każdy zdrowy człowiek między 18. a 65. rokiem życia. Warto prowadzić zdrowy tryb życia i aktywnie uczestniczyć w honorowym krwiodawstwie. Więcej szczegółów na stronie internetowej krew.gda.pl

Praktycznie nie trzeba daleko wyjeżdżać, by oddać krew. W wielu miastach i miasteczkach na Pomorzu



odbywają się związane z tym akcje. Tak było w ostatnią sobotę w Skarszewach koło Starogardu Gdańskiego. W salkach katechetycznych parafii p.w. św. Micha-

ła Archaniola pojawiło się 39 osób. W sumie zebrano ponad 17 l daru życia. Przy okazji dwóch krwiodawców otrzymało Złote Odznaki Polskiego Czerwonego Krzyża.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

**„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.**



**Gazeta
Polska
codziennie**



KOLEJNY MARTWY MORŚWIN

MECHELINKI \ Znalezione na plaży młody waleń miał rozcięte powłoki brzuszne. Powiadomiona Stacja Morska IO UG na Helu złożyła doniesienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Morświny jako gatunek wymierający od lat 70. są pod ścisłą ochroną.

fot. Wikipedia/d



ZGINĘŁA, PRZEBIEGAJĄC PRZESZ ULICĘ

GDAŃSK-STRZYŻA \ Do tragedii doszło w al. Zwycięstwa w nocy z piątku na sobotę. 27-latką została potrącona przez volkswagena jadącego środkowym pasem w kierunku Sopotu. Kobieta poniosła śmierć na miejscu. Kierowca samochodu był trzeźwy.

fot. Policja.gov.pl/d



Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Gdańsku na bieżąco zachęca do oddawania krwi i informuje, których grup potrzebuje. Obecnie to: 0 RhD-, A RhD+, A RhD-, B RhD-. Zapasy pozostałych są wystarczające

Sobotnia akcja w Skarszewach odbyła się w parafii pw. św. Michała Archanioła

| fot. Sebastian Dadaczyński/Gazeta Polska

– Drodzy krwiodawcy, jesteśmy wam wdzięczni za wasze poświęcenie oraz wkład w istnienie Parafialnego Klubu Honorowych Dawców

Krwi. Krwiodawstwo to dla was satysfakcja, a dla potrzebujących waszej krwi – szansa i bezcenny dar życia. Następna akcja oddawania krwi od-

będzie się jesienią. Wystarczy przyjść z dowodem osobistym i to wszystko. Serdecznie zapraszamy i dziękujemy – informują już teraz księża.

Prezesem klubu jest ks. proboszcz Ryszard Konefał, a jego zastępcą Małgorzata Kupc. Jak podkreślają w rozmowie z nami, skarszewscy krwiodawcy to wręcz silna rodzina, która dostrzega potrzebę pomocy drugiemu człowiekowi i niesie ją od wielu lat. Warto dodać, że zapisują się nowe osoby, najczęściej młode. To bardzo budujące dla organizatorów zbierek, daje motywację do dalszych działań. Tak bardzo potrzebnych, szczególnie w wakacje, kiedy krew jest na wagę życia.

Dodajmy, że w grudniu br. skarszewski klub będzie obchodził 25-lecie. Małgorzata Kupc jest w nim od początku istnienia. Założycielem ówczesnego pierwszego w Polsce parafialnego klubu był ks. proboszcz Roman Wesołowski.

– Z roku na rok jesteśmy coraz silniejsi, dzięki czemu przychodzą kolejne osoby chętne oddać krew – podkreśla wiceprezes. – Dbamy o promocję tej idei, bo im więcej oddanych kropeł krwi, tym większe zasoby tego cennego daru życia.

ZAPOWIEDŹ

Przypomną pobyt Piłsudskiego i Sosnkowskiego w pruskim areszcie

W najbliższy piątek, 20 lipca, w ramach obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości zaplanowano uroczystości związane z pobytem dowódców Legionów w gdańskim areszcie. Józef Piłsudski i Kazimierz Sosnkowski przebywali w nim w dniach 23–29 lipca 1917 r.

Aresztowanie poprzedził tzw. kryzys przysięgowy, gdy w odpowiedzi na wezwanie Piłsudskiego żołnierze I i III Brygady Legionów Polskich odmówili złożenia przysięgi na „wierne braterstwo broni z Niemcami i Austro-Węgrami”. Niemieckie władze uznały to za przejaw buntu, Legiony zostały rozwiązane, blisko 3 tys. legionistów internowano, a brygadiera Józefa Piłsudskiego oraz płk. Kazimierza Sosnkowskiego aresztowano.

„Do Gdańska aresztanci zostali dowiezieni pociągiem 23 lipca 1917 r. Z dworca doprowadzono ich do więzienia i umieszczono w dzisiejszym oddziale V Pawilonu Centralnego Aresztu Śledczego” – przypominają organizatorzy. „Piłsudski i Sosnkowski trafili do Gdańska, gdyż miasto to znajdowało się wówczas w strefie przy-



Józef Piłsudski i Kazimierz Sosnkowski | fot. Wikipedia/d

frontowej i dużo łatwiej można było wydawać surowsze wyroki, z karą śmierci włącznie. Dzięki staraniom ks. Alojzego Rapiora, działacza gdańskiej Polonii, więźniowie uniknęli surowych wyroków i po tygodniowym pobycie w areszcie, w dniu 29 lipca, odesłano ich do więzień w głąb Niemiec”.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 11 w gmachu aresztu

(wejście bramą od ul. 3 Maja). Organizowane są przez Związek Piłsudczyków RP Okręg Gdański oraz dyrektora AŚ w Gdańsku, we współpracy z Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku oraz IPN Oddział w Gdańsku. Honorowy patronat nad obchodami objął Dariusz Drelich, wojewoda pomorski.

.....
(dzs, mat.pras.)

KULTURALNY FLESZ

WYSTAWA



fot. mat.pras/d

Dizajn w kontenerze

W klubie 100cznia w Gdańsku od dzisiaj będzie można obejrzeć wystawę zaaranżowaną na kształt pomieszczenia mieszkalnego. To kolejna odsłona „Dizajnu w kontenerze”. W czwartek wystawę uatrakcyjni specjalny wernisaż, w czasie którego premierowo swoje gdańskie ilustracje zaprezentuje inicjatywa Ogarnij Miasto. Ponadto popołudniową porą odbędą się otwarte warsztaty designu dla dzieci.

PIOSENKA POETYCKA



fot. mat.pras/d

Stachura Machalicy

„Stachurę” w wydaniu Teatru im. Adama Mickiewicza w Częstochowie tworzą piosenki Edwarda Stachury do muzyki Jerzego Satanowskiego w mistrzowskim wykonaniu aktora Piotra Machalicy. Kompozycje Satanowskiego sprzed lat zostały zaaranżowane na nowo przez Marcina Lamcha. To przedstawienie będzie można zobaczyć dziś o godz. 19.30 w Teatrze Atelier w Sopocie.

MUZYKA FILMOWA



fot. mat.pras/d

Sopot Film Festival

Ten międzynarodowy festiwal to nie tylko projekcje filmowe. Dziś o godz. 20 w Tarasach przy Aquaparku w Sopotcie będzie można wysłuchać III Koncertu Muzyki Filmowej. Koncert będzie złożony z utworów w premierowym wykonaniu i aranżacji Polskiej Filharmonii Kameralnej Sopot oraz zaproszonych muzyków i solistów. To połączenie muzyki klasycznej oraz dynamicznych elektronicznych remiksów.

NA STATKU



fot. mat.pras/d

Projekty żaglowców Chorenia

Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku przygotowało na statku-muzeum „Dar Pomorza” w Gdyni wystawę czasową pt. „Żaglowce Zygmunta Chorenia”. Prezentuje ona statki żaglowe i statki innych typów zaprojektowane przez Chorenia, które powstawały m.in. w Stoczni Gdańskiej. Budowa statków żaglowych stała się w niej w latach 90. XX w. jedną ze specjalności. Wystawę można zwiedzać do 19 sierpnia.

HISTORIA



fot. mat.pras/d

O Monte Cassino

Państwowa Galeria Sztuki do 5 sierpnia prezentuje wystawę pt. „Czerwone maki”. W zamyśle kuratorki Rosvity Stern ekspozycja miała towarzyszyć odsłonięciu pomnika Misia Wojtka – niedźwiadka z II Korpusu gen. W. Andersa walczącego w bitwie o Monte Cassino. „W walce o Monte Cassino brali też udział członkowie mojej rodziny” – pisze Stern. Na wystawie swoje prace w różnych technikach zaprezentowało 30 artystów.

SPOTKANIE Z NAUKĄ



fot. mat.pras/d

Doświadczenia w Fabryce Sztuki

We wtorek o godz. 14 Fabryka Sztuki w Tczewie zaprasza dzieci na spotkanie z nauką pełne eksperymentalnych doświadczeń. Dzieci przekonają się o tym, co dzieje się z niektórymi przedmiotami wrzuconymi do wody – które zatoną, a które utrzymają się na jej powierzchni. Eksperymentalnie sprawdzą, co się dzieje z wodą, jak jest słona. Nie zabraknie też wspólnej zabawy i konkursów.



fot. mat. pras./d

ZMARŁ ROMAN KORYNT

POŻEGNANIE \ W sobotę w nocy, w wieku 88 lat, zmarł najwybitniejszy piłkarz Lechii Gdańsk oraz 34-krotny reprezentant Polski (cztery razy pełnił funkcję kapitana) Roman Korynt. Znakomity środkowy obrońca wystąpił w 1957 r. na Stadionie Śląskim w Chorzowie w pamiętnym meczu, w którym Biało-Czerwoni pokonali 2:1 Związek Sowiecki. W latach 1959 i 1960 był wybierany najlepszym polskim piłkarzem.

PIŁKA NOŻNA

Arka po raz drugi wywalczyła Superpuchar Polski. W zeszłym roku pod wodzą Leszka Ojrzyńskiego gdynianie pokonali w Warszawie Legię po rzutach karnych 4:3

Po dośrodkowaniu Adama Marciniaka pięknym uderzeniem z woleja Luka Zarandia doprowadził w meczu z Legią w Warszawie do remisu 1:1

Mały klub z wielkim sercem i Superpucharem Polski

Piłkarze Arki po raz drugi z rzędu wywalczyli Supercup Polski. I podobnie jak w zeszłym roku gdynianie wykazali swoją wyższość w Warszawie nad Legią. – Jesteśmy małym klubem z wielkim sercem – przyznał jeden z bohaterów żółto-niebieskich, gruziński skrzydłowy Luka Zarandia. A ozdobą tego meczu były piękne bramki zdobyte przez gości.

Grzegorz Zieliński

Przed spotkaniem trener Arki, który w podstawowym składzie wystawił czterech nowych zawodników, zapowiadał, że jego zespół jest w stanie sprawić sensację. I nie pomylił się. O ile jednak rok temu pod wodzą Leszka Ojczyńskiego gdynianie triumfowali w rzutach karnych 4:3, o tyle teraz prowadzeni przez Zbigniewa Smółkę okazali się lepsi w regulaminowym czasie 3:2.

– Zawsze powtarzałem swoim zawodnikom, że Bóg wynagradza ludzi pracowitych i walecznych. Dziś zostawili mnóstwo zdrowia i serce na boisku, za co należy im się szacunek. Niektórzy piłkarze doszli do nas tydzień temu, niektórzy raptem kilka dni temu, i to było widoczne. Mamy kilka wspaniałych indywidualności, ale w tym meczu dobrze zagraliśmy jako zespół. Duża zasługa oraz podziękowania dla mojego poprzednika i kolegi Leszka Ojrzyńskiego. Dzięki niemu, a także stworzonej przez niego drużynie dostałem dzisiaj szansę i cieszę się, że nie zawiodłem. Zapobiegliśmy wielu sytuacjom, w wielu mieliśmy też trochę szczęścia. Teraz wracamy do ciężkiej pracy związanej

z przebudową naszego zespołu. Dużo roboty przed nami, ale cieszę się, że tak udanie zaczęliśmy sezon – powiedział szkoleniowiec żółto-niebieskich.

Wynik został ustalony do przerwy, a bramki – wyjątkowej urody! – zdobyli dla żółto-niebieskich Luka Zarandia, Andrij Bohdanow z rzutu wolnego (wcześniej po niefortunnej interwencji umieścił piłkę we własnej siatce) i Michał Janota. Po przerwie zdecydowaną przewagę zdobyli legioniści, ale wtedy wieloma znakomitymi interwencjami popisał się świetnie dysponowany Pāvels Šteinbors.

– Jesteśmy małym klubem z wielkim sercem i dziś po raz kolejny to udowodniliśmy. I po raz kolejny z Legią, z klubem, który dominuje w lidze i co roku zdobywa jakieś trofeum. Dlatego tym bardziej cieszymy się, że to my możemy przywieźć ten tytuł do Gdyni – stwierdził Zarandia, który ponownie pokazał ogromne możliwości. Arka jest trzecią drużyną, której udało się wywalczyć Supercupar Polski dwa razy z rzędu. Wcześniej tej sztuki dokonały Amica Wronki (1998, 1999) oraz Lech Poznań (2015, 2016).

PIŁKA NOŻNA

Chojniczanka gromi Olimpię

Efektowne zwycięstwo 5:1 w swoim czwartym i ostatnim sparingu nad spadkowiczem z pierwszej ligi Olimpią Grudziądz odnieśli piłkarze Chojniczanki. Dwie bramki dla zespołu z Chojnic zdobył Tomasz Boczek, a po jednej Hubert Wołakiewicz, Paweł Zawistowski i Emil Drozdowicz. Ponadto dwuletni kontrakt podpisał z „Chojną” 30-lletni obrońca Kamil Sylwestrzak, który ostatnio występował w Wiśle Płock.

Gryf rozbił beniaminka

Piłkarze Gryfa Wejherowo pokonali w meczu kontrolnym w Stężycy 3:0 beniaminka trzeciej ligi Radunię. Gole dla drugoligowca strzelili w pierwszej połowie Robert Chwastek, Krzysztof Wicki i Paweł Czychowski. Była to trzecia wygrana ekipy ze Wzgórza Wolności w letnich sparingach.

Kaszubi lepsi od Kocieniaków

W rozegranym w Bytowie sparingu występująca w pierwszej lidze Bytovia pokonała trzecioligowy KP Starogard Gdański 2:1. Bramki dla „Czarnych Wilków” zdobyli Mateusz Kuzimski i Sławomir Duda, a dla rywali Dawid Retlewski. W zespole gospodarzy, którzy rozegrali ostatni sparing przed inauguracją rozgrywek, testowany był Jakub Michor z Pogoni Lebork.

ŻEGLARSTWO



Znakomicie spisał się Dominik Buksak, który razem z Szymonem Wierzbickim (AZS Poznań) został w Gdyni wicemistrzem Europy w olimpijskiej klasie 49er. – To nasz największy sukces – podkreślił żeglarz AZS AWFIS Gdańsk. W imprezie rywalizowały 92 załogi z 33 państw.

W tym championacie, który odbył się w ramach 19. edycji regat Volvo Gdynia Sailing Days, od początku świetnie radziły sobie polskie załogi. Większe szanse na medal, nawet złoty, mieli jednak Łukasz Przybytek i Paweł Kołodziński, którzy byli liderami przed ostatnim, podwójnie punktowanym wyścigiem medalowym. Ten start prezentantom AZS AWFis Gdańsk wyjątkowo jednak nie wyszedł – nie dość, że zlamali bukszpryt, to jeszcze zostali zdyskwalifikowani i ostatecznie spadli na czwartą pozycję. Na drugi stopień podium z czwartego miejsca awansowali natomiast Buksak i Wierzbicki. – To jest nasz absolutnie największy sukces. W ostatnim okresie, odkąd trenujemy z Pawłem Kacprowskim i chłopakami, zrobiliśmy duży postęp. Poprzedni sezon był bardzo udany w naszym wykonaniu, ale ten jest lepszy. Widać, że zmierzamy w dobrym kierunku, jednak na tym nie zamierzamy poprzestać. Podczas rozpoczynających się 4 sierpnia mistrzostw świata w Aarhus, które będą pierwszą olimpijską kwalifikacją, chcemy zrobić kolejny krok do przodu – zapewnił Buksak.

(grzez)

Poniedziałek
16/07/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

REGION ŚLĄSK WĘGLEM STOI

Pracownicy zyskują na udanej reformie górnictwa



Zdaniem Krzysztofa Tchórzewskiego, gdybyśmy chcieli przyspieszyć odchodzenie od energetyki opartej na węglu tak, by w 2050 r. tylko 50 proc. energii pochodziło z węgla, rachunki za energię elektryczną wzrosłyby o 100-150 proc. – Ani społeczeństwo, ani przedsiębiorstwa nie wytrzymałyby takiego obciążenia – podkreśla minister

Sytuacja w branży górniczej jest obecnie stabilna. Możliwe są podwyżki płac dla górników | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Światowe ceny węgla energetycznego w czerwcu wzrosły do poziomów nienotowanych od 2012 r. – wynika z analizy katowickiego oddziału Agencji Rozwoju Przemysłu. Rząd Prawa i Sprawiedliwości umiejętnie wykorzystuje tę sytuację – spółki węglowe mają coraz większe zyski, a kopalnie niegdyś skazane na likwidację dziś wracają do życia.

Andrzej Hola

Dzisiaj, jeśli chodzi o górnictwo, jesteśmy po dobrej stronie mocy – twierdzi wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski. – Odrobiliśmy ogromne straty, a wyniki sektora za 2017 r. napawają optymizmem – mówi. To ogromny sukces, bowiem jeszcze w 2015 r. strata w sektorze sięgała blisko 4,7 mld zł. Proces restrukturyzacji górnictwa przebiega sprawnie. – Opiera się on na czterech filarach – dbaniu o pracowników, zwiększonym nacisku na jakość, a nie na ilość, integracji zakładów górniczych

– w imię zasady, że liczy się złoże, a nie zakład, oraz na współpracy z polskimi ośrodkami naukowymi – wylicza wiceminister.

Na tych pozytywnych zmianach korzystają górnicy. W Jastrzębskiej Spółce Węglowej uzgodniono podniesienie funduszu wynagrodzeń o 7 proc. Wzrost stawek płac zasadniczych nastąpił już od 1 czerwca br. dla wszystkich pracowników JSW SA. Ponadto postanowiono dokonać nadpłaty do 20 lipca br. 14. pensji za 2016 r., której nie wypłacono w wyniku porozumienia oszczędnościowego z 2015 r. pracownikom będącym nadal zatrudnionym w JSW. Ustalono także, że po analizie finansowej wyników spółki za III kwartał br. zostanie wypłacony zaległy deputat węglowy za 2016 r.

Przypomnijmy, że wcześniej podwyżki uzgodniono też w Polskiej Grupie Górniczej. Jak poinformował Bogusław Hutek, przewodniczący NSZZ „Solidarność”, udało się uzyskać dla pracowników PGG podwyżki wyższe niż pierwotnie propono-

wał zarząd spółki. Zostały one wypłacone już od 1 kwietnia br. i będą obowiązywały także w 2019 r. Jednorazowe premie lub podwyżki wynagrodzeń pojawiły się też w spółkach grupy Tauron. Pracownicy spółki Tauron Wydobycie otrzymali średnio 1850 zł jednorazowej premii w czerwcu. W skład spółki wchodziły zakłady górnicze Sobieski w Jaworznie, Janina w Libiążu oraz Brzeszcze. Łącznie zatrudnionych jest w nich przeszło 6,6 tys. pracowników.

Perspektywy dla węgla są w Polsce dobre – jak deklaruje rząd – nie rezygnujemy z węgla jako źródła energii, choć naciski UE i ekologów są tutaj silne. Przeciwnie, węgiel pozostaje gwarantem bezpieczeństwa energetycznego kraju. – Do 2030 r. udział węgla kamiennego i brunatnego w polskim miksie energetycznym zmniejszy się z obecnych 80 proc. do 60 proc. Nie zmieni się jednak wolumen węgla kamiennego dla energetyki, zaś węgiel brunatny ma zapewnioną przyszłość co najmniej do 2040 r. – przekonuje wiceminister Tobiszowski.

SUKCES POLICJI

Chińskie dopalacze znikną z rynku

Śląska policja rozbiła kolejną grupę przestępczą, która sprowadzała i sprzedawała dopalacze. Z ustaleń śledztwa wynika, że po zażyciu dostarczonych przez nią środków zmarł młody mężczyzna ze Szczecina. Teraz oskarżeni będą odpowiadali przed Sądem Okręgowym w Gliwicach, którego zamiejscowy wydział działa w Rybniku. Grozi im nawet 15 lat więzienia.

Śledztwo dotyczące handlu dopalaczami przez ponad rok prowadzili policjanci z wydziału kryminalnego

Komendy Miejskiej Policji w Rybniku pod nadzorem gliwickiej prokuratury okręgowej. Według aktu oskarżenia grupa działała w Polsce, Czechach i Chinach, skąd sprowadzała na dużą skalę środki psychoaktywne. Dopapalacze były sprzedawane w sklepie internetowym, a do ich dystrybucji wykorzystywano głównie przesyłki pocztowe. „Praca śledczych pozwoliła na usunięcie z rynku pokaźnych ilości dopalaczy i narkotyków. Zebrany materiał dowodowy wykazał, że podejrzani osiągnęli z tytułu przestępczej działalności majątek w kwocie przekraczającej 2,5 mln zł” – podała policja.

(m)

ALKOHOL I AGRESJA

Kopnęła ratownika, który udzielał pomocy

W miniony weekend karetka pogotowia została wezwana do kobiety leżącej na ziemi przy al. Armii Krajowej w Częstochowie. – Jak się okazało, kobieta była pijana i agresywna. W pewnym momencie zaczęła szarpać udzielającego jej pomocy medycznej ratownika i kopnęła go w klatkę piersiową. Nie pomogły słowne polecenia nawołujące do spokoju. Stróże prawa szybko obezwładnili 33-latkę – relacjonują policjanci.

Sprawczyni miała prawie 3 promile alkoholu. Po wytrzeźwieniu usłyszała zarzut naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego. Prokurator z Prokuratury Rejonowej Częstochowa-Północ zastosował też wobec niej policyjny dozór. Sprawa trafi teraz do sądu. Zgodnie z art. 222 Kodeksu karnego, kto narusza nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego lub osoby pomagającej mu podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat trzech.

(ak)



TEATRALNE WAKACJE W RUINACH

GLIWICE \ Teatr Miejski zaprasza do udziału w kolejnej odsłonie Teatralnych Wakacji w Ruinach. To cykl warsztatów artystycznych prowadzonych przez aktorów i edukatorów teatru. Kolejne zajęcia 18 lipca, o godz. 10. Poprowadzą je aktorki spektaklu pt. „Są dzieci skórzane, są dzieci wełniane” – Zuzanna Bojda i Justyna Oleksy. Zapisy pod adresem: edukacja@teatr.gliwice.pl.

fol. mat. pras./d

**Przemysław
Drabek zabiega
o fundusze
na walkę ze
smogiem
w Bielsku-Białej**



fol. mat. pras./d

PROGRAM „CZyste Powietrze”

Zielone
spowit

Leżąca na zielonym Podbeskidziu Bielsko-Biała tonie w smogu – „awansowała” na piętnastą pozycję w rankingu najbardziej zanieczyszczonych miast w Europie. Tymczasem dopłaty do termomodernizacji czy wymiany trujących źródeł ciepła są zaledwie kroplą w morzu potrzeb.

Andrzej Hola

Zamierza to zmienić Przemysław Drabek, członek rady nadzorczej Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (WFOŚiGW) w Katowicach, a zarazem wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Bielska-Białej i kandydat Zjednoczonej Prawicy na prezydenta miasta. Podejmuje w tym celu liczne działania. Uczestniczył m.in.

URZĄD PRZYPOMINA

Czekają
fundusze
na szkolenia

fol. mat. pras./d

Urząd wojewódzki przypomina, że gminy z województwa śląskiego mogą do 20 lipca otrzymać środki na przeprowadzenie darmowych szkoleń informatycznych dla mieszkańców.

Projekt jest w całości finansowany przez Centrum Projektów Polska Cyfrowa (CPPC) ze środków funduszy europejskich i nie wymaga wkładu własnego ze strony samorządów. Warunkiem otrzymania dofinansowania jest przygotowanie projektu szkoleń o wartości do 150 tys. zł i złożenie wniosku przez stronę internetową www.jawinternecie.edu.pl, prowadzoną przez Fundację Legalna Kultura, jednego z operatorów w tym regionie. – Czasu na zgłoszenie jest co-

raz mniej, ale naprawdę warto. Gminy mogą dać swoim mieszkańcom wspaniały prezent: darmowe szkolenia blisko miejsca zamieszkania, umiejętności użyteczne w życiu codziennym oraz sprzęt, który po zrealizowaniu projektu będzie mógł zasilić infrastrukturę szkół – podkreśla Wojciech Szajnar, zastępca dyrektora CPPC. – Zapraszam samorządowców do kontaktu z nami – mówi Kinga Jakubowska, prezes Fundacji Legalna Kultura. – Pomożemy w złożeniu wniosku i promocji szkoleń.

Instytut Pracy i Edukacji planuje uruchomić następny nabór pod koniec wakacji.

..... (m)

MARSZ AUTONOMII

Wielkie ambicje małej
lokalnej partii

Mimo licznych apeli liderów Ruchu Autonomii Śląska oraz ofensywy propagandowej Śląskiej Partii Regionalnej tegoroczny Marsz Autonomii wcale nie przyciągnął tłumów. Czasopismo wydawane przez RAS, „Jaskółka Śląska”, zapowiadało „wielotysięczny tłum regionalistów”. Tymczasem pojawiło się ok. tysiąca osób, a reprezentacje poszczególnych kół RAS liczyły raptem po kilka osób.

Wiem, że wielu z was jest zmęczonych tą drogą, ale to jest droga warta naszego trudu – mówił do zgromadzonych jeden z liderów Śląskiej Partii Regionalnej, Jerzy Gorzelik. – Wbrew pozorom warto latami gadać jak dziad do obrazu, wbrew pozorom warto rzucać grochem argumentów o ścianę ignorancji i buty, bo determinacja i konsekwencja to jest nasza najlepsza broń. Muru, przed którym stojemy, nie przebijie jedna głowa – tych głów musi być coraz więcej i w tych głowach musi być coraz więcej – apelował.

Tym razem całe wydarzenie było nastawione przede wszystkim na promowanie działaczy ŚPR, bo partia ma wielkie ambicje wyborcze. – Naszym celem jest

to, by żadna partia warszawska nie mogła rządzić regionem bez udziału regionalistów – mówił w „Rozmowie poranka” w Radiu eM Gorzelik. Na razie jednak autonomiści mają raptem czterech radnych w sejmiku wojewódzkim. – Liczba mandatów nie jest najważniejsza. Jeżeli wykonamy swoją pracę, to będziemy języczkiem u wagi – przekonuje Gorzelik. W ostatnich dniach partia zaprezentowała list liderów do sejmiku. To m.in. Jerzy Gorzelik, Henryk Mercik i prof. Małgorzata Myśliwiec – i oni właśnie promowali się na marszu.

Co charakterystyczne, koalicjanci autonomistów z sejmiku wojewódzkiego z PO, PSL czy SLD przemilczeli to wydarzenie. Niespodziankę dla

uczestników Marszu Autonomii przygotował jedynie europoseł Marek Plura z PO, który wraz z zespołem Oberschlesien zaproponował uczestnikom manifestacji na pl. Sejmu Śląskiego pierwsze wykonanie hymnu Unii Europejskiej, „Ody do radości”, w wersji śląskiej.

Na tym jednak kończą się silne więzy PO z autonomistami. Zwłaszcza że Platforma skutecznie zawłaszczyła jedną z najstarszych organizacji regionalnych – Związek Górnośląski. Grzegorz Franki, który niespodziewanie zrezygnował z tworzenia ŚPR, został wiceprzewodniczącym katowickich struktur PO i jednocześnie pozostał prezesem ZG. Poparcie Związku Górnośląskiego chce też zyskać lider katowickiej



KSIĄŻKI W DRODZE

GLIWICE \ 21 lipca w ramach projektu „Książki w drodze” podczas Targu na Zielonym odbędzie się wymiana książkowa i warsztaty tworzenia załadek. Wstęp wolny – impreza w godz. 9–12 przy ul. Dubois 22.

fot. mat. pras./d



TAJEMNICE ZAMKÓW POLSKICH

MYSŁOWICE \ Filia biblioteczna nr 9 MBP, przy ul. Kubicy 5, zaprasza od poniedziałku do czwartku, do 27 lipca br., w godzinach otwarcia placówki, na zajęcia pn. „Tajemnice zamków polskich”. W programie zajęcia plastyczne i edukacyjne.

fot. mat. pras./d

TRZE” e miasta e smogiem

w podpisaniu porozumienia WFOŚiGW w Katowicach z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW) na rzecz poprawy jakości powietrza dla województwa śląskiego. To bardzo ważne porozumienie – zostało podpisane w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w obecności premiera Mateusza Morawieckiego, ministra finansów prof. Teresy Czerwińskiej, ministra środowiska Henryka Kowalczyka, ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego. Ma na celu poprawę efektywności energetycznej istniejących zasobów mieszkalnych budownictwa jednorodzinne poprzez gruntowną termomodernizację i wymianę palenisk – źródeł ciepła. Program będzie realizowany przez 10 lat, a wart jest aż 130 mld zł. – Program „Czyste powietrze” pilotuje od początku, uczestnicząc

w konsultacjach i spotkaniach merytorycznych. Rząd, przekazując do rozdysponowania kwotę 130 mld zł w formie dotacji, pożyczek czy ulg podatkowych, pokazuje, że walka ze smogiem jest możliwa. Jak wiemy, powietrze w naszym mieście pozostawia wiele do życzenia, dlatego moim zadaniem, jako osoby pracującej na rzecz miasta i mieszkańców, jest wsparcie bielszczan w pozyskaniu środków, które pozwolą skutecznie walczyć ze smogiem – mówi Przemysław Drabek. Jego zdaniem na terenie województwa śląskiego, również w jego południowej części, w Beskidach i na Śląsku Cieszyńskim, stan powietrza wymaga poprawy poprzez rozwiązania systemowe. Jednak wielu właścicieli i współwłaścicieli domów nie stać na ocieplenie budynku i wymianę kotłowni na ekologiczne. – Żeby zlikwidować smog, który

w sezonie grzewczym pojawia się od wielu lat, trzeba wykończyć rządowe wsparcie. Z kolei samorządy powinny włączyć się w ułatwianie dostępu swoim mieszkańcom do tego projektu – podkreśla Drabek.

Już tego lata będą organizowane na terenie Bielska-Białej spotkania i szkolenia z Funduszem dla osób, które chcą skorzystać z dofinansowania na termomodernizację własnych budynków.

Warto dodać, że od 2019 r. dotacje przekazywane przez NFOŚiGW w ramach Programu „Czyste powietrze” nie będą dochodem podatnika. Właściciele domów, których dochody są niższe, otrzymają do 90 proc. dotacji na realizację przedsięwzięć finansowanych w ramach programu.

Minimalny koszt realizowanego projektu to 7 tys. zł, maksymalne koszty kwalifikowane, przewidziane do wsparcia dotacyjnego, wynoszą 53 tys. zł.

Na dofinansowanie z tego programu czekają też mieszkańcy innych miast w naszym regionie. Na czwartym miejscu rankingu najbardziej zanieczyszczonych europejskich miast jest bowiem Żywiec (wcześniej lider), a dalej Rybnik (ostatnio czwarta lokata) i Pszczyna (poprzednio drugie miejsce).



Marsz Autonomii tradycyjnie odbywa się ok. 15 lipca, kiedy przypada rocznica nadania w 1920 r. części Górnego Śląska autonomii przez polski Sejm Ustawodawczy | fot. Andrzej Grygiel/PAP

PO Jarosław Makowski, który kandyduje na prezydenta miasta – był m.in. gościem zgromadzenia wyborczego ZG i pochwalił się słodkimi fotkami z działaczkami tego związku. – Grzegorz Franki jest etatowym pracownikiem europolska Marka Plury z PO – przypomina Piotr Pietrasz, katowicki radny Prawa i Sprawiedliwości i regionalny rzecznik tej partii. – W siedzibie Związku Górnośląskiego przy ul. Stalmacha znajduje się siedziba biura poselskiego Marka Plury i posłanki Ewy Kołodziej, także z PO – dodaje. Jego zdaniem poprzez ponowny wybór Grzegorza Franki ZG potwierdził swoją funkcję jako przybu-

dówki PO. – Związek Górnośląski jest tylko cieniem kuźni prezydentów miast i samorządowców z lat 90. – twierdzi Pietrasz. – Franki w niejasnych okolicznościach został wybrany na wiceprzewodniczącego PO w Katowicach w ub.r., chociaż rzekomo od kilku miesięcy już do tej partii nie należał, a zakładał SPR – zaznacza Pietrasz. Flirt szefa ZG ze SPR zakończył się szybko i dość nieprzyjemnie. Wraz z nim z tworzenia SPR zrezygnowała też grupa 13 członków założycieli związana z ZG. – Grzegorz Franki żył w kłamstwie. To fałszywy Mojżesz prowadzący ludzi w objęcia warszawskiej partii – tak

skomentował decyzję Frankiego lider RAŚ, Jerzy Gorzelik.

Zdaniem wielu komentatorów postawa Frankiego i ZG jest jednak racjonalna. Pomysł na autonomię Śląska forsowany przez RAŚ i SPR jest bowiem pomysłem całkowicie nierealnym. RAŚ należy do Wolnego Sojuszu Europejskiego (zwanego również Europą Stu Flag), w którego skład wchodzi też m.in. Republikańska Lewica Katalonii. Ugrupowania te dążą do uzyskania lub poszerzenia autonomii w danym państwie. – Europa jest w dużym kryzysie – uważa Piotr Spyra, lider Ruchu Obywatelskiego Polski Śląsk, który powstał m.in. na fali sprzeciwu wobec prób zarejestrowania Związku Ludności Narodowości Śląskiej oraz działań RAŚ. Jego zdaniem ugrupowania należące do WSE żerują na tym kryzysie i chcą zastąpienia podstawowych instytucji politycznych, jakimi są państwa narodowe.

Piotr Czarnynoga z Klubu Radnych PiS w sejmiku śląskim uważa, że RAŚ i SPR to polityczny folklor. Dlatego tak ważna jest dla PO współpraca z regionalistami z ZG. – Pod ich sztandarami oraz pod szyldem innych lokalnych stowarzyszeń mogą wprowadzić wielu swoich ludzi do samorządów – uważają działacze PiS.

KULTURALNY FLESZ

HISTORIA

Wakacyjne Warsztaty Komiksowe

WARSZTATY KOMIKSOWE
z historią w tle 1918 - 2018
Dla dzieci i młodzieży od 10 lat

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach oraz Miasto Ogrodów – Instytucja Kultury im. Krystyny Bochenek zapraszają dzieci i młodzież do udziału w trzeciej edycji wakacyjnych Warsztatów Komiksowych z historią w tle. W tym roku tematem przewodnim warsztatów będzie 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Warsztaty poprowadzą Gabriela Becla i Zbigniew Tomecki – autorzy komiksów, okładek do książek i czasopism, ilustracji, plakatów i grafik. Do ich najbardziej znanych i cenionych wydawnictw należy trzyczęściowy komiks pt. „Monte Cassino”. Warsztaty przeznaczone są dla dzieci od 10. roku życia. Zajęcia będą się odbywały 23–26 lipca oraz 6–9 sierpnia, w godz. od 12 do 14, w Przystanku Historia – Centrum Edukacyjnym IPN im. Janusza Kurtyki przy ul. św. Jana 10, na III piętrze. Warsztaty rozpoczną się krótkim wprowadzeniem w temat spotkania dotyczący 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Następnie prowadzący wyjaśnią, w jaki sposób powstaje komiks. Przeprowadzą uczestników przez proces twórczy: od szukania inspiracji przez szukanie formy i sposobu wykonania po realizację pomysłu. Zaprezentują wszystkie etapy tworzenia scenariusza, pokażą, jak stworzyć własny storyboard i oczywiście jak narysować komiks. Warsztaty Komiksowe to doskonała okazja dla dzieci i młodzieży do zapoznania się z historią i sztuką jednocześnie, w przystępny, a zarazem twórczy sposób. Wstęp na warsztaty jest wolny, jednak ze względów organizacyjnych obowiązują zapisy. Zgłoszenia można nadsyłać na adres e-mail: tomasz.gonet@ipn.gov.pl.

FILM

Klub Filmowy

JOAQUIN PHOENIX
w filmie
Lynne Ramsay

Kino Janosik w Żywcu zaprasza w ramach Klubu Filmowego na projekcję filmu „Nigdy cię tu nie było” w reżyserii Lynne Ramsay. Na 70. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes obraz ten otrzymał nagrody za najlepszą rolę męską dla Joaquina Phoenixa oraz za najlepszy scenariusz dla Lynne Ramsay. „Nigdy cię tu nie było” to mroczna historia życia mężczyzny pełnego sprzeczności. Działal zawsze sam i zawsze poza prawem: przez wiele lat przyjmował zlecenia, z którymi

system sprawiedliwości nie dawał sobie rady i których nie chciał się podjąć żaden prywatny detektyw. Widział już prawie wszystko. Prześladowające go wspomnienia sprawiają, że chciałby, aby świat o nim zapomniał. Jednak, poruszony historią uprowadzonej dziewczyny, mężczyzna podejmie się jej odnalezienia. Gotowy na wszystko, by odnaleźć kobietę, niespodziewanie otrzyma szansę ocalenia samego siebie.

.....
(m)



PIŁKA NOŻNA

IMPONUJĄCE POŻEGNANIE Z CZECHAMI \ GKS Tychy na zakończenie 10-dniowego zgrupowania w Czechach pokonał miejscowego trzecioliigowca, TJ Valašské Meziříčí, aż 7:0! Już po 9. min tyszanie prowadzili różnicą trzech goli. Warto zauważyć, że do siatki trafiali obaj ofensywni zawodnicy pozyskani tego lata przez GKS: Piotr Giel i – dwukrotnie – Sebastian Steblecki.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA

W ostatnim sparingu Piast Gliwice został rozбитý przez Sigmę Olomuniec. W Woli Chorzelowskiej, gdzie przedstawiciel czeskiej ekstraklasy przebywał na zgrupowaniu, gliwiczanie przegrali aż 0:3.



Jeśli zagramy tak jak z Sigmą, to z Sosnowca nie wywieziemy nawet punktu – obawia się Gerard Badia | fot. Michał Chwieduk/400mm

Zimny prysznic dla Piasta

Gliwiczanie w letnim okresie przygotowawczym odnieśli tylko jedno zwycięstwo, a zakończyli go znaczną porażką z Sigmą Olomuniec. – Jeśli tak zagramy w Sosnowcu, to nie wywalczymy nawet punktu – nie krył Hiszpan Gerard Badia.

Grzegorz Maciejewski

Sigma Olomuniec rozniosła Piast w meczu sparingowym. W Woli Chorzelowskiej, gdzie przedstawiciel czeskiej ekstraklasy przebywał na zgrupowaniu, gliwiczanie przegrali aż 0:3. Co ciekawe, pierwszego gola w tym meczu strzelił Martin Neszpor, były gracz drużyny z ul. Okrzei, który przed laty przyczynił się walcie do zdobycia przez nią wicemistrzostwa Polski.

Czwarty zespół poprzedniego sezonu najwyższej klasy rozgrywkowej naszych południowych sąsiadów był lepszy i potwierdził to wynik, choć i podopiecznym Waldemara Fornalika nie brakowało dobrych okazji do zdobycia gola. Joel Valencia uderzył nad poprzeczką, Tomasz Jodłowiec – w słupek, a strzał Michała Papadopolosa obronił bramkarz. Przyznać trzeba, że kilka niezłych interwencji, chroniących przed większą porażką, zanotował też między słupkami gliwickiej bramki Jakub Szmatała.

– Z czeskimi drużynami zawsze gra się nam ciężko. Sigma była bardzo dobrze przygotowana pod wieloma względami, podobali się technicznie i taktycznie, zawodnicy cały czas byli aktywni, zamieniali się pozycjami. Miało to swoje odzwierciedlenie w wyniku. Rywale okazali się po prostu lepsi i trudno nam było ich zatrzymać – oceniał Gerard Badia, hiszpański pomocnik Piasta.

Gliwiczanie zakończyli okres przygotowawczy z jednym sparingowym zwycięstwem. Pokonali pierwszoligowe Podbeskidzie Bielsko-Biała (3:1). Prócz Sigmy ulegli też drugoligowemu GKS Bełchatów (0:2) i ekstraklasowemu Śląskowi Wrocław (0:1), remisując z kolei z innym czeskim zespołem, 1. FC Slovácko (1:1). Już za tydzień wyjazdowym meczem z beniaminkiem, Zagłębiem Sosnowiec, Piast rozpocznie walkę o punkty.

– Jeśli będziemy grać tak jak w poprzednim sezonie, nie będziemy mieli nawet co myśleć o pierwszej ósemce, a taki cel sobie stawiamy. Wierzę jednak, że mamy na tyle dobrych zawodników, iż ten sezon będzie wyglądał zupełnie inaczej. O przygotowanie motoryczne jestem spokojny, ale do biegania trzeba dołożyć jakość. Jeśli zagramy tak jak z Sigmą, to z Sosnowca nie wywieziemy nawet punktu – nie krył Badia.

4

tyle goli
w 5 sparingach
strzelił Piast

PIŁKA NOŻNA

Próba generalna „Gieksy” na minus

GKS Katowice rozegrał w sobotę dwa ostatnie sparingi – przed inauguracją Nice 1 Ligi oraz kolejną walką o awans do Lotto Ekstraklasy. Oba przegrał. Rano przy Bukowej teoretycznie drugi „garnitur”, młodzieżowy skład, uległ trzecioligowemu Gwardkowi Tarnowskie Góry 1:2. Pierwszy skład z kolei wieczorem zmierzył się z Widzewem Łódź na głównej płycie jego pięknego stadionu, o jakim w Katowicach na razie można tylko marzyć (zarówno pod względem estetyki, jak i frekwencji). Beniaminek drugiej ligi wygrał 1:0 po голу Marka Zuziaka z 88. min. Trener Jacek Paszulewicz przed sobotnim meczem z Podbeskidziem Bielsko-Biała ma więc o czym myśleć.

Tajny remis Zagłębia

Próbie generalną przed startem sezonu zaliczyło też w sobotę Zagłębie Sosnowiec. Beniaminek Lotto Ekstraklasy zremisował na wyjeździe z innym przedstawicielem elity, Koroną Kielce, 1:1, a jedyne goła strzelił dla sosnowiczian w końcówce Vamara Sanogo. Co ciekawe, sparing był zamknięty dla publiczności i mediów, a drużyny nie opublikowały nawet składów, w jakich zagrały. Zagłębie przywita się z ekstraklasą dopiero za tydzień, w poniedziałek, domowym meczem z Piastem Gliwice.

PIŁKA NOŻNA

Święto ze zgrzytem

Ruch Chorzów w swoim ostatnim sparingu przed startem sezonu wygrał 1:0 z trzecioligowym Pniówkiem Pawłowice Śląskie, a mecz rozegrany w Strumieniu był atrakcją dla wielu miejscowych kibiców.

Ruch to klub, który ma swoich sympatyków w wielu kątach Polski. Wiele z nich mieszka na południu województwa, w powiatach cieszyńskim i pszczyńskim, dlatego go sparing chorzowski drużyny na stadionie w Strumieniu, gdzie na co dzień gra A-klasowa Wisła, był wydarzeniem soboty dla 3,5-tysięcznej miejscowości. Na trybunach stało się kilkaset osób, był głośny doping, a w drugiej połowie – nawet efektowna oprawa.

– Przyjechalśmy do Strumienia, by zadowolić rzeszę tu-tejszych kibiców Ruchu. To jedyny pozytyw, więcej ich nie widzę – powiedział Dariusz Fornalak, trener Niebieskich, bardzo narzekając – czemu trudno się było dziwić – na stan murawy. Denerwował się jeszcze przed meczem, mówiąc: „poziom mojej frustracji osiągnie za chwilę apogeum”. – To było połączenie futbolu z... golfem. Nie wiem, o co chodziło, ale gdybym wiedział wcześniej, to rozegralibyśmy ten mecz w Chorzowie i pożytek byłby większy. Nie ma co nad tym sparingiem się rozwodzić – dodał Fornalak.

Ruch wygrał po bramce z 76. min, którą zdobył głową Bartłomiej Wdowik (18-latek) po centrze Bartosza Nowakowskiego (19-latek). – Teraz zaczynamy już akcję „Siarka Tarnobrzeg” – zapowiedział trener Niebieskich.

fot. Michał Chwieduk/400mm

(gma)

Poniedziałek
16/07/2018

gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
 Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

**Pierwszy gol Chrisa Philippsa,
jednak Legia przegrywa 2:3**

s.4

**Wizja Warszawy
Patryka
Jakiego
zawierająca
punkty
związane
z ochroną
środowiska
i jednocześnie
preferująca
zrównoważony
rozwój mocno
psuje szyki
warszawskiego
anty-PiS. Jaki,
prezentując
swoje pomysły
na gospodarkę
odpadami
w stolicy,
pokazał
hipokryzję
ratusza**
**WYBORY W WARSZAWIE PATRYK JAKI
O OCHRONIE ŚRODOWISKA I DROGACH**

Ekologia ma służyć ludziom

Patryk Jaki zapowiada uporządkowanie gospodarki odpadami w Warszawie | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Patryk Jaki zapowiada, że jeśli zostanie prezydentem, będzie chciał doprowadzić do zamknięcia Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych „Radiowo”. Chce zdemonopolizować rynek śmieciowy. Zapowiada budowę nowoczesnej miejskiej biogazowni oraz sortowni śmieci. Jaki ostro sprzeciwia się obecnej polityce ratusza w kwestii infrastruktury drogowej, w ramach której uprzywilejowani są rowerzyści i piesi, a ulice są zwężane.

Jarosław Molga

Wizja Warszawy Patryka Jakiego zawierająca punkty związane z ochroną środowiska i jednocześnie preferująca zrównoważony rozwój mocno psuje szyki warszawskiego antypisu. Jaki, prezentując swoje pomysły na gospodarkę odpadami w stolicy, pokazał hipokryzję ratusza. – Przez 12 lat rządów w mieście Hanny Gronkiewicz-Waltz i Platformy nie stworzono żadnej nowoczesnej instalacji do przetwarzania, odtwarzania i sortowania śmieci – wskazywał Jaki w czasie konferencji prasowej. Podkreślał, że nowoczesne miasto to takie, które potrafi zorganizować system gospodarowania odpadami. – Niestety Warszawa od lat znajduje się w końcówkach

wszystkich rankingów dotyczących gospodarowania odpadami. To jeden wielki skandal – mówił Patryk Jaki na konferencji prasowej przed Zakładem Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych „Radiowo”.

Wskazał, że w pierwszej kolejności chce wprowadzić demonopolizację rynku śmieciowego w stolicy oraz wybudować nowoczesną biogazownię, a także nowoczesną miejską sortownię śmieci.

Ekologia w wizji Jakiego nie koliduje z rozwojem np. infrastruktury drogowej. – Jeżeli zostanie prezydentem Warszawy, wyrzuci do śmietnika plany zwężenia ul. Górczewskiej. To kolejny szalony plan PO, która rządzi w Warszawie, Platformy Hanny Gronkiewicz-Waltz, Rafała Trzaskowskiego. Musimy zrezygnować z walki z osobami, które ko-

rzystają z samochodów i autobusów w Warszawie – mówił Jaki. Odnosił się w ten sposób do planów ratusza, by zwęzić ul. Górczewską do dwóch z trzech pasów ruchu. Przekonywał, że likwidacja jednego pasa na Górczewskiej to pomysł nie do zaakceptowania i wpisuje się w „politykę upokarzania kierowców, ludzi, którzy jeżdżą autobusami”. – Proponuje się, żeby Warszawa w przyszłości rozwijała tylko i wyłącznie budowę nowych kładek pieszo-rowerowych, czyli wszyscy warszawiacy zamiast korzystać z samochodów, z autobusów mają wybrać w sumie to nie wiem co – mówił Jaki. Pytał, jak po zwężeniu ul. Górczewskiej kierowcy mają dojechać do trasy S8 i po co budować obwodnicę, jeżeli następnie chce się utrudnić dojazd do niej.

PO ZATRZYMANIU PRZEZ CBA

Prezydent Żyrardowa z zarzutami

Prezydent Żyrardowa Wojciech J. i dwaj biznesmeni zatrzymani w piątek przez CBA usłyszeli już zarzuty związane z domniemanym ustawieniem przetargu. Sąd Rejonowy w Ostrowie Wielkopolskim nie uwzględnił wniosku tamtejszej prokuratury o areszt dla J. Jak poinformował rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim, prokurator Maciej Meler, sąd zastosował wobec podejrzanego nieizolacyjne środki zapobiegawcze: poręczenie majątkowe i zakaz zbliżania się do potencjalnych świadków. Zapowiedział, że prokuratura odwoła się od tej decyzji. Prezydent miasta usłyszał zarzut przekroczenia uprawnień funkcjo-

nariusza publicznego w toku dwóch organizowanych przez urząd przetargów. W zamian za korzyść majątkową w wysokości 80 tys. zł miał przekazywać dwóm pozostałym podejrzanym istotne informacje z punktu widzenia przetargu – liczbę potencjalnych zainteresowanych i taktykę, która miała być przyjęta w licytacji. Zarzuty dotyczą nieprawidłowości w przetargu dotyczącym m.in. sprzedaży nieruchomości przy ul. Klifowej w Rewalu (woj. zachodniopomorskie), blisko nadmorskiej plaży, wartych ponad 1,5 mln zł. Nieruchomości należały do gminy Żyrardów oraz były w jej użytkowaniu wieczystym.

(jrm)



fot. Cba.gov.pl/G



ZA ZIMNO DLA PYTONA

WARSZAWA \ Służby zaangażowane w poszukiwanie pytona tygrysiego nad Wisłą przerwały akcję. – Zakończyliśmy poszukiwania, bo jest zbyt zimno, żeby ten gad gdzieś się poruszał. Poczekamy, aż będzie cieplej – wtedy jest szansa, że zostawi więcej śladów – powiedział rzecznik mazowieckiej straży pożarnej, mł. bryg. Karol Kierzkowski. Na miejscu pozostaje grupa Animal Rescue Polska.

fol. Wikipedia/d

PŁOCK. BUDOWA OBWODNICY

Kierowcy czekają, urzędnicy się nie spieszą

Budowę II etapu plockiej obwodnicy teoretycznie zakończono 1 maja. Dlaczego tylko teoretycznie? Ponieważ inwestycja wciąż nie została oddana do użytku. Kierowcy już dwa i pół miesiąca czekają na odbiór ze strony urzędu wojewódzkiego.

Katarzyna Kasjanowicz

W wakacje nadzwyczajnego ruchu na drogach raczej nie ma, ale to wcale nie studzi emocji plockich kierowców, którzy oczekują na otwarcie kolejnego odcinka obwodnicy. Ich niecierpliwość jest tym większa, im mniejszy pośpiech ze strony urzędu wojewódzkiego odpowiedzialnego za odbiór tej inwestycji. Dziwi to, że zwłoka trwa tak długo – budowa zakończyła się wiosną, 1 maja br. Wioletta Kulpa, przewodnicząca klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości w plockiej radzie miasta, kandydatka na urząd prezydenta Płocka,

zapytała w urzędzie wojewódzkim o przyczyny tego stanu rzeczy ponad dwa tygodnie temu, ale nie otrzymała odpowiedzi.

– Nie nazywam tej inwestycji obwodnicą. To jest zwykła lokalna droga, w dodatku jednopasmowa, która nie wyprowa-

dza ruchu poza granice miasta Płocka – ocenia Wioletta Kulpa. – Prezydent nie skorzystał z możliwości poszerzenia tej drogi, mimo że miał do dyspozycji szerokie pasy zieleni. W sytuacji kolizji ruch na trasie zostanie całkowicie sparali-

zowany. Boję się, że jeśli jest takie natężenie inwestycji w roku przedwyborczym, to będą one wykonane niesolidnie i pociągną za sobą konieczność napraw – dodaje.

Inwestycję podzielono na trzy etapy. Według planów całość budowy miała być zakończona do 30 czerwca. Jak do tej pory kierowcy mogą korzystać tylko z pierwszego odcinka, łączącego rondo Wojska Polskiego z węzłem „Otolińska”. Według pierwotnych założeń drugi etap obwodnicy miał zostać oddany do użytku pod koniec listopada 2017 r. Na przeszkodzie stanęła jednak pogoda – zbyt dużo deszczowych dni zmusiło wykonawcę do przesunięcia terminu otwarcia, na co ratusz wyraził zgodę. Nie są to jedyne

**\\ Inwestor – miasto Płock – złożył do mazowieckiego wojewódzkiego inspektora nadzoru budowlanego dwa wnioski o udzielenie pozwolenia na użytkowanie. Obecnie MWINB analizuje uzupełnione przez inwestora dokumenty. Inwestor również zostanie poinformowany o terminie obowiązkowej kontroli budowy – wyjaśnia urząd wojewódzki **

Nie nazywam tej inwestycji obwodnicą. To jest zwykła lokalna jednopasmowa, która nie wyprowadza ruchu poza granice miasta – Prezydent nie skorzystał z możliwości poszerzenia tej drogi, mimo że miał do dyspozycji szerokie pasy zieleni. W sytuacji kolizji ruch na trasie zostanie całkowicie sparali-



kłopoty, które dotknęły plocką obwodnicę i tych, którzy chcieliby wreszcie sprawnie przemieszczać się po nowej drodze. Także trzeci etap, którego zakończenie było szumnie zapowiadane na początek wakacji, nie został zrealizowany zgodnie z planem. Ratusz określa nowy termin.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

**„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.**



**Gazeta
Polska
codziennie**



PIERWSZE PRZEDSZKOLE SPECJALNE

OSTROŁĘKA \ Trwa rekrutacja do pierwszego w Ostrołęce państwowego przedszkola dla dzieci z niepełnosprawnością intelektualną i niepełnosprawnościami sprzężonymi. Potrwa do końca sierpnia. Przedszkole ma działać przy SOSW im. ks. J. Twardowskiego.

fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska



HYBRYDOWA SALA OPERACYJNA

RADOM \ W Mazowieckim Szpitalu Specjalistycznym na radomskim Józefowie otwarto tzw. hybrydową salę operacyjną. Jest pierwszą tego typu salą w południowej części Mazowsza. Najbliższa była w Warszawie. To ogromny postęp w leczeniu m.in. chorób naczyń krwionośnych.

fot. Wikipedia/d

stycji obwodnicą.
droga, w dodatku
nie wyprowadza ruchu
ocenia Wioletta Kulpa.
stał z możliwości
mówi kandydatka PiS



Na oddanie do użytku płocekiej inwestycji kierowcy czekają z coraz większą niecierpliwością | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Zapytaliśmy w urzędzie wojewódzkim o termin oddania drugiego odcinka do użytku publicznego, a także zadaliśmy pytanie, dlaczego trwa to tak długo.

Inwestor – miasto Płock – złożył 22 maja br. do mazowieckiego wojewódzkiego inspektora nadzoru budowlanego dwa

wnioski o udzielenie pozwolenia na użytkowanie – przeczytaliśmy w wyjaśnieniu. – W związku z brakami zarówno formalnymi, jak i w dokumentacji odbiorowej załączonej do wniosków, inwestor został zobowiązany do ich uzupełnienia, co wykonał odpowied-

nio 10 oraz 11 lipca br. Obecnie MWINB analizuje uzupełnione przez inwestora dokumenty. Inwestor również zostanie poinformowany o terminie obowiązkowej kontroli budowy. Działania te prowadzone są zgodnie z ustawą – Prawo budowlane.



Janusz Sujecki

Polityczna poprawność A.D. 1949 na tablicach Tchorka

KOMENTARZ

Na stołecznym pomniku Barykada Września znajduje się napis informujący, że w tym miejscu żołnierze Wojska Polskiego „zatrzymali nacierające wojska hitlerowskie”. Słowo „hitlerowskie” od wielu lat nosi ślady systematycznie zmywanej farby. Co pewien czas ktoś zamalowuje metalowe litery i pisze nad nimi słowo: „niemieckie”. Zamazywanie w przestrzeni publicznej

nym ogólnym wzorem tekstu) w roku powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej (1949). Mniej więcej w tym samym czasie obecne wcześniej we wszystkich publikacjach określenie: „zbrodnie niemieckie” zostało zastąpione zbitką: „zbrodnie hitlerowskie”. Zmiana ta jest ewidentnym

rych nie powinno się przekuwać. Tablice Tchorka pełnią jednak nie tylko funkcję upamiętniającą, lecz także drugą, równie ważną – edukacyjną. Brak na nich jasnego, czytelnego przekazu o narodowości sprawców ludobójstwa jest obecnie dla Polski coraz bardziej szkodliwy. „Nie jestem zwolenni-

\\ Głęboko mylą się ci, którzy sądzą, że inicjatywa Arkadiusza Mularczyka, by na tablicach Tchorka upamiętniających miejsca egzekucji w Warszawie słowo „Niemcy” zastąpiło wszechobecnych „hitlerowców”, jest pomysłem pozbawionym oparcia w odczuciach społecznych \\

wiedzy o narodowości sprawców zbrodni trwa już blisko 70 lat i zawsze budziło kontrowersje. Głęboko mylą się więc ci, którzy sądzą, że ubiegłoroczna inicjatywa posła PiS Arkadiusza Mularczyka, by na tablicach Tchorka upamiętniających miejsca egzekucji w Warszawie słowo: „Niemcy” zastąpiło wszechobecnych „hitlerowców”, jest pomysłem pozbawionym oparcia w odczuciach społecznych. Warto pamiętać, że Karol Tchorek opracował projekt tablicy pamiątkowej (wraz z pew-

reliktem okresu stalinowskiego. Reliktem, którego istnienie i tolerowanie ma dla nas w obecnej sytuacji międzynarodowej coraz poważniejsze konsekwencje. W 2017 r. przedsiębiorca Rafał Szczepański wystąpił z projektem odnowienia wszystkich (ok. 160) tablic Tchorka i zaaranżowania ich otoczenia. Szczepański oświadczył „Gazecie Wyborczej”, że „hitlerowców” na tablicach należy zostawić. Dlaczego? Ponieważ, jego zdaniem, tablice te są tablicami nagrobnymi, któ-

kiem prowadzenia dysput politycznych na Miejscach Pamięci” – skomentował w sierpniu 2017 r. inicjatywę Mularczyka Szczepański. Nie mógł jednak wtedy przewidzieć, że zwolennikami prowadzenia takich dysput, podczas których nie wspomni się o Niemcach, tylko konsekwentnie będzie się mówiło o nazistach i Polakach czy też polskiej odpowiedzialności, staną się np. władze Izraela. Po styczniu 2018 r. warto zatem inaczej spojrzeć na przekaz tablic Tchorka.

KULTURALNY FLESZ

PODRÓŻE



fot. mat. pras./d

Autostopem przez Amerykę Południową

Magdalena Kurtel przemierzyła Amerykę Południową autostopem. Efekty podróży będzie można dziś podziwiać w Południku Zero. Monika Kurtel opowie o swoich niesamowitych dziewięciu miesiącach spędzonych m.in. w Amazonii, Chile, Boliwii, na Karaibach.

Poniedziałek, 16 lipca, godz. 19, Południk Zero, ul. Wilcza 25, Warszawa

WYSTAWA



fot. mat. pras./d

Przeciw zaśmiecaniu lasów

Na wystawie w radomskiej Łaźni można się przekonać, że rysunek satyryczny jest dobrym sposobem na wyrażenie dezaprobaty wobec zaśmiecania lasów. Jak twierdzą kuratorzy, negatywne zjawiska pokazane w krzywym zwierciadle stają się bardziej widoczne.

Poniedziałek, 16 lipca, godz. 8, Klub Środowisk Twórczych i Galeria Łaźnia, ul. Żeromskiego 56, Radom

PREMIERA



fot. mat. pras./d

„Dziewczyny z Wołynia”

Przystanek Historia i Znak Horyzont zapraszają na premierę książki Anny Herbach „Dziewczyny z Wołynia”. Jest to kolejna publikacja tej autorki, po m.in. bestsellerowych „Dziewczynach z powstania”. Opowiada historię młodych kobiet z Wołynia, które w momencie rozpoczęcia pogromu były jeszcze dziećmi.

Poniedziałek, 16 lipca, godz. 18, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

TANIEC



fot. mat. pras./d

Poniedziałkowe pływy nad Wisłą

Uważasz, że nie umiesz tańczyć? To nic nie szkodzi. W poniedziałki na bulwarze Flotyli Wiślanej można poobserwować techniki tańca i samemu spróbować postawić pierwsze kroki na parkiecie. Instruktorzy Marta Nita i Piotr Lenart pokażą podstawy amerykańskiego tańca west coast swing. W programie flashmob, darmowa lekcja wprowadzająca i taneczne praktyki.

Poniedziałek, 16 lipca, godz. 19, Pomost 511, bulwar Flotyli Wiślanej, Warszawa

TEATR



fot. mat. pras./d

Poćwiczmy aktorstwo

KultuRynek to cotygodniowy wakacyjny projekt odbywający się na płocekim rynku. Na początek aktorzy Teatru Form Wiele prezentują widzom przedstawienie. A po spektaklu widzowie, którzy będą chcieli spróbować swoich sił w aktorstwie, będą mogli wypróbować grę lalkami czy wziąć udział w ćwiczeniach aktorskich.

Poniedziałek, 16 lipca, godz. 18, ul. Stary Rynek, Płock

WARSZTATY



fot. mat. pras./d

Uprasujmy koraliki

Koraliki Pyssla opanują dziś Stację Frajda. Każdy, kto chce potrenować swoją cierpliwość i poszukać chwili spokoju, będzie mógł wziąć udział w warsztatach z układania mozaiki z kolorowych koralików, które na koniec można uprasować. Rejestracja na zajęcia pod nr. tel. 886 877 507. Koszt warsztatów to 40 zł.

Poniedziałek, 16 lipca, godz. 12-14, Stacja Frajda, ul. Handlowa 25, Legionowo

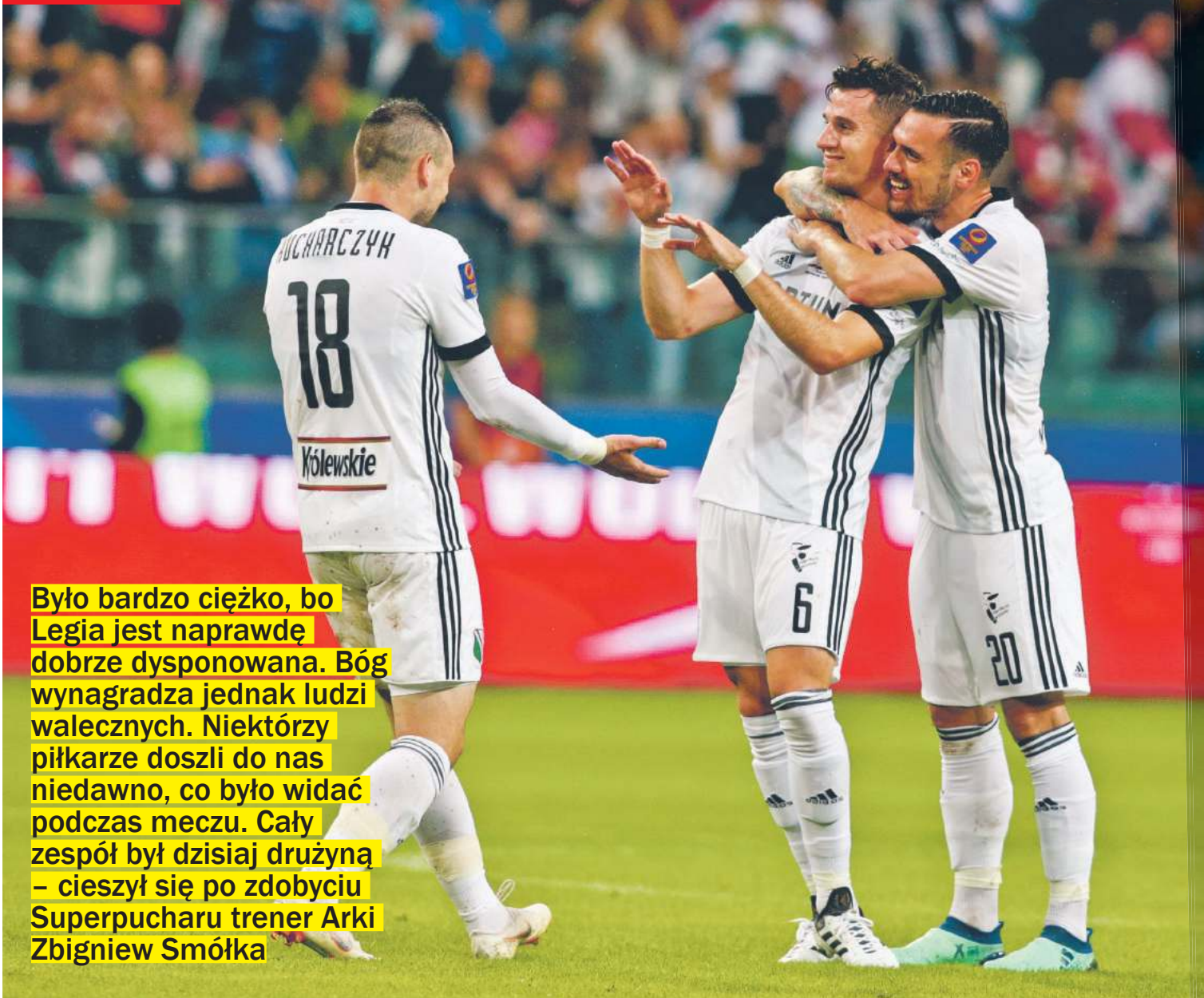


ZWYCIĘSKI SPRAWDZIAN RADOMIAKA

PIŁKA NOŻNA \ Radomiak Radom ma za sobą ostatni sparing przed rozpoczęciem nowego sezonu. Piłkarze prowadzeni przez Dariusza Banasika pokonali 2:0 Avię Świdnik. Oba gole padły w drugiej połowie spotkania. Najpierw trafił wprowadzony w 61. minucie Jakub Rolinc, a potem kolejny zmiennik – Dominik Sokół.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Było bardzo ciężko, bo Legia jest naprawdę dobrze dysponowana. Bóg wynagradza jednak ludzi walecznych. Niektórzy piłkarze doszli do nas niedawno, co było widać podczas meczu. Cały zespół był dzisiaj drużyną – cieszył się po zdobyciu Superpucharu trener Arki Zbigniew Smółka

Chris Philipps zdobył pierwszą bramkę w seniorskiej karierze, jednak Legia przegrała 2:3 | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Pogoń w transferowym szale

Niemal każdy kolejny dzień przynosi informację o nowych ruchach transferowych Pogoni Siedlce. Tym razem spadkowicz z I ligi zakontraktował Bartosza Wiktoruka i Michała Wrzesińskiego, którzy zasilą linię pomocy. 19-letni Wiktoruk to reprezentant Polski w drużynach juniorskich, który grał m.in. w Villareal CF. 28-letni Wrzesiński występował ostatnio w Pelikanie Łowicz.

Makowski do Radomiaka

Rafał Makowski rozstał się z Zagłębiem Sosnowiec za porozumieniem stron i już parał nową umowę. 21-letni defensywny pomocnik będzie w nadchodzącym sezonie reprezentował barwy Radomiaka Radom, z którym podpisał dwuletni kontrakt.

WIOŚLARSTWO

Wygrana w Pucharze Świata

Warszawianki Weronika Deresz i Joanna Dorociak wygrały zawody Pucharu Świata w kategorii dwójki wagi lekkiej. W Lucernie Polki pokonały dwukilometrowy dystans w czasie 7 min 6,4 s i wyprzedziły o dwie sekundy duet z Nowej Zelandii. Trzecie miejsce zajęły Szwajcarki z czasem 7 min 9,73 s. To pierwszy sukces Deresz i Dorociak w tym sezonie. W minionym osada ta zajęła czwarte miejsce na MŚ w Sarasocie.

Ryzykują, ale nie piją szampana

Już drugi mecz o stawkę pokazał, że nowy system 3-5-2 może być dla Legii Warszawa zgubny. W spotkaniu o Superpuchar defensywa mistrzów Polski popełniała błąd za błędem, co doprowadziło do porażki z Arką (2:3). – System wprowadza pewien element ryzyka – przyznał Chris Philipps. To ryzyko nie pomogło legionistom, a szampana wypili goście.

Małgorzata Chłopaś

O kłopotach z nowym ustawieniem słysząc od czasu letnich przygotowań i sparingów, w których „Wojskowi” tracili dużo bramek. Problem leży oczywiście w obronie – przy grze trzema stoperami niezwykle istotne są powroty do defensywy wahadłowych, czyli Michała Kucharczyka i Marka Vešovicia. Jeśli choć jeden z nich nie zdąży za akcją, rywale mają przed sobą autostradę do bramki Arkadiusza Malarza. Z Arką nie zdążył Kucharczyk, a niekryty Luka Zarandia trafił pięknie z woleja. To najdobitniejszy przykład popełnianych przez Legię błędów, ale niejedyny. Arkowcy wrzu-

cali piłki w strefy, których nieudolnie pilnowali „Kuchy” i „Veso”, stoperzy Legii – zwłaszcza Mateusz Wieteska – raz za razem się gubili, a Krzysztof Mączyński nie nadążał z asenkuracją. Już do przerwy było 3:2 dla gości i taki wynik utrzymał się do końca spotkania.

Dean Klafurić uważa, że z tej lekcji Legia może wyciągnąć wnioski. – Błędy nie miały związku z grą w ustawieniu z trzema obrońcami – zadeklarował. – Straciliśmy bramki w głupi sposób i w naszych poczynaniach pojawiła się niepewność. Nie potrafiliśmy też wykorzystać dobrych podań – brakowało nam skuteczności. W drugiej połowie mieliśmy 5-6 stuprocentowych okazji, ale bardzo dobrze spisywał się bramkarz Arki. Pod względem taktyki jest sporo do poprawy – dodał jednak Chorwat.

O ile „Klaf” nie wini nowego systemu, o tyle jego piłkarze czują, że na boisku ryzykują, i to dużo. – Nasza forma nie jest idealna. System, którym gra-

my, wprowadza pewien element ryzyka. Kiedy popełniamy błędy, wówczas rywalowi jest łatwiej strzelić bramkę.

W rezultacie tracimy ich za dużo, co nie jest dobre – ocenił Philipps.

– Uważam, że z biegiem czasu będziemy się prezentowali lepiej. To też nie jest tak, że chcemy zmieniać całkowicie wszystko – dodał natychmiast reprezentant Luksemburga, który zdobył w sobotę przepiękną bramkę z dystansu. – To mój pierwszy gol w seniorskiej piłce, więc na pewno pozostanie wyjątkowym – cieszył się pomocnik.

Ogólnie jednak legionistom do śmiechu nie było. Arka nie jest drużyną, której Legia miałaby się obawiać, a i tak zdołała wykorzystać potknięcia warszawian. O ile w meczu z Corkiem Legii nie powinna się jeszcze stać krzywdą, o tyle z rundy na rundę pucharowi przeciwnicy będą coraz bardziej wymagający i bez litości wykorzystają każdy popełniony przez obrońców błąd.

– Na pewno dobrze wyglądaliśmy w ofensywie. Zarówno w pierwszej, jak

LEGIA
-CORK
wtorek,
godz. 21, TVP1